Cena egz. 20 groszy

Przedpłatę za „Dziennik Bydgoski“ na lipiec wzgl. III kwartał r. b. przyjmują listowi w całym kraju do 25 czerwca z zapewnieniem dostawy wszystkich, zwłaszcza pierwszych gazet w nowym miesiącu.

14 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 5—6 po południu. Oddział w Bydgoszczy ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu ul. Mostowa 17; w Grudziądzu ul. Toruńska 22; w Inowrocławiu Król. Jadwigi 22/23; w Gdyni Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł miesięcznie; 8,85 zł kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł miesięcznie; 10.00 zł kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł, zagranicę 9.25 zł miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Nr zbiorowy 2650 (trzy przewody) Oddział w Bydgoszczy 1299.

Wychodzi od roku 1907. — Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstawicielstw: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 594.

Numer 140 | BYDGOSZCZ, środa dnia 21 czerwca 1939 r. | Rok XXXIII.

Przemysław Mariański.

TEORIA GRUNWALDU.

Ohyda napastniczej polityki, stosowanej przez hitleryzm wobec Polski, musiała w narodzie polskim wywołać silną reakcję, wyrażającą się w słowie: Grunwald. Zupełnie słusznie przypominamy Trzeciej Rzeszy nasze zwycięstwo pod Grunwaldem. Żeby jednak zrozumieć w całej pełni prawdę, jaka zamyka się w słowie: Grunwald, nie trzeba Grunwaldu pojmować wyłącznie jako zwycięstwa orężnego.

Walka, której wyrazem był Grunwald, to nie tylko walka oręża. Miecz polski w swej istocie był tylko *środkiem pomocniczym* w walce, jaką prowadziła Rzeczypospolita z świętym cesarstwem rzymskim narodu niemieckiego. Pod Grunwaldem walczył naród polski nie tylko z Krzyżakami, ale *walczył przede wszystkim z systemem politycznym* cesarstwa rzymskiego. *Toczyła się walka na życie i śmierć dwóch idei politycznych.* Była to walka dwóch poglądów na ustrój życia publicznego w Europie. Jak dziś, tak i podówczas niemiecki pogląd na życie publiczne zagrażał bytowi Rzplitej. Rzplita bowiem spoczywała na zupełnie innych fundamentach duchowo-moralnych niż święte cesarstwo rzymskie. Polska tego cesarstwa nie uznawała. Nie uznawał go Bolesław Krzywousty jak i Władysław Jagiełło, bo nie uznawał tego cesarstwa już św. Augustyn. (Św. Augustyn potępił cesarstwo rzymskie jemu współczesne a przecie późniejsze cesarstwo narodu niemieckiego było tego pierwszego cesarstwa jakoby przedłużeniem). Polska reprezentowała więc swoją polityczną postawą chrześcijańską kulturę w o wiele czystszej formie niż święte cesarstwo rzymskie. Polska nie tylko, że przyjęła chrześcijańską kulturę, ale tę kulturę swym geniuszem pogłębiła i to nie na sposób heretycki, ale naprawdę chrześcijański.

To jest nasz wielki polski czyn. Polska idea narodowo-plemienna stała tu na usługach prawdziwej chrześcijańskiej, bo doprawdy w „świętym cesarstwie rzymskim“ nie było chrześcijańskości. Chrześcijańska była zasada tego cesarstwa. Że tak a nie inaczej było, o tym świadczy fakt, że ci wszyscy, co nie uznawali władzy papiestwa, zbyt gorliwie uznawali władzę cesarzy. Czy fakt ten nie mówi wiele? Zresztą święte cesarstwo rycerskie, które Polska napotkała na zachodzie w zaraniu swego powstania, nie było oparte o cywilizację łacińską, lecz bizantyńską. Kultury łacińskiej na ziemiach niemieckich zawsze było bardzo mało, inaczej nie bylibyśmy w Niemczech świadkami tego, czego dziś jesteśmy świadkami.

Prawda pozostaje prawdą. My Polacy zawsze patrzeliśmy na istotę dobra powszechnego inaczej od Niemców. Nie ma przesady w tym, jeżeli stwierdzimy, że w Niemczech jest mało europejskości jak i mało chrześcijańskości. Niemcy przyjęli chrześcijaństwo, ale jako naród nigdy tym chrześcijaństwem się *nie przejęli.* Zakon Krzyżacki tego chyba najlepszym dowodem.

A hitleryzm?

Niemiec jako jednostka i Niemiec jako naród, to wielkie różnice. Poszczególny Niemiec może być dobrym chrześcijaninem, ale naród niemiecki jako całość tkwi jeszcze dziś w moralności jaskiniowców. Tak było za czasów rycerzy-rozbójników (Raubritter), tak jest i dziś.

Wielka wojna, jaką naród polski prowadził z Zakonem (a właściwie z całą nacją niemiecką), trwała od roku 1406 do 1435. Wojna ta obejmowała Polskę, Litwę, Białoruś, Prusy, Inflanty; zahaczała o Moskwę i Tatarów, Czechów i Węgrów. Wywoływała ta wojna skutki we Francji i we Włoszech.

Po tej wielkiej wojnie następuje wojna trzynastoletnia. Kto chce wmówić narodowi polskiemu, że nie prowadziliśmy wojny z Rzeszą niemiecką, źle służy prawdzie. Prowadziliśmy tę wojnę mieczem ducha i orężem. Zwyciężyliśmy jedną i drugą bronią. Miecz ducha towarzyszył mieczowi żelaza i tak pokonaliśmy Zakon. Mieczem ducha walczyliśmy niemal z całą Europą. Na Zachodzie jako sprzymierzeńców mieliśmy papieskich Włochów.

To, cośmy wtedy światu pokazali, było stokroć ważniejsze niż to, co pokazała Francja swoją wielką rewolucją.

Pomnożyliśmy chrześcijaństwo nie tylko ilościowo, ale przede wszystkim jakościowo.

Polskie pojęcie dobra powszechnego zdobyło sobie uznanie w Europie, a zwłaszcza w Rzymie Papieży. W walce z Zakonem, która była zresztą walką z całym cywilizowanym zachodem, przeżywaliśmy iście tantalowe udręki. Walczyć z rycerzami Najśw. Marii Panny, to rzecz nielada. Mieć cały zachód przeciw sobie, to nie bagatela. Załamać się duchowo, by po tym załamaniu nastąpiło załamanie oręża! Trzeba było wynaleźć *nową formę cywilizacji zachodniej,* która by nas była uczyniła zdatnymi do twórczej pracy cywilizacyjnej.

Zmaga się duch polski z samym sobą. Znajduje *wyjście genialne.* Powstaje teoria grunwaldzka. Twórcą jej jest Paweł Włodkowic, rektor akademii krakowskiej, kanonik i kustorz Kapituły Wawelskiej. Polski uczony doktor dekretów kładzie swoją pracą naukową święte cesarstwo rzymskie narodu niemieckiego na obie łopatki. Obok Zyndrama z Maszkowic równie genialny szermierz podważa poglądy, na których zbudowane było cesarstwo i Zakon.

Oby *Mussolini* przypomniał sobie, że podówczas Włosi stali po naszej stronie. Znali bowiem to cesarstwo, sięgające po Palermo, z doświadczenia na własnej skórze. Polska stanęła w obronie pogan *przeciw pogańsłwu gorszego rodzaju,*

(Ciąg dalszy na stronie 2)

Stalin nie może się zdecydować.

Trójporozumienie anglo-francusko-sowieckie pod znakiem zapytania.

Rokowania z Rosją Sowiecką utykają z tej prostej przyczyny, że Rosja ma inne interesy niż... Sowiety, czyli Komintern. Rosja powinna zwalczać niebezpieczeństwo niemieckie, a Komintern chciałby krwawego potopu ludów europejskich, po którym

MÓGŁBY TAK ZWYCIĘŻONYCH JAK ZWYCIĘZCÓW ZARAZIĆ KOMUNIZMEM I OPANOWAĆ ŚWIAT.

Trudno przewidzieć, który punkt widzenia zwycięży. Jedno jest tylko pewne, że dla Niemców oba warianty są jednakowo niebezpieczne. Albo Rosja wystąpi od razu przeciw nim, albo dopiero w ciągu wojny i ich nie dającego się uniknąć osłabienia. W obu wypadkach Trzecią Rzeszę czeka niesławny koniec. Z tego to powodu

BERLIŃSKA „SCHADENFREUDE“ JEST BEZ SENSU.

Hitler w pierwszych dniach lipca ma przemawiać na spuszczeniu na wodę nowego krążownika w Bremie. Spodziewać się więc należy, że znowu rozprawi się ze „zdradzieckim“ Albionem i powtórzy swe żądania. Poniżej podajemy ich spis.

Hitler jeśli wystawi takie żądanie da tym dowód, że nie rozumie zmian, jakie zaszły od jesieni ub. roku.

NA NOWE MONACHIUM W EUROPIE JUŻ MIEJSCA NIE MA.

Jeśli zaś chodzi o punkt pierwszy o Gdańsk, wywiad z min. Beckiem powinien ochłodzić rozpalone głowy berlińskie.

Najważniejszym jest jednak, że nasze stanowisko spotyka się z zupełną aprobatą tak Londynu jak Paryża. Warto tutaj przytoczyć słowa, jakie nadały francuskie stacje radiowe po nieudanych mowach Goebbelsa w Gdańsku:

„Rządy sojusznicze nie dadzą się przekonać przez nieistotne argumenty niemieckie. Tym bardziej nie dadzą się one onieśmielić przez nacisk zbrojnych koncentracji, lub przez zainscenizowane demonstracje, czy też premedytowane incydenty (z góry przygotowane zajścia). Tymi metodami już nic się dzisiaj nie wskóra“.

To samo można powiedzieć o prowokacyjnym „oskarżeniu“ nadinsp. Świdy.

Sprawa Tientsinu nie wygląda zbyt poważnie. Japończycy chcą osłabić znaczenie białego człowieka, ale czy będą mieli odwagę sprzeciwić się całej potędze Anglii i ponadto Stanów Zjednoczonych — trzeba wątpić. Wszystko więc zależy od tego,

CZY ARCYWYGODNY WUJ SAM ZROZUMIE, ŻE PORA JUŻ NADESZŁA, ABY ZACZĄŁ DZIAŁAĆ?

Jest nadzieja, że tak będzie, gdyż w Ameryce żółte niebezpieczeństwo jest znacznie lepiej zrozumiane od niemieckiego. Jeżeli więc atak japoński jest próbą odciągnięcia uwagi Anglii od Europy na żądanie Niemiec, to skutek może być tylko odwrotny od zamierzonego. Niemcy pozyskają w Japonii sujusznika zmęczonego wojną z Chinami, a Anglia

NIEWYCZERPANĄ POTĘGĘ STANÓW ZJEDNOCZONYCH, KTÓRA BEZ NAJMNIEJSZEGO WĄTPIENIA PRZECHYLI SZALĘ ZMAGAŃ NA KORZYŚĆ FRONTU POKOJU.

Ryga, 20. 6. (Wiad. wł.) Według wiadomości z Moskwy przewidziane na dziś kolejne spotkanie Mołotowa i Potiomkina z Williamem Strangiem po raz drugi nie doszło do skutku. Podobno strona sowiecka nie zdążyła określić dokładnie jeszcze swego stanowiska i prosiła o jeden dzień zwłoki. Sowiety strasznie wahają się i nie mogą się zdecydować bądź na całkowite odrzucenie propozycji angielsko-francuskiej i zerwanie rokowań, bądź też na ich przyjęcie i tym samym przyspieszenia zakończenia obrad.

Wahania Moskwy wynikają, jak się zdaje, z racji tarć jakie istnieją w łonie Politbiura. To swoje wahanie i niezdecydowanie Kreml stara się ukryć prowadząc dość niezręczną akcję propagandową wymierzoną przeciwko Chamberlainowi i jemu strona sowiecka stara się przypisać winę za zwlekanie rokowań. Tak więc

o rokowaniach angielsko-francusko-sowieckich w Moskwie brak jest jakichkolwiek pewnych informacji.

Wiadomo jednak, że ambasadorowie francuski i angielski komunikowali się telefonicznie ze swymi rządami. (r)



Kiereński umierający.

Z Paryża donoszą, że przebywający od czasu przewrotu bolszewickiego na emigracji pierwszy prezydent republiki rosyjskiej — Kiereński, znajduje się w agonii.

„Schadenfreude“ w Berlinie.

Berlin, 20. 6. (PAT) Całe zainteresowanie niemieckich czynników politycznych dotyczy rzekomych nieprzezwyciężonych trudności wobec których stanęły Londyn i Paryż przy rokowaniach swych z Moskwą. „Wszystkiemu winna krótkowzroczność polityki brytyjskiej i reakcyjność W. Brytanii — oświadcza „Deutsche Allgemeine Ztg.“. Anglia — oświadcza dziennik — przyjmując wobec Moskwy zobowiązania na Dalekim Wschodzie, popadłaby w takie trudności, że osłabiłaby się w Europie. W ten sposób złe skutki układu z Polską okazują się zarówno w rokowaniach z Niemcami, jak i traktowaniu konfliktu na Dalekim Wschodzie.

Reasumując więc taktykę, którą posługują się dziś koła polityczne w Niemczech, zmierza ona do przedstawienia opinii niemieckiej jakie niezwyciężone są Niemcy, jaka słaba jest Polska i jak załamuje się Anglia.

Ze źle maskowanym rozczarowaniem wskazuje się dalej, że parol dla stanowiska W. Brytanii i Francji w sprawie gdańskiej dawać ma dziś Polska i mało brakuje, by prasa niemiecka stwierdziła, że polityka Londynu straciła swoją samodzielność na rzecz Warszawy.

Wbrew wszelkiemu rozsądkowi i wszelkim zasadom o naturalnych prawach narodu — pisze „Nachtausgabe“ — są Anglia i Francja po prostu związane z Polską i nie mają już prawa w tej kwestii mieć niezależnego sądu“.

Hitler wysunie sześć żądań.

Londyn, 20. 6. „Sunday Dispatch“ donosi z Berlina, że Hitler wysunąć ma jeszcze w tym roku następujące żądania:

1) wcielenia Gdańska do Rzeszy,

2) zrzeczenia się przez Anglię jej interesów politycznych i gospodarczych w Europie Środkowej i na Bałkanach, albowiem te terytoria stanowią niemiecką „przestrzeń życiową“.

3) zwrotu Gibraltaru Hiszpanii,

4) zmiany statutu Dżibutti na korzyść Włoch,

5) zmiany kontroli Kanału Sueskiego,

6) rozpatrzenia niemieckich pretensji kolonialnych.

Niemiecki sztab generalny, ażeby postulaty te poprzeć groźbą siły zadecydował uzupełnić plan stałej „pół-mobilizacji“ do końca lipca.

Teoria Grunwaldu.

(Ciąg dalszy)

jakim był Zakon i cesarstwo. Zakon odgrywał wielką komedię, coś w rodzaju tego, co dziś hitleryzm.

Zaznaczyć tu należy, że *Czesi* byli po naszej stronie wbrew woli swego króla. Czy i dziś nie są po naszej stronie?

Jedno trzeba powiedzieć. Umieliśmy walczyć sposobem ducha. Nie było jeszcze wówczas ministerium propagandy, ale umieliśmy uprawiać dobrze propagandę. Buntowaliśmy stany pruskie przeciw Zakonowi, a Węgrów przeciw cesarzowi Zygmuntowi. Buntowaliśmy poddanych przeciwko ich rządom. Wielką wojnę wygraliśmy nie samym orężem. Zwyciężyliśmy, bo — jak mówi Feliks Koneczny — na miejsce *poddaństwa państwowego wstawiliśmy pojęcie obywatelstwa.* Burzyliśmy imperializm średniowieczny, a głosiliśmy *zasadę równouprawnienia i wolnej decyzji narodów.* Nie głosiliśmy zasady *jednolicie kierowanej woli,* lecz wręcz coś przeciwnego.

Jakże dalecy jesteśmy duchowo od tych czasów! Czy nie warto głębiej się zastanowić nad tym, jak unieszkodliwić napastnika? Czy to, co Ozon robi, odpowiada duchowi polskiemu i powadze chwili? Całą Słowiańszczyznę należy przyciągnąć ku sobie. Należy na polskich sztandarach szeroko rozpisać hasło: *Za naszą i waszą wolność!*

Trzeba nawrócić do form czystej demokracji. *Grunwald to zwycięstwo polskiej demokracji czyli polskiej zasady wolnościowej.* Należy dziś wziąć w rachubę to, co z wielką słusznością głosi Front Morges. Nasze położenie dziś łatwiejsze niż przed wiekami. Dziś Francja, Anglia, a pośrednio i Stany Zjednoczone są po naszej stronie.

Jeżeli imperializm niemiecki zwyciężymy duchowo, wojny nie będzie. Żeby to stać się mogło, trzeba, żeby byli inni redaktorzy w „Gazecie Polskiej", w „Kurierze Porannym". Polska ma spadkobierców tak Zyndrama z Maszkowic jak i Pawła Włodkowica. Dopuścić do głosu duchowych potomków Pawła Włodkowica, a rozprószy się „w proch i pył" krzyżacka zawierucha, nim do wojny dojdzie.

Dla Polski zasada wodzostwa, głoszona przez prostaków politycznych, jest zabójcza. Zasada polska, to: każdy naród ma stanowić o sobie, o swej polityce, o wojnie i pokoju. Datego celem polityki polskiej, to wolność Czechosłowacji. Zasada polska, to suwerenność reprezentacji narodowej (parlament). Tą zasadę należy urzeczywistniać *u siebie samych.* W Polsce musi nastąpić zmiana kardynalnych praw ustrojowych. *Kto tego nie widzi, jest grabarzem Rzplitej.* Wszelkie zwycięstwo musi być zwycięstwem politycznym.

Jeżeli mówimy o Grunwaldzie, trzeba teorię grunwaldzką realizować *wśród własnego narodu.* Chodzi nam o utrwalenie bytu Rzplitej. Ten byt utrwalić chcemy na teorii Grunwaldu. Wszystko, co tej teorii się sprzeciwia, musi zginąć z powierzchni życia polskiego. Przede wszystkim musi nastąpić zmiana klimatu politycznego.

Teorię Grunwaldu reprezentuje w Polsce dziś Front Morges. Czołową postacią tego Frontu to fundator pomnika grunwaldzkiego w Krakowie. Feliks Koneczny twierdzi, że rośliśmy dopóty, dopóki byliśmy wierni tej teorii.

Teoria Grunwaldu, to samorząd i wolność obywatelska, to demokracja.

Zaprzeczeniem teorii Grunwaldu jest Ozon, ordynacja wyborcza z roku 1935 i kwietniowa konstytucja. Twórca tych dzieł zeszedł samowolnie ze świata.

Czy to nie mówi wszystkiego?

—«:»—

Lądował na dachu śpichlerza.

Królewiec, 20. 6. (PAT). W Królewcu samolot wojskowy wylądował wczoraj przymusowo na szerokim dachu jednego ze śpichlerzów. Samolot na skutek defektu zmuszony został do lądowania w środku miasta. Pilot szukając dogodnego miejsca wylądował w końcu na dachu jednego ze śpichlerzów królewieckich. Samolot został częściowo rozbity, jednak dwóch członków załogi wyszło z katastrofy bez szwanku.

Beck już odpowiada na pierwsze żądanie.

Paryż, 20. 6. Paryski tygodnik „Gringoire" zamieszcza rozmowę wybitnego dziennikarza francuskiego, p. Raymonda Recouly z min. Beckiem w Warszawie.

Na uwagę zasługuje ustęp następujący:

— Czegóż żąda się od nas. Abyśmy zrzekli się naszych najważniejszych życiowych praw, tych praw, które gwarantują naszą niepodległość, nasz dostęp do morza, absolutnie niezbędny dla naszej egzystencji i dla naszego rozwoju?

Nie możemy, nie powinniśmy i nie chcemy zgodzić się na to. Tracąc Gdańsk, utracilibyśmy równocześnie nasz dostęp do morza. Popadlibyśmy tym samym w zupełną zależność od Niemiec. Zaś autostrada niemiecka poprzez jedną z prowincji naszych, niewłaściwie zwaną „korytarzem", wraz z prawem eksterytorialności, którego żądano ponadto, byłaby równoznaczna z pomostem politycznym i wojskowym, który przeciąłby tę prowincję na dwie części. Pytam pana, czy kraj o poczuciu godności i wolności może ugiąć się przed podobnym żądaniem?

Inspektor Świda „oskarżony".

Gdańsk, 20. 6. Jak się dowiadujemy, kierownik Polskiej Ekspozytury Ceł na wolne miasto Gdańsk insp. Świda dostał wezwanie do sądu gdańskiego, na przesłuchanie w charakterze oskarżonego.

Wezwanie nie wyszczególnia rodzaju przestępstw. Inspektor Świda był jednym z trzech delegatów, który razem z zastępcą komisarza generalnego radcą Perkowskim i inż. Schyllerem byli na inspekcji w Kałdowie po zdemolowaniu lokalu polskich inspektorów celnych, podczas której to inspekcji szofer Komisariatu Generalnegeo Rzplitej Morawski w obronie własnej zmuszony był użyć broni przeciwko napastnikowi hitlerowskiemu Grübnauowi.

Bez zastrzeżeń po stronie Polski.

Paryż, 20. 6. (Wiad. wł.) Pobyt niemieckiego ministra propagandy Goebbelsa w Gdańsku wywołał tu w dalszym ciągu żywe echa. Daje się zauważyć niezwykła jednolitość opinii publicznej. Cała prasa paryska od komunistów do monarchistów zgodna jest w tym przekonaniu iż nie można poczynić najmniejszych chociażby ustępstw wobec państw totalnych oraz że stanowisko Polski w kwestii Gdańska jest słuszne, sprawiedliwe i liczące się z rzeczywistością. (r).

Konferencja zbrojeniowa w Gdańsku.

Gdańsk ma otrzymać stały garnizon 12 000 ludzi.

(Od gdańskiego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego").

Gdańsk, 20. 6. Pobyt Goebbelsa został wykorzystany przez czynniki gdańskie i wojskowych Rzeszy, by odbyć konferencje ustalającą możliwości ewentl. obrony Gdańska. W konferencji wzięli udział Goebbels, Forster, Koch, gen. von Küchler, gen. Wodrich, szef lotnictwa Christiansen, wiceprezydent Huth, prezydent policji gdańskiej Froböss, płk. Bethke, naczelni szefowie SA i SS Redies, Schöne i Hacker.

Omawiano możliwości obrony terenu W. M. Gdańska przez wojska i flote niemiecką z udziałem sił wyszkolonych z terenu W. M. Gdańska.

W tym celu ma być umieszczony w Gdańsku znowu stały garnizon, złożony z około 12.000 żołnierzy różnych rodzajów broni jako kadra i ośrodek oporu.

Główne siły ulokowane w garnizonie gdańskim mają jednak składać się z oficerów, podoficerów i żołnierzy Reichswehry z Rzeszy.

Umundurowanie otrzymać ma garnizon używane dotąd przez gdańską policję SA i SS i oddziałów pracy.

Przyjęto zasadę wysyłania poborowych z terenu W. M. Gdańska do garnizonów sąsiadujących w Prusach Wschodnich i do Rzeszy.

W trzecim punkcie zapadła decyzja zorganizowania specjalnej gdańskiej straży granicznej.

A wreszcie postanowiono przyśpieszyć rozbudowę utwierdzeń gdańskich nad granicami polskimi. (o)

Zarske organizuje „Marsz na Warszawę".

Gdańsk, 20. 6. Naczelny redaktor „Vorpostena" w Gdańsku p. Zarske oświadczył na końcu kursu wyszkoleniowego do wybitniejszych przedstawicieli monopartii hitlerowskiej w Gdańsku: „Problem Gdańska stracił obecnie swe ciasne ramy. Dziś już nie chodzi o sam Gdańsk. Jeżeli dziś ruszymy, to ruszymy z Prus Wschodnich wprost na Warszawę, bo całe zagadnienie polskie musi być jednym zamachem obecnie rozwiązane".

Redaktor hitlerowskiego organu w Gdańsku rozwiązuje z fantazją tego rodzaju kwestie przy zielonym stolíku. Niech jego przyjaciele spróbują iść na Warszawę. (o)

Prowokacje niemieckie w dzień Goebbelsa w Gdańsku.

Gdańsk, 20. 6. (Wiad. wł.) W dzień przybycia Goebbelsa do Gdańska 17 bm., Niemcy gdańscy podburzeni przez mowę z balkonu napadli na 6 marynarzy polskich przechadzających się spokojnie na Długiej ulicy i zachowujących się wzorowo. Podniecony tłum hitlerowski rzucił się na marynarzy i chciał ich uwikłać w bójkę. Uczniowie szkoły Morskiej jednak chcąc nie dać się sprowokować przez hitlerowców wycofali się spokojnie w kierunku Szerokiej ulicy i odjechali do Nowego portu.

Drugie zajście miało miejsce przed dworcem głównym, gdzie banda hitlerowska napadła po pijanemu na ucznia szkoły morskiej Szczepańskiego w niedzielę i pobiła go dotkliwie, po czym go policja aresztowała i na domiar osadziła w więzieniu, aby nie mógł zeznawać prawdziwego przebiegu zajścia.

Trzecie aresztowanie przez policję gdańską nastąpiło 18. 6. wieczorem, gdy około 2000 członków Zjedn. Zaw. Pol. z posłem na czele wracało około 1 w nocy z niedzieli na poniedziałek z Tczewa, gdzie bawili na jubileuszu 10-lecia młodzieży Zjedn. Zaw. Pol. Wracających już szykanowano przy rewizji celnej, po czym rozmawiających po polsku Jana Żabińskiego Brunona Tuska aresztowano.

Czechom nawet w kościele nie wolno być sobą.

Praga, 20. 6. (PAT). Po wydaniu przez władze niemieckie zakazu organizowania na terenie Czech i Moraw wszelkich imprez sportowych, odebrano Czechom ostatnią możność zbiorowego manifestowania swych uczuć narodowych. Bezwzględność idzie w tym kierunku tak daleko, że zabroniono również manifestacji o charakterze religijnym. Tak np. zakazna została uroczystość poświęcenia sztandaru, która się miała odbyć w kościele św. Ludmiły w Pradze.

Wszystkie natomiast organizacje niemieckie w Czechach i na Morawach z organizacją NSDAP na czele urządzają ze wzmożoną energią wszelkiego rodzaju manifestacje propagandowe zarówno w Pradze, jak i na prowincji. W ubiegłym tygodniu, jak już donosiliśmy, odbył się w Pradze pod protektoratem protektora Neuratha „Tydzień kultury niemieckiej". W dniach od 23 do 25 bm. zorganizowane będą w Igławie, t. zw. niemieckiej wyspie językowej na Morawach, wielkie uroczystości, których zadaniem ma być manifestowanie rzekomej wiekowej przynależności tych ziem do kultury niemieckiej.

Pogłoski o zamordowaniu generała niemieckiego.

Paryż, 20. 6. Prasa tuejsza notuje pogłoski o jakichś tajemniczych zajściach na Hradczynie. Podobno generał niemiecki Fredericus zamordowany został przez organizację „Szarna Gwardia", skupiającą elementy hitlerowskie niezadowolone z obecnego kierownictwa partii.

Sprawa Tientsinu nie ruszyła z miejsca.

Londyn, 20. 6. (PAT). Wczoraj o godz. 10 przed południem zebrał się komitet spraw zagranicznych gabinetu brytyjskiego celem rozważenia sytuacji wytworzonej przez trwającą blokadę koncesji międzynarodowej w Tientsinie. Na posiedzenie komitetu odczytane zostały sprawozdania na temat sytuacji w Tientsinie opracowane przez rzeczoznawców Foreign Office, ministerstwo handlu i ministerstwo skarbu. Sprawozdania te zawierają również projekty zarządzeń specjalnych, które mogłyby być podjęte jako represalia przeciwko akcji japońskiej w Tientsinie.

Japońskie wykręty.

Tientsin, 20. 6. (PAT). Sytuacja wytworzona w związku z blokadą koncesji brytyjskiej w Tientsinie nie doznała zmiany. Z jednej strony zaznacza się nadal pewna różnica w traktowaniu sprawy przez władze japońskie w Tientsinie oraz władze centralne w Tioko, z drugiej zaś odczuwać się daje tendencja Japończyków stałego podkreślania, że akcja japońska skierowana jest jedynie przeciw koncesji brytyjskiej, a w żadnym razie nie przeciwko interesom jakiegokolwiek innego mocarstwa na Dalekim Wschodzie.

Omawiając na konferencji dla prasy zagranicznej w Tokio sprawę Tientsinu, rzecznik japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych wyraził ubolewanie, że władze japońskie były zmuszone zastosować w Tientsinie tak drastyczne zarządzenie jak blokadę koncesji międzynarodowej. Mimo to jednak — stwierdził rzecznik —

Japonia gotowa jest współpracować z W. Brytanią na Dalekim Wschodzie, o ile strona brytyjska w sposób wyraźny okaże gotowość do tej współpracy.

Komunikat ogłoszony wczoraj w południe przez dowództwo japońskie w Tientsinie stwierdza, że opinie wyrażane ze strony angielskiej, jakoby akcja japońska wymierzona była przeciwko wszystkim obcym mocarstwom mającym swe interesy w Chinach, nie odpowiadają faktycznemu stanowi rzeczy. Blokada koncesji w Tientsinie — głosi komunikat — nie jest skierowana przeciwko żadnemu innemu państwu, a najmniej już przeciwko interesom Stanów Zjednoczonych.

Według ostatnich doniesień z Tientsinu zasieki z drutów kolczastych otaczające koncesję brytyjską w Tientsinie mają być dziś wieczorem o godzinie 10 naelektryzowane prądem elektrycznym o napięciu 220 voltów.

Musieli nago paradować przed tłumem Chińczyków.

Londyn, 20. 6. (PAT). Dwóch Anglików, którzy opuszczali wczoraj koncesję w Tientsinie, zostało poddanych przez władze japońskie niezwykle ostrej i połączonej z szykanami rewizji sobistej. Gdy po dłuższym oczekiwaniu w tłumie Chińczyków, przy wielkim upale, Anglicy wprowadzeni zostali do budynku, w którym odbywa się rewizja, przetrzymani byli przez dłuższy czas przez strażników i poddani niepotrzebnej, złośliwej indagacji.

Anglicy, których przy rewizji rozebrano do naga, zmuszeni zostali do opuszczenia budynku z ubraniami w ręku i mogli włożyć je na siebie dopiero na dworze, wśród drwiących okrzyków zebranego tłumu.

W zwierciadle dnia

Goebbels nie potrafi nic wymyśleć, więc powtarza argumenty o... Rotterdamie, który zamykając ujście Renu leży w Holandii i twierdzi, że Rzesza miałaby do niego pretensje tak jak Polska do Gdańska.

Agencja Iskra, rozprawiając się z tym „rotterdamskim", wyświechtanym argumentem, pisze:

„Ilu portami, położonymi u ujścia rzek niemieckich, dysponuje Rzesza Niemiecka? Czy Hamburg nie leży u ujścia Łaby, Emden u ujścia Ems, Brema u ujścia Wezery, Rostock i Warnemuende u ujścia Warnowi, Szczecin u ujścia Odry, Królewiec u ujścia Pregoły? Czy przez posiadanie Tylży i — od niedawna — Kłajpedy nie rozporządza Rzesza całkowicie ujściem odwiecznie polsko-litewskiego Niemna?

W przeciwieństwie do tego stanu rzeczy, posiadanie Gdańska oznacza dla Polski posiadanie jedynego wolnego ujścia rzek polskich!

I cóż w tym stanie faktycznym może zmienić rotterdamski argument?

(s).

Na marginesie

Co to jest rzucanie grochem o ścianę?

Wiadomo: zajęcie bezużyteczne, bezskuteczne i beznadziejne.

Na przykład: wskazywanie na te siły w szkolnictwie, którym zależy na tym, aby młodzież wychowywać w duchu niechrześcijańskim czy w ogóle niereligijnym.

Ciągle się o tym pisze, ciągle wskazuje się winnych. I z drugiej strony — ciągle słyszy się przyrzeczenia, obietnice i zapewnienia, że będzie lepiej, że żądania opinii katolickiej będą wypełnione.

A jednak zielonoświąteczny kongres pedagogiczny Związku Nauczycielstwa polskiego uznał za stosowne pominąć zagadnienie Boga i religii w wychowaniu.

A jednak są jeszcze podręczniki szkolne, w których — nie wiadomo po co i w czyim interesie — tępi się imię Boże i wszelkie wzmianki o religii czy nawet o modlitwie.

Jeden z nauczycieli zwraca uwagę w „Prosto z Mostu" (nr 25) na tekst polskich podręczników dla szkół powszechnych: „W czytance „Nasza Ojczyzna", przeznaczonej dla klasy V szkoły powszechnej w opracowaniu pań: H. Grabowskiej i Z. Klingerowej ocenzurowano Prusa i Rodziewiczównę następująco:

Prus: „Ujechali kilka kroków, lecz znowu stanęli... Pod Twoją obronę uciekamy się, święta Boża Rodzicielko — szeptał chłop". (Tu następuje dalsze opowiadanie).

„Placówka", str. 127, wyd. XI, Gebethnera i Wolffa.

Grabowska i Klingerowa (w urywku pt. „Maciek owczarz"): „Ujechali kilka kroków, lecz znowu stanęli"... (Tu następuje dalsze opowiadanie bez słów: „Pod Twoją obronę itd.).

A teraz przejdziemy do powieści Rodziewiczówny „Czarny chleb" (str. 181, wyd. II, Lwów — Poznań, 1927):

„Zdjąłem kapelusz, stanęliśmy na pierwszym zagonie — zmówiliśmy Ojcze nasz, pobłogosławili, wspomnieli nieboszczyka i poszedłem w bruzdę".

U liberalnych paniuś w urywku pt. „Młody gospodarz" (str. 66) z ustępu powyższego zostały opuszczone słowa: „zmówili Ojcze nasz".

Czy to jest w porządku, żeby autorzy zapożyczający materiał z czyichś dzieł, cenzurowali je według swego „widzimisię"?

Dobrze byłoby, żeby te panie wytłumaczyły się z tego publicznie. A byłbym bardzo wdzięczny p. M. Rodziewiczównie, żeby tego zażądała.

My, katolicy, w Hymnie Akcji Katolickiej śpiewamy „My chcemy Boga w książce, w szkole", — a tu cenzura na Prusowskiej „Placówce"!

Natomiast poezja autora słów „Rżnij karabinem w bruk ulicy...", w początkowym elementarzu dla dzieci króluje: na 9 wierszyków jest 8 (sic) Tuwima.

Humor polityczny.

PRĘDZEJ...

Prędzej Goering linię Goebbelsa uzyska,
Prędzej wszystkie swoje rzuci stanowiska,
Prędzej się swoich wyrzeknie orderów...
Prędzej się Hitler pojedna z Reichswehrą,
Prędzej Goebbels odwoła co tylko [powiedział,
Prędzej w obozie w Dachau nikt nie będzie [siedział,
Prędzej Czesi pokochają p. von Neuratha,
Prędzej von Neurath z Czechami się zbrata,
Prędzej się dobrze w Niemczech czuć będą [Polacy,
Prędzej istnieć w Rzeszy przestaną ersatze,
Prędzej Niemcy armaty będą lepić z masła,
Prędzej Goebbels uwierzy w swoje własne [hasła,
Prędzej na giełdzie markę swą polepszy [marka,
Prędzej się kanclerz błędów wyrzeknie [Bismarcka,
Prędzej linia Zygfryda będzie niezdobytą,
Prędzej sława kanclerza odzyska blask [mitu,
Prędzej do Rzeszy zaczną zjeżdżać żydzi,
Prędzej Czesi przestaną Niemców nienawidzieć,
Prędzej wódz swe mowy wygłaszać przestanie,
Prędzej Niemiec bez kartki co chce [dostanie,
Prędzej zbity z tropu Ribbentrop się stropi,
Prędzej przystanie o Mittel marzyć Europie,
Prędzej w pokorę zmieni się buta [germańska...
Nim Polska odstąpi — od swych praw [do Gdańska!!

(„Wróble na dachu").

List z Paryża.

Atak włoski na Polskę.

(Od własnego stałego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego").

Paryż, w czerwcu.

W teatrach francuskich jest zwyczaj wyświetlania w czasie przerw klisz z najważniejszymi wiadomościami ostatnich godzin. W środę rzucono na ekran depeszę z Warszawy, donoszącą o odebraniu debitu oraz konfiskacie dzienników włoskich przez władze polskie. Sala, zapełniona do ostatniego miejsca wybuchła oklaskami. Ten gest protestu ze strony rządu polskiego znalazł uznanie w Paryżu. Tym bardziej, że ataki pism faszystowskich, skierowane przeciwko Rzeczypospolitej, przebrały wszelkie granice najbardziej elementarnego taktu. W taki sposób jak w Piemoncie i Rzymie nie pisano o nas nawet w Berlinie. Nad Sprewą przebijała się na łamach prasy nazistowskiej długo tajona nienawiść, która wreszcie znalazła upust. Ale nigdy nie wyrażano się np. z pogardą o armii polskiej. Tak samo nigdy nie wysunięto jasno i otwarcie — projektu rozbioru Polski. Tymczasem dzienniki faszystowskie nie krępują się bynajmniej względami jakiej takiej przyzwoitości. Wojsko polskie traktowane jest w prasie półwyspu w sposób obraźliwy i obelżywy. A w „Gazetta del Popolo" niejaki p. Soffici określa fakt posiadania przez Polskę Pomorza jako „błazeństwo i hańbę", przepowiadającą upadek Rzeczypospolitej. I to jest jeszcze ton względnie „umiarkowany".

Poważna prasa francuska śledzi tę oszalałą kampanię z pewnym zdziwieniem. „Journal des Debats" zaznacza, że po raz pierwszy ukazały się w prasie włoskiej artykuły, wysuwające twierdzenie, że zachodnie prowincje polskie są zaludnione przez Niemców. Uwaga organu konserwatystów francuskich jest słuszna. Nawet w Niemczech nie ośmielano się przedstawiać ludności zachodniej Polski jako czysto niemieckiej. „Reakcja Warszawy — mówi się w Paryżu — jest więcej niż uzasadniona".

To prawda. Z drugiej strony dobrzeby jednak było, aby ci, którzy tak entuzjastycznie i tak bezkrytycznie naśladowali faszyzm oraz jego metody, którzy żywcem tłumaczyli „Awangardę" i przerabiali „Giovinezzę", dla których „Italia Fascita" była „wcieleniem wszystkich cnót narodowych", „wspaniałym przykładem racjonalnego ustroju państwa", „przeciwstawieniem zgniłego liberalizmu", „państwem zdrowym, potężnym i silnym", „ideowym i politycznym sprzymierzeńcem" „dynamiką serc i dusz", „jasnym promieniem na niebie pogrążonej w demokratycznym upadku Europy", — żeby ci wszyscy, którzy przyjęli pozdrowienie faszystowskie i kult Mussoliniego — przeczytali sobie te artykuły półoficjalnej tudzież w całości od rządu zależnej prasy apenińskiego półwyspu. Możeby uczuli choć przez krótką chwilę — coś w rodzaju wyrzutu sumienia. Były bowiem polskie pisma i stronnictwa, szczerze narodowe i katolickie, które przestrzegały przed zastraszającą pochopnością w naśladowaniu wzorów włoskich. Byli ludzie, którzy twierdzili, że stary, przesiąknięty wiekową kulturą zachodnią naród polski potrafi się zdobyć na własną koncepcję nacjonalistyczną, zgodną z tymi tradycjami, które rozsławiły imię polskie w Europie i świecie. Ileż to razy zwracano uwagę na niebezpieczeństwo międzynarodowego faszyzmu, który wnosi ferment w stosunki europejskie i staje się bezpośrednim narzędziem rewizjonistycznej i zaborczej polityki niemieckiej!

— Włochy — pisaliśmy — pójdą z hitleryzmem, i to nie ze względów na interesy Italii. Ale kierownicy faszystowskiego państwa zdają sobie sprawę, że izolacja Niemiec spowoduje prędzej czy później kryzys nazismu, który z kolei wywoła przesilenie i poważne zmiany na półwyspie apenińskim. Przyczyny powstania osi są natury ideologicznej — i dlatego są trwałe i tym samym bardziej niebezpieczne!

Ale jeszcze niedawno te, ze starannej obserwacji i rzetelnej pracy politycznej wypływające fakty i pewniki — były wytworem „żydowskiej agitacji", „przesłanek żydokomuny", „judeofilskim kłamstwem, na które dali się ordynarnie nabrać rdzenni Polacy" i „koncepcją blumoidalną". Poza tym była tu naturalnie „masoneria", masoneria w najgorszym wydaniu, jakiej — rozumie się samo przez się — wysługiwali się ci wszyscy, którzy usiłowali zachować obiektywizm polityczny i nawskroś uzasadnione rozwojem sytuacji poglądy na sprawy międzynarodowe. Z jaką goryczą wspomina się te tak bardzo krzywdzące i nieuzasadnione ataki, podejrzenia, oskarżenia i insynuacje — czytając artykuły prasy faszystowskiej, określające przynależność Pomorza do Polski jako „błazeństwo i hańbę", i przepowiadające koniec Polski.

„ZDZIWIENIE" WE FRANCJI.

Jak już wspominaliśmy, we francuskich kołach politycznych tak niezwykle zaciekły atak prasy faszystowskiej na Polskę wywołał zdziwienie. Czym można wytłumaczyć tę istną furię napaści nieuzasadnionej w najmniejszym nawet stopniu stanowiskiem prasy polskiej, zarówno rządowej, jak i niezależnej? Odpowiedź jest tylko jedna. We Włoszech liczono o wiele więcej aniżeli w Niemczech — na wpływ totalnych prądów i totalistycznej ideologii w społeczeństwie polskim. Jak to słusznie podkreślił „Zaczyn", sądzono, że idee totalne „przygotowują grunt do rozbudzenia sympatii dla Trzeciej Rzeszy i respektu dla potęgi państwa, będącego wzorem systemu totalnego". Filofaszystowska kampania pewnych publicystów nadwiślańskich zdezorientowała całkowicie kierowników polityki nad Tybrem. Sądzono, że ugrupowania totalistyczne w Rzeczypospolitej są tak silne, iż będą mogły narzucić społeczeństwu utożsamienie żywotnych interesów państwa z interesami „osi" faszystowskiej. Że po prostu wzamian za obietnicę rozwiązania pewnych kwestyj mniejszościowych — znajdą się w Polsce ludzie, którzy będą namawiali do oddania Śląska, Gdańska i Pomorza, do wspólnej wyprawy na „zgniły demoliberalizm", lub też, w razie zmiany berlińskiej koniunktury — do ataku na Rosję i Ukrainę. Że będzie można powtórzyć, w zmienionej nieco formie — eksperyment z Hachą i Gajdą. „Regime Fascista" przyznała się otwarcie, że liczy na tzw. „piątą kolumnę" we Francji, której zadaniem byłoby wywoływanie, w razie wojny, zaburzeń w kraju, sabotażu w przemyśle itd. „Setki ludzi —pisze z całym cynizmem wzmiankowany dziennik — strzelając w plecy żołnierzy — uzyskuje większe wyniki, aniżeli tysiące żołnierzy na froncie". Otóż nad Tybrem sądzono, że w Polsce będzie się mogła ideologia i polityka osi Rzym—Berlin oprzeć o podobną, może nie bojową, ale także wierną hasłom nazismu i faszyzmu — piątą kolumnę. Że, operując straszakiem „bolszewizmu" i opierając się o epigonów dawnych kół ugodowo-aktywistycznych — będzie można przeciągnąć Polskę na stronę „osi", wymusić na niej ustępstwa dla Niemiec, poddać całkowicie wpływom berlińsko-rzymskim, stworzyć coś w rodzaju nowej Besselerówki, odgrywającej rolę przedpola na froncie wschodnim — i runąć później wszystkimi siłami na Zachód.

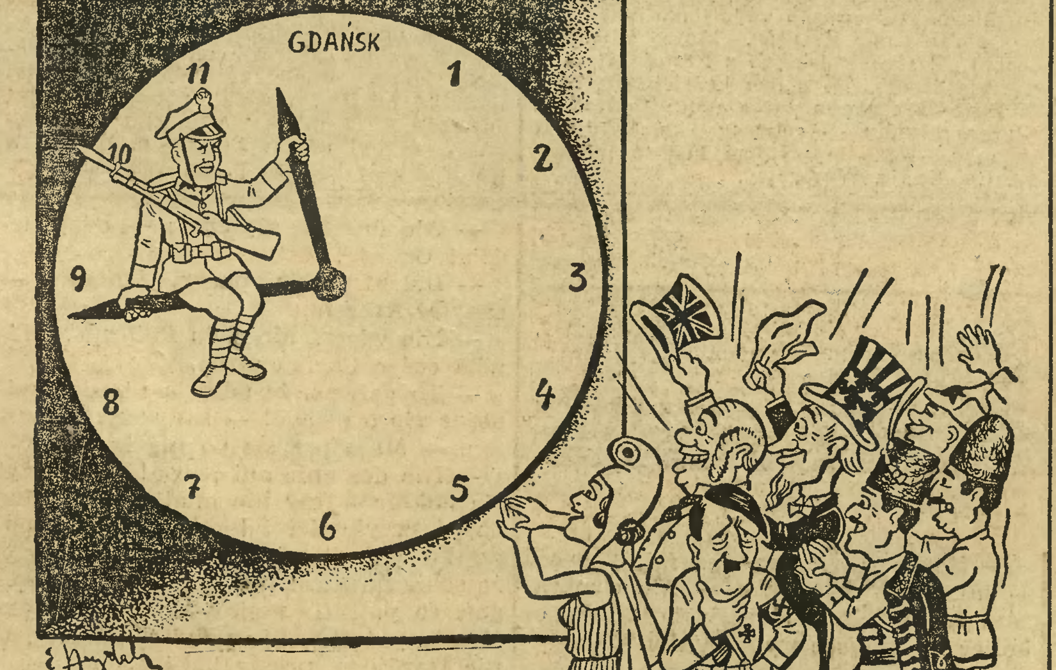
Otóż te wszystkie nadzieje rozwiały się jak mgła. Społeczeństwo polskie, kierując się niezawodnym instynktem narodowym — okazało się więcej zwarte i jednolite, aniżeli przypuszczano nad Sprewą i Tybrem. Ludzie, na których najwięcej liczono w Rzymie — doszli do przekonania, że „wrogiem nr 1 jest zaborczość niemiecka" i prędzej czy później wyciągną z tego faktu wszystkie, nawet bardzo daleko idące konsekwencje. Co więcej. Te wszystkie hasła totalistyczne, na które tak liczono, te akcje, które wydawały się tak pewne — lecą w dół. Kryzys ideologii faszystowskiej zaczął się już nawet w tych środowiskach, które najbardziej ulegały wpływom totalnym. Przyszły nacjonalizm polski będzie miał własne oblicze i sprytne rachuby na tworzenie jakichś zależnych od Rzymu czy też Berlina filii — okazują się już dzisiaj całkowicie zawodne. Przeliczono się, i stąd wybuch takiej wściekłej nienawiści, posuwającej się aż do kwestionowania polskości ziem zachodnich oraz najżywotniejszych interesów Rzeczypospolitej.

TO NIE NARÓD WŁOSKI.

I jeszcze jedno. Mówiąc o dziennikach półwyspu lub też rządzie rzymskim — używa się z konieczności przymiotnika „włoski". Jest to może wygodne — ale w niektórych wypadkach niewłaściwe. Rząd Farinacciego i hrabiego Ciano — to nie naród włoski. Te ataki na Polskę „zgleichschaltowanej" po berlińsku prasy — to nie opinia społeczeństwa włoskiego. To nie lud włoski wypowiada potworne twierdzenie, iż zachodnie granice naszego państwa są „błazeństwem i hańbą". Z wielką, łacińską i chrześcijańską kulturą Rzymu łączy nas najściślejszymi węzłami dziesięć wieków historii. Światła wielkiej epoki Odrodzenia odbijały się w zwierciadle polskiej narodowej kultury. Karty walk za wolność Włoch należą do najpiękniejszych wspomnień polskich dziejów nowożytnych. Żołnierze Dąbrowskiego wypisywali na swych sztandarach dumne i wielkie słowa: „Gli uomini liberi sono fratelli". Wolni ludzie są braćmi. O słowach tych będziemy pamiętać — i żadna ideologiczno-militarna okupacja Włoch przez nowoczesnych Gibelinów nie wydrze ich z naszych serc. Niech o tym wiedzą ci nasi przyjaciele w Rzymie i Mediolanie, ci wielcy włoscy patrioci, którzy nie mogą wyrazić tych uczuć sympatii, jakie dla Polski żywił zawsze i żywi z pewnością do dzisiejszego dnia — wolny i szlachetny naród włoski.

Dr Tadeusz Kiełpiński.

Marzenia ściętej głowy.



— Nie ma obawy, żeby na zegarze gdańskim wybiła kiedykolwiek upragniona przez Niemców godzina dwunasta...

Nagrodę w kwocie 20 tysięcy złotych otrzymał znakomity matematyk polski.

Kraków. W roku bieżącym po raz pierwszy Polska Akademia Umiejętności przyznała nagrodę z funduszu im. Janiny z Rychterów Mościckiej.

Jest to najwyższa nagroda, jaką rozporządza P. A. U. — (20.000 zł) i jaka istnieje w Polsce (państwowe nagrody naukowe, artystyczne etc. wynosiły dawniej 10.000, obecnie 5.000 zł).

Przyznawana ona będzie co roku za prace z zakresu matematyki i astronomii, fizyki, chemii i biologii.

W roku bieżącym otrzymał ją profesor matematyki Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, dr Stefan Banach, za pracę pt. „Sur les fonctionnelles lineaires" (Studia mathematica, tom 1, 1929).

Dr Stefan Banach urodził się w Krakowie 1892 r. W r. 1920 uzyskał doktorat, zaś w r. 1922 habilitował się z matematyki na Uniwersytecie lwowskim.

Jest autorem kilkudziesięciu rozpraw i kilku dzieł z teorii operacyj, teorii funkcyj rzeczywistych i teorii mnogości, które postawiły go w rzędzie najwybitniejszych matematyków doby obecnej.

Najważniejsze swoje wyniki przedstawił w monografii pt. „Theorie des operations lineaires" — Warszawa, 1932 r. W dziele tym podał nową metodę badawczą w matematyce, która pozwoliła na jednolite ujęcie wielu działów matematyki, pozornie dotychczas odrębnych. Ponadto metoda ta ułatwiła odkrycie nowych związków matematycznych. W kierunku zapoczątkowanych przez autora w dziedzinie tzw. „przestrzeni Banacha" pracuje nie tylko grupa jego uczni (tzw. szkoła lwowska), z których wielu już ma znane imię w świecie, lecz także wielu matematyków zagranicą, w szczególności w Ameryce, gdzie ukazują się liczne prace z dziedziny teorii operacyj.

Z KRAJU

Uczczenie pamięci Józefa Chociszewskiego. W Chełście w powiecie czarnkowskim, w miejscu urodzenia znanego pisarza ludowego Wielkopolski, Józefa Chociszewskiego (ur. 1837, zmarł w Gnieźnie w r. 1914) odbyła się uroczystość uczczenia tego zasłużonego budziciela ducha polskiego. Uroczystość zgromadziła kilka tysięcy mieszkańców pogranicza.

Włoska „Tribuna" zakazana w Polsce. Ministerstwo spraw wewnętrznych odebrało debit czasopismu włoskiemu „Tribuna" za szereg napastliwych artykułów przeciw Polsce.

Licytacja loży żydowskiej w Łodzi. Zamknięta w swoim czasie loża „Montefiore" w Łodzi, ma obecnie ulec likwidacji. Urzędowy kurator majątku zamkniętej loży, po sporządzeniu szczegółowego inwentarza, zgodnie z zarządzeniem władz przystępuje do sprzedaży majątku z licytacji.

Furmanka pełna żydów wpadła do rowu. Na szosie do Lublina jechała fura, na której siedziało 9 żydów i żydówek. W tym czasie od strony Lubartowa nadjechał samochód osobowy. W czasie, gdy furmankę mijał — koń spłoszył się i wywrócił jadących do rowu głębokiego. Jedna z potłuczonych żydówek zmarła.

Inżynierów nie aresztowano. W sprawie wiadomości, jakie ukazały się ostatnio w niektórych dziennikach, Ministerstwo Komunikacji wyjaśnia, iż w związku z pożarem głównego dworca nie miały miejsca żadne aresztowania inżynierów tak z kierownictwa budowy dworca, jak i z firm prywatnych, zatrudnionych przy tej budowie.

Wycieczka dziennikarzy amerykańskich. W połowie lata wyruszy ze Stanów Zjednoczonych wycieczka około 30 najwybitniejszych dziennikarzy amerykańskich, którzy będą gośćmi rządu polskiego i zwiedzą Polskę od morza po Karpaty.

290 ruder w Łodzi ulegnie rozbiórce. Są to przeważnie rudery położone na przedmieściach, które nie nadają się już do użytku, bądź też grożą katastrofą. Nie mniej jednak kilka domów w śródmieściu ulegnie w najkrótszym czasie rozbiórce. Ogółem w roku bieżącym zburzonych zostanie 250 domów w Łodzi.

—«:»—

CHRZ. KASY BEZPROCENTOWE.

Warszawa, 20. 6. (PAA). Dnia 18 czerwca br. odbyło się w Warszawie walne zgromadzenie Centr. Kasy Kredytu Bezprocentowego, skupiającej ponad 300 Chrz. Kas Bezproc. z całego kraju. — Po nabożeństwie rozpoczęły się obrady. Przewodniczył prezes A. Mrozowski, sekretarzował prezes Z. Krzemiński. Ze sprawozdania wynikało, że P. C. K. zrzesza ogólną ilość ponad 300 kas bezpr. chrz. W kasach tych jest ponad 35.000 członków. Fundusze własne wynoszą 680.000, fundusze obce (pożyczone) — 655.000 — łącznie kapitał obrotowy wynosi ponad 1.300.000 zł. Kasy udzieliły w roku sprawozdawczym 22 tys. osobom pożyczek bezproc. na sumę około 1.900.000 zł. Dzięki pożyczkom bezpr. uruchomiono ok. 2.200 nowych placówek gospodarczych, handlowych i rzemieśln.

Bandy hitlerowskie grasują na pograniczu niemieckim.

Jak donosi nasz korespondent z powiatu wyrzyskiego, bandy hitlerowskie grasują nadal na pograniczu niemieckim i znęcają się nad bezbronną ludnością polską. Gazety niemieckie w Niemczech piszą wciąż o terrorze stosowanym przez Polaków wobec Niemców, zamieszkałych w Polsce, że Niemcy w Polsce są maltretowani, bici, mordowani i wypędzani z zagród, że w Polsce jest głód i nędzą i z powodu tego ludność polska okazuje swe niezadowolenie, — natomiast nie piszą nic, **jak znęcają się bojówki hitlerowskie nad ludnością polską, zamieszkałą na pograniczu niemieckim.**

Jako dowód podaje nasz korespondent następupjące fakty: W ubiegłym tygodniu przybyła bojówka hitlerowska do Kleszczyna w pow. złotowskim i tam powybijała wszystkie szyby w oknach szkoły i świetlicy polskiej, zniszczyła sprzęt znajdujący się w szkole i świetlicy, oraz powybijała wszystkie szyby w oknach tych Polaków, którzy posyłają swe dzieci do szkoły polskiej.

W Świętem pow. złotowskiego wysiedlony został **w głąb Niemiec** rolnik Kowalski, właściciel 40 ha gospodarstwa rolnego, a to prawdopodobnie dlatego, że wydał zamąż 2 córki do Polski.

W dniu 8. 6. rb. w święto Bożego Ciała w kościołach katolickich w Złotowie i Głubczynie pow. złotowskiego odprawiono nabożeństwa w języku polskim i niemieckim, natomiast władze administracyjne nie zezwoliły na urządzenie procesji publicznej ze względu na bezpieczeństwo publiczne i wzmożony ruch samochodowy na drogach publicznych. **W kościołach katolickich księża mogą wygłaszać kazania tylko w języku niemieckim.**

Nieuczciwi urzędnicy warszawskiej dyrekcji lasów

oszukali Skarb Państwa na przeszło 300.000 zł.

Warszawa. (PAT) W lutym ubiegłego roku w dyrekcji okręgowej Lasów Państwowych w Warszawie zostały ujawnione nadużycia na szkodę Skarbu Państwa. Dyrekcja Lasów Państwowych złożyła doniesienie do prokuratury i wskutek tego wdrożono śledztwo przeciwko: Antoniemu Czarneckiemu — kierownikowi biura finansowego okręgowej dyrekcji lasów państwowych w Warszawie, Adolfowi Wróblewskiemu skarbnikowi oraz Janowi Kamniewowi, Marii de Vidal-Kamniew, Halinie Luszniewiczowej, Władysławowi Jakubowskiemu, urzędnikom, o przywłaszczenie pieniędzy skarbowych oraz Remigiuszowi Zuchowiczowi, Tadeuszowi Brożkowi i Władysławowi Tarczyńskiemu o działanie na szkodę interesu publicznego przez podpisanie niezgodnych z prawdą zleceń.

Funkcjonariusze dyrekcji Lasów Państwowych oskarżeni o przywłaszczenie zostali aresztowani. Jeden z oskarżonych — Jan Kamniew (Moskal!) na kilka dni przed ujawnieniem nadużyć wyjechał z Warszawy i mimo rozesłania listów gończych nie został dotąd odnaleziony.

Łączna kwota nadużyć jest bardzo poważna, wynosi bowiem przeszło 300 tysięcy zł. Oskarżeni dopuszczali się nadużyć przez czas dłuższy, manipulując fałszywymi dowodami kasowymi i buchalteryjnymi i wzajemnie ukrywając te oszustwa.

Prowadzone od przeszło roku śledztwo zostało zakończone i wczoraj rozpoczął się w Sądzie Okręgowym warszawskim proces.

Program Zjazdu Katolickiego w Środzie.

Tegoroczny XIX zjazd katolicki odbędzie się w Środzie w dniach 28 i 29 czerwca pod hasłem: „Podstawą wielkości narodu — odrodzenie religijne".

Powitanie ks. kardynała Prymasa nastąpi w środę, 28 bm. o godz. 15 min. 15 na rynku przez gospodarza miasta, burmistrza Jana Polskiego, po czym powitanie w kolegiacie przez prepozyta, ks. dr. Stanisława Janickiego. O godzi 17 otwarcie zjazdu, bezpośrednio po tym wmurowanie kamienia węgielnego pod pomnik M. B. Królowej Korony Polskiej na plantach przy ul. Kilińskiego. Wieczorem widowisko historyczne „W obronie Krzyża". które odtworzy zespół Teatru Polskiego z Poznania przy udziale średzkiego chóru kościelnego.

Dnia 29 czerwca suma pontyfikalna na Starym Rynku — celebruje ks. kardynał Prymas. Kazanie wygłosi biskup polowy ks. Gawlina z Warszawy.

Po południu o godz. 17 pochód organizacji katolickich, po czym „Te Deum" w Kolegiacie.

Przewidziany jest szereg **pociągów popularnych** do Środy.

—«:»—

Powiesiła się na powrozie od siatki

Grudziądz. Żona rzeźnika, 63-letnia Emilia Tenn od dłuższego czasu już cierpiała na rozstrój nerwowy. W środę wczesnym rankiem około godz. 5,30 Tennowa wyszła z domu do pobliskiego szałasu i tam powiesiła się na powrozie od siatki, znajdującej się przy wozie rzeźnickim. Kiedy desperatkę odcięto, wszelka pomoc była już daremna. Na miejsce zamachu samobójczego przybył sędzia śledczy p. Becker w towarzystwie lekarza p. dr. Wieczora.

Ze Świata

— **Centrum artylerii niemieckiej przeciwlotniczej i nadbrzeżnej przeniesiono nad Bałtyk.** Centrum wyszkolenia przeciwlotniczego i artylerii nadbrzeżnej niemieckiej marynarki wojennej przeniesione zostało z nad Morza Północnego nad Bałtyk. Siedzibą dowództwa będzie Swinoujście. Całe centrum wyszkolenia skoncentrowano na wyspach Usedon i Wollin.

— **Willa, w której pisał i mieszkał Chesterton.** Wdowa po znakomitym pisarzu i publicyście katolickim G. K. Chestertonie, w swej ostatniej woli zapisała willę Top Moadow w Beaconsfield gdzie zmarły pisarz najchętniej przebywał i pisał, na rzecz miejscowej parafii katolickiej. W miejscowości tej ma powstać kościół ku uczczeniu pamięci Chestertona i jego małżonki.

— **Komendant wojskowy w Morawskiej Ostrawie** wydał rozkaz, zakazujący używania haseł „niezgodnych z duchem protektoratu". Hasła te są: Zostajemy wierni! — Prawda zwycięży! — Benesz nie śpi!

— **Słowacy wywożeni do obozów.** Policja niemiecka wywiozła około 50 osób, aresztowanych w Bratysławie, do obozów. Aresztowanie nastąpiło z powodu kolportowania tajnych ulotek.

— **Szpieg niemiecki.** Sąd wojskowy w Nancy skazał na pięć lat ciężkich robót i zakaz przebywania w Francji niejakiego Juliusza Schuchardta, narodowości niemieckiej, za szpiegostwo.

— **Przeciw cienkim pończochom.** Minister gospodarki Rzeszy Kerrl wygłosił w Innsbrucku na zebraniu przedstawicieli przemysłu włókienniczego przemówienie, w którym gwałtownie zaatakował kobiety. Zdaniem hitlerowskiego ministra jest rzeczą niedopuszczalną, aby kobiety niszczyły zapasy materiałów pierwszej potrzeby dla zaspokojenia swej próżności.

— **W Niemczech wolno zatrudniać kelnerki.** W roku 1933 zakazane zostało zatrudnianie kelnerek w restauracjach. Zakaz ten został obecnie zniesiony.

— **St. Domingo przyjmie 100 tysięcy uchodźców.** Na posiedzeniu Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie przedstawiciel republiki dominikańskiej zakomunikował, że rząd jego gotów jest wpuścić 100 tysięcy uchodźców żydowskich z Europy.

— **W francuskich Alpach spadł samolot bombowy.** Z 4-ech członków załogi 2-ch poniosło śmierć. Przyczyną katastrofy było uderzenie pioruna.

MARY RICHMOND.

Miłość i Podejrzenie

Przekład autoryzowany z angielskiego W. M.

60)

(Ciąg dalszy).

Wielkie gejzery, wyrzucające strumienie syczącej pary, błotniste wulkany, sadzawki i kałuże o niezwykłych a wspaniałych barwach i odcieniach i wreszcie resztki przepięknych tarasów... Na drodze spotykali sporo krajowców i Hardinge przypomniał sobie, że był to dzień ich wielkiego święta. W zwykłym nastroju ducha byłby niezawodnie bardzo zaciekawiony tymi uroczystościami i wziąłby w nich udział, przyłączając się do tłumu, dążącego w stronę wioski. Ale teraz miał myśli pochłonięte zupełnie czym innym. Elżbieta... Nie, nie powinien myśleć o Elżbiecie! Postanowił odpychać od siebie myśl o niej, dopóki nie dokona aktu zemsty, dopóki nie rozwiąże zagadki jej śmierci!

Domek letni doktora Millera był zwykłą dwuizbową chatą zbudowaną z grubych bali. Dookoła był odpowiednio duży ogródek, jakże ubogi w porównaniu ze wspaniałym parkiem w Charlcote. Okolica była szara i smutna: niskie pagórki na horyzoncie i wąski pas równiny zarośniętej karłowatymi drzwiami W oddali gejzery wyrzucały rytmicznie fontanny wrzącej wody, ku niebu.

— Rozpaczliwie brzydka miejscowość — zauważył Hardinge. — Nie wyobrażam sobie, żebym mógł wybrać taką okolicę na miejsce wypoczynku!

— Ale powietrze doskonałe! — tłumaczył się Miller. — I mogę tu pracować znacznie spokojniej niż w Charlcote. Widzi pan, ja potrzebuję do doświadczeń pewnych wulkanicznych składników, a tutaj mam ich pod dostatkiem. To mówiąc, szedł wąską drożynką przez ogródek do chatki. Zanim doszli do drzwi, wyjrzał na ich spotkanie rudowłosy mężczyzna, który uratował Hardinge'a od śmierci w kłach brytanów.

— Oswaldzie! — rzekł doktor z nutką zadowolenia w głosie. — Cóż słychać? Mam nadzieję, że wszystko w porządku?

— Nie — odpowiedział służący. — Ta pani zwiała!

— O kim mówisz, czy o pannie Morgan?

— Tak. Powiedziała, że dłużej tu nie wytrzyma, czegoś się przestraszyła. Spakowała manatki i dziś rano zwiała.

— Fiu; — Miller zwrócił się do Hardinge'a. — Widzi pan, co ja mam? Jest rzeczą prawie niemożliwą znaleźć obecnie kogoś naprawdę uczciwego, choćby się nie wiem ile płaciło!... Więc panienka została sama?

— Ale dobrze się czuje — odpowiedział Oswald.

— Dokąd poszła panna Morgan? — zapytał Atherton.

— Nie wiem. Może do Rotorua? Mówiła coś o Christchurch.

— To dziwne, że odeszła nie dopominając się o pensję! — zauważył Atherton. — Może przyśle po nią kogoś?

— Nie dostanie ani pensa! — oburzył się doktor — czy nie miałem z nią już dosyć przykrości i kłopotów? Od początku była do niczego. Bardzo dobrze, że sobie poszła. Może teraz dostanę kogoś, co patrafi poprowadzić gospodarstwo!... Ale niechże pan wejdzie, panie Hardinge, proszę bardzo!

Hardinge wszedł za gospodarzem do domu. Znalazł się na progu długiego, wąskiego pokoju z kominkiem. Drzwi w głębi prowadziły do następnego pokoju. Umeblowanie było nader proste: krzesła i stoły musiały być wykonane przez jakiegoś amatora. W ścianę wmurowany był kredens z półkami. Oswald już rozpalił ogień i płomienie z głośnym sykiem darły się w górę komina.

— Przyjemny pokoik, prawda? — zapytał doktor, podczas gdy Atherton pomagał mu zdjąć płaszcz. — Sam się rozbiorę, Jerzy, idź lepiej i wydostań aparat z auta.

— Kiedy będę mógł zobaczyć pannę Miller? — zapytał Hardinge.

— Za chwileczkę, za chwileczkę! Oto człowiek w gorącej wodzie kąpany!... Muszę wpierw zobaczyć, czy już nie śpi? — Podszedł do drzwi do następnego pokoju. Po krótkiej chwili ukazał się z powrotem.

— Tak, może pan ją zobaczyć. Ale wpierw musi mi pan przyrzec, że będzie pan bardzo ostrożny i nie wspomni ani słowem o naszej tragedii.

— Powiedziałem już panu, że tego nie zrobię — odpowiedział Hardinge.

— W takim razie, proszę bardzo! Niech pan idzie za mną.

XIX.

Błysk nadziei.

Następnego ranka Mike Sullivan siedział w swym gabinecie, gdy zjawił się policjant z oznajmieniem, że pan Hardinge pragnie zobaczyć się z nim natychmiast.

— Prowadźcie go tutaj! Dawajcie go tu! — ucieszył się Sullivan. — Hallo, Piotrze drogi, już dawno czekam na ciebie. — Przysunął mu krzesło. — Siadaj i opowiadaj nowiny. Masz wygląd człowieka przemęczonego!

— Tak, jestem zmęczony — przyznał się Piotr. — Wyjechałem z Rotorua o północy i spałem zaledwie pół godziny. — Pochylił się nad stołem, tłumiąc wyraz podniecenia, malujący się w jego oczach. — Mike, zdaje mi się, że już rozwiązałem zagadkę morderstwa Liliany Crane!

— Rozwiązałeś! — W podnieceniu Sullivan powracał do swego irlandzkiego akcentu. — Więc przychodzisz po rozkaz aresztowania kogoś?

— Będę potrzebował kilku takich papierków, ale jeszcze nie zaraz. Całe nieszczęście w tym, że mamy do czynienia z tak przebiegłymi łotrami, że nie mogłem zdobyć dotąd dostatecznych danych, które by umożliwiły mi aresztowanie ich mimo że nie mam wątpliwości co do ich winy! Jednak nie wątpię, że znajdę powód do przychwycenia ich. Widzę przed sobą zupełnie jasną drogę.

— Potrzebujesz pomocy? — podsunął Sullivan

Ciąg dalszy nastąpi.

DZIAŁ GOSPODARCZY

Inż. Stanisław Zawadzki
Bydgoszcz.

Zagadnienia gospodarcze Pomorza
w dziedzinie dróg wodnych.

Sprzyjające warunki terenowe oraz korzystny układ kierunków rzek stwarzają możliwość utworzenia w Polsce należytej sieci dróg wodnych a żegluga śródlądowa mogłaby przejąć znaczną część towarów masowych, zajmując należną jej pozycję wśród innych środków komunikacyjnych, jak to ma miejsce w innych państwach Europy.

Rzeki i kanały, znajdujące się w granicach Pomorza, połączone są bezpośrednio z siecią dróg wodnych całej Polski.

Niestety, rozwój dróg wodnych w kraju nie postępował równolegle do inwestycji w innych dziedzinach gospodarczych, a żegluga śródlądowa miała dotychczas nikły udział w ogólnych przewozach. Przewóz na drogach wodnych w Polsce wynosił

zaledwie 2% ogólnej sumy przewozów,

podczas gdy w innych państwach Europy, znajdujących się w podobnych warunkach, transporty na drogach wodnych wynoszą od 30—44% ogólnych przewozów.

Drogi wodne nadają się do przewozów towarów masowych na dłuższe odległości, gdyż przewóz ten jest najtańszy i przerzucanie tych transportów na koleje jest nieekonomiczne.

Koszt taboru wodnego wypada dwa razy taniej od taboru kolejowego.

Przyjmując, że przewóz 1 tony km wodą jest co najmniej o 1 grosz tańszy od przewozu kolejowego, to przy przerzuceniu na drogi wodne 10% obecnych ogólnych transportów, roczna oszczędność wyniesie 20 milionów zł.

Rozbudowanie należytej sieci dróg wodnych przyczyni się również do osuszenia przyległych obszarów, co ma duże znaczenie melioracyjne, zaś wykonanie regulacji rzek ułatwi również przepływ wielkich wód i zejście lodów, zabezpieczy przyległe grunty od zrywania, zaś na skutek zwężenia rzeki przyczyni się do utworzenia nowych gruntów. I tak np.

w ciągu ostatnich 35 lat zerwała Wisła około 7.500 h urodzajnych gruntów o wartości najmniej 5.000.000 zł.

Przez wykonanie regulacji Wisły uzyska się natomiast około 450.000 h nowych gruntów o wartości około 90.000.000 zł.

Przechodząc do zagadnień regionalnych, pragnę podkreślić, że Pomorze jako okręg zbytnio oddalony zarówno od źródeł podstawowych surowców jak i krajowych rynków zbytu, jest w sposób szczególny zainteresowane w użeglownieniu Wisły na całej jej długości. Tylko rozbudowa dróg wodnych śródlądowych może skrócić odległości taryfowe.

Dlatego Pomorze z najwyższym zadowoleniem i szczególną wdzięcznością witało zapowiedź Pana Premiera z dnia 2 grudnia 1938 r., że drugi okres planu 15-letniego będzie poświęcony zagadnieniu komunikacyjnemu, a zatem również rozbudowie dróg wodnych śródlądowych.

Poza tym niezmiernie doniosłe znaczenie odgrywają należycie rozbudowane drogi wodne dla obrony państwa, umożliwiające przerzucenie na nie znacznych transportów.

Celowe wykorzystanie Wisły zależne jest od jej regulacji. Otóż koszty regulacji Wisły w obrębie granic Pomorza, tj. od Dobrzynia do granicy z w. m. Gdańskiem oblicza się na około 100 milionów zł dla utrzymania głębokości nurtu dopuszczającego wykorzystanie barek o większej pojemności. Inwestycja ta jednak nie może być wykonana w krótkim terminie.

Do podanej wyżej sumy regulacji Wisły należy dodać koszty

rozbudowy portów i ładowni we Włocławku, Toruniu, Chełmnie, Świeciu, Grudziądzu i Tczewie

w wysokości 19 milionów złotych.

Poza tym duże znaczenie dla żeglugi na Pomorzu ma droga wodna łącząca rzekę Wartę z Wisłą i kanałem Dolno-Noteckim. Do robót tych należą:

1) dalszy ciąg robót na kanale Warta—Gopło,

2) przebudowa kanału Górno-Noteckiego dla statków o pojemności 600 ton, oraz

3) częściowa regulacja Warty od Poznania do wylotu kanału Warta—Gopło pod Morzysławiem.

Tabor żeglugi śródlądowej znajduje się w niedostatecznym stanie. Na obszarze Pomorza posiadają prywatne firmy około 63 statków z własnym napędem o sile około 9000 KM oraz około 350 barek o tonażu około 110.000 ton. Z powodu przejęcia przez kolej przeważnej części transportów, oraz stosowania ulgowych taryf kolejowych nie może żegluga otrzymać należnej jej ilości transportów. Również z powodu bardzo powolnego postępu inwestycji nie jest obecnie zapewniona minimalna głębokość tranzytowa 100 cm w okresach najniższych stanów wody, — a skutkiem tego tabor wodny nie może być ekonomicznie wykorzystany do pełnego tonażu barki.

Te dwie przyczyny powodują, że **tabor wodny nie może się należycie rozwijać i ulepszać.**

Dopiero przez poprawę żeglowności rzeki Wisły i zapewnieniu minimalnej głębokości tranzytowej 100 cm przez zastosowanie uzasadnionych kolejowych taryf przewozowych normalnych oraz łamanych (przy połączeniu z portami), przez przerzucenie na drogi wodne odpowiedniej ilości przewozów masowych, mogą być stworzone korzystniejsze warunki dla żeglugi, a tym samym i dla powiększenia i ulepszenia taboru wodnego.

Tranzyt niemiecki polskimi drogami wodnymi pomiędzy Rzeszą Niemiecką a Prusami Wschodnimi wzmógł się znacznie: gdy w r. 1927 przepływało 12 barek, to w r. 1937 — 514 barek, przy czym około 50% nowych barek żelaznych posiadających własny napęd motorowy.

Bardzo ważną zatem sprawą z punktu widzenia gospodarczego oraz obrony kraju byłoby stosowanie pomocy finansowej dla budowy nowego taboru wodnego przez udzielanie niskoprocentowych pożyczek, zaś dla jednostek zmotoryzowanych mających większe znaczenie dla państwa przez udzielanie subwencji.

Taryfy kolejowe.

Z uwagi na zamierzenia opracowywania zmiany taryf kolejowych byłoby pożądane, aby słuszne postulaty żeglugi były również uwzględnione. Rozchodzi się o rozpatrzenie możliwości zmiany ulgowych taryf kolejowych „konkurencyjnych" dla żeglugi, a dla kolei deficytowych — oraz rozpatrzenia sprawy tzw. taryf łamanowych do portów i ładowni na drogach wodnych celem poparcia rozwoju żeglugi. Szczegółowe obliczenie w tej sprawie mogłoby być przedstawione przez firmy żeglugowe.

Administracja dróg wodnych.

Administracja dróg wodnych na Pomorzu podzielona jest obecnie pomiędzy trzy województwa. Byłoby zatem pożądanym zespolenie całej administracji pomorskich dróg wodnych w rękach Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego, przydzielając: z urzędu warszawskiego — 30 km odcinek rzeki Wisły od Dobrzynia do Korabnik, następnie z urzędu poznańskiego — Noteć Dolną i Górną, kanał Warta—Gopło, rzekę Wartę oraz Kanał Bydgoski. Wymieniona sieć dróg wodnych wraz z rzeką Wisłą przedstawia zamkniętą całość, przeto ze względów żeglugowych wskazanym jest zespolenie jej w obrębie jednej administracji wodnej.

Kolebką żeglugi śródlądowej jest Ziemia Pomorska, należałoby przeto ułatwić tutejszej ludności zaprawionej od dawnych czasów w żeglarstwie, kształcenie swych synów

w miejscowej szkole żeglarskiej,

nie narażając ich na znaczne koszty utrzymania w Warszawie. Rzeczą bardzo pilną jest zatem utworzenie na Pomorzu (w Bydgoszczy) średniej szkoły żeglugi rzecznej, którąby przygotowywała zastępy wykształconych załóg statków żeglugi śródlądowej.

Nasza sytuacja finansowa
w oświetleniu zagranicy.

W budapeszteńskim czasopiśmie ekonomicznym znajdujemy artykuł, poświęcony położeniu Polski. Autor stwierdza, że zarówno wojskowe zarządzenia bezpieczeństwa, poczynione przez Polskę, jak i przyśpieszone tempo zbrojeń stawiają duże wymagania aparatowi finansowemu kraju. Pewne dodatkowe obciążenie stanowi również, nieuniknione w położeniu tego rodzaju, wzmożone zapotrzebowanie środków płatniczych przez rynek prywatny. Mimo to aparat finansowy Polski pracuje zupełnie sprawnie.

Autor wyjaśnia, dlaczego tak się dzieje:

Przede wszystkim koszty wojskowych zarządzeń bezpieczeństwa są w każdym razie o wiele mniejsze niż w krajach zachodnio-europejskich. Polska jest krajem rolniczym, gdzie wyżywienie jest tanie, a inne dodatkowe koszty są stosunkowo nieznaczne. Budżet państwowy dotąd był zrównoważony.

Co się tyczy wzmożonych wydatków na zbrojenia, to są one pokrywane z wpływów nadzwyczajnych: z Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej, z masowo przeprowadzanych zbiórek na Fundusz Obrony Narodowej, zasilane również przez samą wojskowość przy pomocy sprzedaży terenów wojskowych itp. Wreszcie Polska uruchamia poważne środki na zbrojenia drogą pożyczek zagranicznych. Należą tu: pożyczka francuska 1937 r. w wysokości 2,6 miliardów franków, szereg dalszych kredytów francuskich na rozbudowę linii Śląsk — Gdynia i inwestycje przemysłowe w Centr. Okręgu Przemysłowym, wreszcie spodziewane kredyty zbrojeniowe angielskie.

W ten sposób, zdaniem autora artykułu, rząd polski unika konieczności uciekania się na cele zbrojeniowe do kredytu banku emisyjnego. Jeśli mimo to ostatnio obieg banknotów Banku Polskiego wzrósł, to należy to przypisać przede wszystkim innym przyczynom: wycofywaniu wkładów z banków, które z kolei zwróciły się do banku emisyjnego o kredyt redyskontowy. Część wycofanych wkładów została zużyta na subskrypcję POP, część uległa przechowaniu w drobnych kwotach po domach prywatnych. Część prawdopodobnie, przy pierwszych objawach zagraniczno-politycznego odprężenia, powróci do banków. W każdym razie dotąd nie wystąpiły, mimo wzrostu obiegów banknotów, żadne objawy inflacyjne. Jest to zresztą zrozumiałe, gdyż rzeczywisty obieg pieniężny nie uległ powiększeniu.

Polski aparat kredytowy zdał trudny egzamin gwałtownego obciążenia bardzo dobrze. Przyczyniło się to w dużym stopniu do uspokojenia wkładców.

Złoty polski znajduje się w stanie zupełnej równowagi. Bilans płatniczy Polski jest korzystniejszy niż w roku ub. Nowe kredyty są płacone w drodze dostaw towarowych, tak że unika się odpływu złota. Stworzona została nawet cicha rezerwa złota.

Zaniechać przywozu niemieckich chemikaliów!

Ze względu na wrogi stosunek Niemców do Polski wskazane jest ograniczenie przywozu z Niemiec tych artykułów, które mogą nam dostarczyć państwa z nami sprzymierzone.

Ograniczenia dotyczyć muszą szczególnie barwników, których zakupiliśmy z Niemiec — według danych z pierwszego kwartału br. — za 667 tysięcy zł, ze Szwajcarii za 249 tys. zł, z Anglii za 61 tys. zł i z Francji za 59 tys. zł. Połowa tego artykułu pochodzi z Niemiec mimo, że jest droższy od dostarczanego przez inne państwa.

Podobnie przedstawia się przywóz farb mineralnych. W tych wypadkach import z Anglii był minimalny w porównaniu z dostawą z Niemiec.

Nie wiadomo po co artykuły powyższe, które możemy otrzymać z Francji, Anglii czy Szwajcarii mamy sprowadzać z Niemiec? Dobro polskiego przemysłu chemicznego, włókienniczego i garbarskiego domaga się radykalnej zmiany w zakresie przywozu chemikaliów.

Przemysł bydgoski.

Według „Codziennej Gazety Handlowej" wzmożony ruch inwestycyjny w COP wpływa również na zwiększenie produkcji i obrotów bydgoskiego przemysłu elektrotechnicznego. Przy dalszym wzroście zapotrzebowania rynku wewnętrznego przemysł ten może nie podołać swemu zadaniu, o ile nie przystąpi do rozbudowy swoich zakładów. Produkcję swoją opiera przemysł elektrotechniczny w zasadzie na surowcach krajowych.

Podjęta na większą skalę przed dwoma laty produkcja skrzynek radiowych znalazła groźnego konkurenta z powodu zastosowania bakelitowych skrzynek do radioodbiorników.

W przemyśle papierniczym sytuacja pogarsza się.

W szczęśliwszym położeniu znajduje się fabryka pasmanterii i zakłady konfekcyjne, które w porównaniu z miesiącami ostatnimi roku ubiegłego zwiększyły stan zatrudnienia i swoją produkcję o 30 procent.

Przemysł garbarski wykazuje wzrost obrotów o 9 procent. Fabryki obuwia zwiększają również swoją produkcję.

—::—

Rozwój hodowli zwierząt futerkowych.

Hodowla zwierząt futerkowych w Polsce w ostatnim czasie rozwinęła się bardzo poważnie. Liczba farm hodowlanych wzrosła do 40. Ogółem wyhodowano 2.040 zwierząt, głównie lisów srebrnych, których hodowla okazała się najbardziej rentowną.

Utrzymanie zakazu wywozu owsa.

Na ostatnim posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego ministrów powzięto uchwałę utrzymania zakazu wywozu owsa, ze względu na duże zapotrzebowanie w kraju. Nie jest to w ścisłym tego słowa znaczeniu zakaz, lecz skreślenie owsa z listy eksportowanych zbóż, których wywóz jest premiowany. Poza tym o każdej wywiezionej partii owsa musi zdecydować minister handlu.

Pierwsza chrześcijańska hurtownia kolonialna w Włocławku.

W Grudziądzu odbyło się posiedzenie zarządu głównego Związku Towarzystw Kupieckich. Członkom podano do wiadomości radosny fakt założenia wielkiej hurtowni kolonialnej we Włocławku przez firmę Struczyński z Tczewa, co jest pierwszym krokiem w akcji unarodowienia handlu na przyłączonych do Pomorza terenach.

Stany Zjednoczone potrzebują torfu za 3 miliony dolarów.

Stany Zjednoczone Ameryki Północnej importowały do tej pory prawie za 3 miliony dolarów rocznie torfu. Przeważnie sprowadzano torf niemiecki. Wobec zmiany w polityce USA, torf niemiecki zostanie zastąpiony przez inny. Amerykanie zwrócili uwagę na torf polski. Torf w USA jest używany na ściółkę dla drobiu.

Na Pomorzu mamy 28.000 warsztatów rzemieślniczych.

Na Pomorzu mamy 2734 zakładów przemysłowych i 28.652 warsztatów rzemieślniczych. Mimo swojego drobnoustrojowego charakteru zatrudnia rzemiosło trzykrotnie większą ilość pracowników, aniżeli przemysł. Rozwój rzemiosła mógłby być jeszcze silniejszy, gdyby ogólnie pamiętano o jego poparciu. W dzisiejszym znaczeniu swym 60 procent warsztatów rzemieślniczych to drobne przedsiębiorstwa, zatrudniające zaledwie po 1—2 pracowników, a tylko mniejsza jego część to warsztaty średnie i większe.

* * *

Gdybyśmy nie kupowali w większej części gotowych, nieraz tandetnych, towarów niewiadomego pochodzenia, przeważnie żydowskiego, a obstalunki nasze kierowali do rzemieślników samodzielnych, to warsztaty te mogłyby zatrudnić nie 180.000 ludzi jak to jest dzisiaj, lecz liczbę trzy razy większą. Zagadnienie bezrobocia przestałoby istnieć.

Konferencja poselska w sprawie rzemiosła.

W ramach „Tygodnia Propagandy Rzemiosła Polskiego" na Pomorzu odbędzie się konferencja posłów i senatorów pomorskich oraz posłów i senatorów rzemieślniczych, i to w dniu 25 czerwca (w niedzielę) o godzinie 12 w sali ratusza w Grudziądzu. Przedstawiciele rzemiosła pomorskiego oraz związków branżowych przedłożą swoje postulaty. W konferencji tej spodziewany jest udział p. wojewody pomorskiego, przedstawiciela ministerstwa przemysłu i handlu, władz i społeczeństwa.

Podatek obrotowy.

Z dniem 1 stycznia br. weszła w życie nowa ustawa o podatku obrotowym.

Ustawa ta została wydana w formie broszury przez księgarnię Wł. Wilak w Poznaniu.

Broszura zawiera pełny tekst nowej ustawy, wydanego do niej rozporządzenia wykonawczego, wszystkie rozporządzenia, jakie dotychczas wydano w zakresie scalenia podatku obrotowego oraz rozporządzenie o poborze podatku obrotowego w formie ryczałtu na lata 1939 i 1940 wraz z odnośnym okólnikiem Ministerstwa Skarbu.

Cena broszury 2 zł.

St. Szukalski, Bydgoszcz
Notowania z ostatnich dni za 100 kg
Bydgoszcz, dnia 19 czerwca 1939 r.

Koniczyna czerwona 000,00—000,00; Koniczyna szwedzka 000,00—000,00; Koniczyna biała 000,00—000,00; Koniczyna surowa 00,00—00,00; Koniczyna żółta odłuszczona 00,00—00,00: Przelot 00,00—000,00; Rajgras angielski 150,00—160,00, Tymotka 40,00—50,00; Seradela 21,00—23,00; Wyka letnia 23,00—24,00; Wyczka zimowa 00,00—00,00; Peluszka 24,00—26,00; Groch Wiktoria 36,00—39,00: Groch polny 27,00—29,00, Groch zielony 26,00—28,00; Rzepak zimowy 52,00—53,00, Rzepik letni 43,00—45,00; Rzepik zimowy 47,00—48,00. Siemię lniane 55,00—58,00; Len 00,00—00,00; Mak niebieski 85,00—90,00; Mak biały 110,00—130,00; Łubin żółty 12,00—13,00 Łubin niebieski 11,50—12,00, Łubin słodki kwalifikowany 00,00—00,00. Gorczyca 53,00—56,00; Tatarka 19,00—22,00; Proso zwyczajne 19,00—22,00, Buraki pastewne Eckendorfy żółte prima hodowli 00,00—00,00, Buraki pastewne Eckendorfy czerwone 00,00—00,00. Buraki pastewne półcukrowe 000,00—000,00 Kukurydza Bydgoska 32,00—35,00, Kukurydza Końskí Ząb 35,00—40,00. Malwa pastewna 100,00—110,00 Słonecznik biały i pasiasty oryginalny węgierski 52,00—55,00.

Myśl i instynkt u zwierząt.

Doświadczenia naukowe

utrwalone na filmach.

Aby przeprowadzone doświadczenia naukowe mogły przekonać najbardziej nawet opornych, specjalny dział filmów kulturalnych nakręcił filmy naukowe dla szkół całego świata.

Czy zwierzęta myślą... pytanie może trochę dziwne i niejeden pomyśli, że też ludzie nie mają innych zmartwień, jak zajmować się kwestiami, które przecież trudno rozwiązać. A tymczasem rzeczywiście, że takie pytanie samo się nasuwa kiedy baczniej obserwuje się życie zwierząt. Przecież nawet takie zwierzęta jak pies i kot odczują, kiedy człowiek jest zły i instynktownie chronią się przed uderzeniem.

I wówczas każdemu nasuwać się będzie tego rodzaju pytanie, czym zwierzęta kierują się: myślą, instynktem czy odruchem?

Z przeprowadzonych prób wynikało jasno, że na przykład żaba jest stworzeniem zupełnie bezmyślnym i wszystko co robi — czyni odruchowo.

Fenomenalną wprost pamięcią poszczycić się może taka niepozorna dżdżownica.

Ogromnie rozwiniętym instynktem pochwalić się także może morska świnka. Aby się o tym przekonać, można przeprowadzić tego rodzaju doświadczenie: do szklanego domku, w którym nad drzwiami zamaskowanymi umieszczono literę „o“ i nad prawdziwymi literę „m“ wpuszczono



Lekcja czytania świnki morskiej.

świnkę, którą parę razy później wypuszczano. Po paru takich próbach świnka doskonale zapamiętała, gdzie są prawdziwe drzwiczki i kiedy ją włożono z góry do domku, skierowała się zawsze do drzwiczek z literą „m“, aby się z więzienia wydostać. Małpa, którą uważa się za stworzenie niezmiernie mądre, także nie potrafi myśleć i kieruje się wyłącznie instynktem, który ją często zawodzi, jak to wykazały przeprowadzone próby.

Otóż w obecności szympansa, który jest — jak wiadomo — bardzo łakomy, włożono smaczną gruszkę pod jedną z trzech równych, wywróconych doniczek. Małpa, mimo, że starano się w tym czasie jej uwagę skierować na inne przedmioty — z łatwością odnalazła gruszkę. Ale kiedy podczas następnej próby zamieniono gruszkę na kulkę papieru, małpa wyciągnęła papier z taką samą łapczywością i dopiero, kiedy stwierdziła, że to nie jest gruszka, zaczęła wydawać żałosne dźwięki.

Zwierzęta w długotrwałym obcowaniu z człowiekiem poznają swego pana, wiedzą, kiedy jest zły, kiedy grozi im kara za przewinienia i kiedy mogą swawolić. lecz mimo wszystko nie kierują się w swoich poczynaniach tym, co ludzie nazywają myślą. Ich życiem rządzi wszechwładny instynkt. Z biegiem lat zwierzę staje się bardziej sprytne, lecz zasadniczy charakter nie ulega żadnej zmianie.

Przeprowadzone doświadczenia, utrwalone na taśmie filmowej, są znów wielkim zwycięstwem nauki, mogącej się obecnie poszczycić dowodami długotrwałych badań. Nauka i film zwyciężają najbardziej pewnych siebie niedowiarków.

Przyszłość lotów stratosferycznych.

Ciekawe spostrzeżenia i uwagi o przyszłości lotów stratosferycznych podaje pułkownik Mario Pezzi, komendant włoskich stratosferycznych oddziałów lotniczych w czasopiśmie „Vie dell'Aria“. Wysokość od 7.000 do 12.000 metrów uważa płk. Pezzi za najbardziej odpowiednią dla komunikacji powietrznej i przyszłości, z punktu widzenia handlowo-politycznego i wojskowego. Świat stoi w przede dniu ostatecznego pozytywnego rozwiązania problemu lotu stratosferycznego.

Według dotychczasowych eksperymentów i wyników można stwierdzić, że lot na wielkiej wysokości będzie prędko urzeczywistniony. Dwie największe trudności, a mianowicie sprawne działanie motoru oraz wpływ niskiej temperatury i rozrzedzonego powietrza na personel lotniczy można uważać za przezwyciężone. Samoloty z uszczelnionymi kabinami dotarły z pasażerami do stratosfery. Fabryki włoskie oraz fabryki innych państw produkują obecnie motory przystosowane specjalnie do działania na wysokości od 10.000 do 12.000 metrów. Przede wszystkim lot na wielkich wysokościach może wzrosnąć do 900 km na godzinę. Lot na wielkiej wysokości oddaje tak olbrzymie korzyści broni lotniczej, że wkrótce będzie uważany za sprawę wymagającą jak najszybszego załatwienia. Na wysokości 8.000 metrów samolotu bez specjalnych aparatów nie można z ziemi ani widzieć, ani słyszeć i dlatego ogień dział przeciwlotniczych nie może być skuteczny. Poza tym bomby zrzucone z takiej wysokości mają większą siłę niszczycielską.

Nawet w Japonii salony kosmetyczne!

Kraj Samurajów i gejsz — Japonia, przyswaja sobie bardzo szybko wszystkie zdobycze przemysłu i techniki Zachodu. Pod niektórymi względami przewyższa nawet „stary świat“. Ostatnio wielką popularność zdobyły sobie w Japonii... salony kosmetyczne, założone przez słynnego „króla kosmetyków" z Hollywood, Factor'a.

Przemysł filmowy japoński, który stoi na drugim miejscu po amerykańskim (produkcja filmów służy jedynie dla własnych celów i dla obsłużenia rynku Dalekiego Wschodu) używa wyłącznie kosmetyków amerykańskich, które są niezastąpione w dziedzinie charakteryzacji filmowe.

Na zdjeciu widzimy salon kosmetyczny; jeden j wielu, jakie otworzono ostatnio w Japonii.

Ostatno kosmetyki Factor'a zawędrowały nawet do Chin, gdzie doskonale prosperują, mimo wojny japońsko-chińskiej. Widocznie wojna nie przeszkadza pięknym Chinkom w zdobywaniu „urody“.



Jedna z placówek kosmetycznych w dalekiej Japonii.

Czy tajemnicza młoda Angielka skradła obraz

Watteau z Luwru?

Jak już donosiliśmy, w słynnym francuskim Louvre dokonano kradzieży bezcennego obrazu Watteau „Obojętna“. W poniedziałek wieczorem policja wpadła na pierwszy ślad, który do pewnego stopnia rozjaśnił nieco mroki, jakie dotychczas ciążą nad sensacyjną aferą. Pewna osoba, która w niedzielę zwiedzała Louvre, zgłosiła się w poniedziałek po południu do dyrektora galerii, któremu zakomunikowała swe spostrzeżenia. Świadek ten zeznał, że w jednej ze sal galerii zauważył wysoką, szczupłą kobietę, która zdawała się ukrywać coś pod żakietem. Była ona dość zdenerwowana i nawet w pewnej chwili wszczęła rozmowę ze świadkiem mimo, że nie miała ku temu żadnych widocznych powodów. Owa kobieta oświadczyła, że jest Angielką i od 2 dni przebywa w Paryżu. Wyrażała się z zachwytem o dziełach nagromadzonych w Louvre, natomiast co do pewnych prac restauracyjnych wysuwała zastrzeżenia.

Policja przywiązuje do tych zeznań dość dużą wagę, tym bardziej, że i inne osoby widziały w niedzielę ową wysoką, szczupłą kobietę. Praca policji jest jednak niezwykle utrudniona przez to, że dopiero w 24 godziny po ujawnieniu kradzieży administracja Louvre zdecydowała się na powiadomienie władz bezpieczeństwa. Zwłoka ta została spowodowana tym, że administracja w pierwszej chwili przypuszczała, że zdoła we własnym zakresie odnaleźć zaginiony obraz. Sądzono, że chodzi tu tylko o jakąś złośliwą mistyfikację lub, że nawet ktoś życzliwy chciał zademonstrować kradzież, by zwrócić uwagę odnośnych władz na niedostateczny dozór nad skarbami sztuki w Louvre. Gdy jednak wszystkie te nadzieje zawiodły, musiano się zwrócić do policji.

Prasa paryska zamieszczając obszerne sprawozdania o kradzieży stwierdza m. in.,



Skradziony obraz „Obojętna“.

że dla 900 sal w Louvre dostępnych dla publiczności, angażowanych było tylko 405 dozorców, z czego odpada jeszcze 30 na służbę nocną. Kradzieże w Louvre ułatwia nadto jeszcze fakt, że każdy dozorca obowiązany jest udzielić zwiedzającym objaśnień, przez co oczywiście uwaga jego jest rozproszona.

To się nazywa propaganda!

Jacht harcerski „Poleszuk“ sławi imię Polski na wodach amerykańskich:

Harcerska wyprawa jachtem „Poleszuk“, która po przebyciu Atlantyku kontynuuje podróż na trasie Georgetown—Guyana brytyjska, wyspy Trynidad, Grenada, Martynika, Haiti — San Domingo, Kuba — Hawana, Miami — Floryda, Nowy Jork, donosi obecnie z wyspy Barbados, że spotyka się w swej podróży po Indiach zachodnich i Antylach zarówno w posiadłościach angielskich, jak i francuskich z niesłychanym zainteresowaniem Polską i objawami wielkiej sympatii ze strony cudzoziemców. W ciągu godzin przeznaczonych na wizyty, na jachcie przesunęły się setki osób: na Martynice przeszło 800 osób, na Barbados koło 500. Goście obdarzani są broszurami o Polsce, które są rozchwytywane. Wielu Anglików prosi o autografy załogi. Harcerze, udzielający informacyj o Polsce nieraz spotykają się z dużą znajomością spraw Polski, co świadczy, że ignorancja w stosunku do Polski szybko się zmniejsza na drugiej półkuli.

Wszędzie, nim jeszcze stanie w porcie, do jachtu dobijają motorówkami dziennikarze, prosząc o wywiad o wyprawie. Wszystkie poważniejsze dzienniki w angielskich i francuskich koloniach zamieszczają życzliwe artykuły i zdjęcia załogi i jachtu.

Dzięki wielkiej życzliwości miejscowych czynników żeglarze nasi zwiedzili ciekawe te kraje, otrzymując do dyspozycji auta. W głębi Guyany poznali osady Indian z ich domami na palach, z ścianami plecionymi z włókien kokosowej palmy, na Trinidad oglądali jeziora asfaltowe, na Martynice wulkan Mont Pele, zachwycali się cudowną wyspą Grenada.

I tu spotkali Polaków: w Georgetown — pracownika elektrowni, poszukiwacza złota, na Trinidad — Polkę, żonę Anglika-inżyniera, która wychowała swe dzieci na Polaków, lekarkę, żonę lekarza Kreola na Martynice. Jakże radośnie byli witani przez tych Polaków! Na wyspie Barbados zaprosili naszych żeglarzy na członków honorowych skauci francuscy i obdarzyli ich haftowanym sztandarem podczas uroczystości ku czci Joanny d'Arc, a w Georgetown harcerze, rozstawieni na przestrzeni kilku kilometrów wzdłuż wybrzeży żegnali Polaków przyjaznymi okrzykami.

W Fort de France na Martynice komendant wyprawy wygłosił przemówienie w języku francuskim, a następnie korzystając z gościnności radio miejscowego — przemówienie w języku polskim do słuchaczy w Polsce.

Anegdoty

ZAPOMNIANY SYSTEM.

— Wiesz — mówi pani mecenasowa do męża — gdy rozmawiam z Klarą przez telefon, nigdy nie możemy się zrozumieć!

— A czy próbowałyście już kiedy mówić na zmianę?

ŚCISŁA ODPOWIEDŹ.

Tęga dama z dalekiej prowincji zwiedza Warszawę, jeżdżąc po mieście tramwajem. Jest z lekka podniecona i zanudza sąsiadów rozmową.

Właśnie wóz zatrzymał się na Krakowskim Przedmieściu. Dama trąca konduktora parasolką i pyta:

— Panie, czy to Kopernik?

— Nie — odpowiada z zimną krwią tramwajarz, — to moje ramię.

POŚPIECH.

— Dokąd pani tak pędzi, kochana pani? Cóż to pani tak śpieszno?

— Muszę lecieć po doktora, bo mój stary dostał ataku apopleksji, a jeszcze po drodze chciałabym wstąpić do krawcowej!...

MECHANIK.

Kierownik biura elektrotechnicznego wysyła pracownika do klienta. Po pół godzinie pracownik wraca:

— Naprawił pan dzwonek u Prztyckich? — pyta szef.

— Niestety, nie mogłem. Dzwoniłem tam bez przerwy pół godziny, ale nikt nie odpowiadał. Pewnie nikogo w domu nie było.

PODOBIEŃSTWO.

— Wyobraź sobie, że ilekroć cię spotykam, to zawsze przypomina mi się Jasio.

— Czy jest do mnie aż tak podobny?

— Nie, tylko jest mi też winien dwadzieścia złotych.

SAME KORZYŚCI.

— Wczoraj miałem cudowny dzień. Same zarobki — opowiada znajomym pan Alfred Cohn. — Najpierw byłem na proszonym śniadaniu u cioci Salusi, potem byłem na proszonym obiedzie u mojego wspólnika, który zwiększył mój udział i przyrzekł mi nawet swoją posażną córkę, a potem...

— Wygrałeś los?

— Nie, ale jechałem tramwajem i konduktor mnie nie zauważył...

JEDYNA RADA.

— Proszę łyżkę do butów, tylko jak największą!

— Największą? Przecież pan ma bardzo mały wymiar buta!

— Tak, ale kapelusz mam za ciasny...

WYBITNA OSOBISTOŚĆ.

W garderobie restauracji odkłada zarzutkę pewien autor i domaga się znaczka. Garderobiana odpowiada z uśmiechem:

— Nie trzeba, znam naszych wybitnych gości z widzenia i bez znaczka wydam panu dobrodziejowi zarzutkę i kapelusz.

Mile połechtany w swej próżności autor, daje garderobianej za to specjalnie suty napiwek. Po powrocie do domu znajduje w kapeluszu karteczkę: „Łysina, czerwony nos z brodawką“.

CIĄG DALSZY.

Przed sądem grodzkim. Sprawa o zakłócenie spokoju.

— Więc, jak to było? — zwraca się sędzia do oskarżonego.

— Ano, ledwie wszedłem do pokoju, żona mnie szczotką w głowę, to ja ją laską, ona mnie czajnikiem, to ja ją krzesłem, ona — rondlem, ja — doniczką...

— A co potem?

— Potem? Potem zaczęliśmy się bić.

STOSOWNY PRZYDZIAŁ.

Antoni Pukalski staje do poboru. Jest zdrów, ale ma jedną przykrą wadę. Jąka się.

— Jak się nazywacie? — pyta lekarz.

— Puk... Puk... Puk...

— Doskonale! Przydział karabiny maszynowe.

Sprawy drażliwe — sprawy palące! Sprawy dojrzałe do zlikwidowania!

W „Polskiej Niwie" znajdujemy następujące uwagi... na czasie:

Coraz częściej prasa przynosi dowody nielojalności Niemców w Polsce. Nie ma dnia, aby nie notowano jaskrawych tego przykładów. Notuje się je nie od dzisiaj — zachodziły one już w poprzednich latach z uwagi jednak na pakt o nieagresji traktowano je pobłażliwie.

Pakt został przez Niemców jednostronnie zerwany. Już nie obowiązuje. Niczym nie jesteśmy w naszym postępowaniu krępowani. Możemy szukać obecnie odwetu za krzywdy Polaków doznawane w Niemczech! Czy jednak stosujemy ten odwet w minimalnym chociażby stopniu?. Przyjrzyjmy się temu zagadnieniu bliżej!

Czy ogłoszono już ustawę, którąby tych, którzy nielegalnie przekraczają granicę, automatycznie pozbawiała obywatelstwa polskiego, pozbawiała prawa powrotu do Polski, a na ich majątki lub też część spadku na nich przypadający, nakładała konfiskatę na rzecz skarbu państwa. Najczęściej bowiem zdarza się, że uciekinierami są synowie rolników. Gdyby na przykład w rodzinie rolnika Niemca syn uciekł przed wojskiem do Niemiec, to na gospodarstwo ojca należy wpisać hipotekę na rzecz skarbu państwa w takiej wysokości, ile wynosi część majątku, która w spadku przypadłaby danemu synowi.

Drażliwą i palącą jest sprawa złośliwego nieprzyjmowania rolników-Polaków na udziałowców spółdzielni mleczarskich, opartych w 80% na dostawach polskich. Czyż nie należałoby wydać ustawy, że ten, kto dostarcza mleko przez czas dłuższy do mleczarni, ma prawo zostać udziałowcem spółdzielni? Nie byłoby wtedy tych słusznych zupełnie skarg i rozgoryczeń wśród haniebnie wyzyskiwanych przez niemieckie mleczarnie spółdzielcze rolników-Polaków. Dlaczego jeszcze nie wyszła taka ustawa, któraby wreszcie położyła kres tej szkodliwej, monopolowej gospodarce w niemieckich mleczarniach. Na co czekamy?

Wreszcie, dlaczego nie zajmujemy się sprawą optantów. Zaprzestaliśmy ich usuwać w roku 1934 po zawarciu paktu o nieagresji. Obecnie paktu nie ma, został przez Niemców zerwany jednostronnie; czemu więc nie odżyła automatycznie sprawa optantów? Dlaczego nie wysiedlamy ich? Przecież to obywatele Rzeszy, którzy siedzą tu za paszportem i tuczą się naszym chlebem, a odwdzięczają się krecią robotą, szkalowaniem Polski i Polaków! Dlaczego oni tu jeszcze siedzą!? Mamy ich przeszło 6.000! Czas najwyższy, by gospodarstwa ich przeszły w ręce polskie!

Czas też zabrać się do parcelacji niemieckich majątków ziemskich, które — jak wykazały liczne procesy sądowe — są ogniskiem niemieckiej buty i szpiegostwa!

Bardzo wielu rolników niemieckich siedzi na gospodarstwach rolnych bez zezwolenia władz na kupno gospodarstwa i bez przewłaszczenia. Niektórzy z nich mają gospodarstwa wydzierżawione fikcyjnie na 99 lat i kpią sobie z polskich władz. Dlaczego to tolerujemy! Kiedy wreszcie zabierzemy się do uporządkowania tych spraw?

Swego czasu hojnie wydawano karczmarzom i sklepikarzom niemieckim po wsiach koncesje na sprzedaż wyrobów monopolowych, jak wódki, piwa, tytoniu, papierosów i t. d. Dlaczego nie przystępujemy do odbierania tych koncesyj jak to się dzieje w Niemczech?!

Poruszone wyżej sprawy powinny być uregulowane w jak najkrótszym czasie. Będzie to najlepszą odpowiedzią na szykany Polaków w Niemczech i w Gdańsku i uregulowaniem spraw, które powinny były być załatwione już dawno, a które zostały wstrzymane przez zawarcie paktu o nieagresji.

Dzisiaj paktu już nie ma. Zerwały go Niemcy! Niech oni teraz wypiją piwo, którego nawarzyli.

Notatki polityczne.

ECHA ZAMACHU NA PŁK. KOCA.

„Kurier Polski" omawia interpelację pos. Jóźwiaka do ministra sprawiedliwości, p. Grabowskiego.

„Poseł Jóźwiak zapytuje p. ministra w sprawie magistra praw Władysława Banaczyka z Poznania, który został aresztowany w dniu 28 sierpnia 1937 r. i po dzień dzisiejszy trzymany jest w areszcie śledczym.

Nazwisko magistra Banaczyka i wymieniona w interpelacji data sprzed dwóch lat budzi wspomnienia owego nocnego wybuchu. który nastąpił w Świdrach Małych, a którego echo rozległo się donośnie po całym kraju i po zagranicy. Społeczeństwo poruszone zostało wieścią o „zamachu" na płk. Adama Koca, pod owe czasy szefa Ozonu. „Aparat" sprawiedliwości poszedł w ruch. Były aresztowania, komunikaty, zapowiedzi wykrycia i szybkiej likwidacji terrorystów.

Wśród uwięzionych znalazł się mgr Banaczyk. Minęły od owych dni podniecenia sierpniowego długie miesiące, dochodzą pełne dwa lata, a społeczeństwo nie wie nic o tym, jakie rozwiązanie znalazł wybuch w bramie wjazdowej do willi płk. Koca w Małych Świdrach.

Interpelacja posła Jóźwiaka zmierza właśnie do tego. ażeby mroki, otaczające dramatyczną noc sierpniową z r. 1937 zostały oświetlone".

Należy przypomnieć, że wkrótce po ustaleniu nazwiska zamachowca Bieganka, prasa prorządowa zapowiadała, iż wyniki śledztwa będą wnet ogłoszone.

Zamach na p. Koca był 18 lipca 1937 r. Za miesiąc będzie druga rocznica.

BOJKOT STUDENTÓW-POLAKÓW.

Przywódca niemieckich studentów we Wrocławiu w specjalnym ogłoszeniu wezwał Niemców do zerwania wszelkich stosunków koleżeńskich i utrzymywania styczności na polu pracy ze studentami Polakami.

Słusznie pisze „ABC", że odpowiedź na tak jawną prowokację winni znaleźć wszyscy studenci-Niemcy, przebywający na wszystkich wyższych uczelniach w Polsce, w akcji o równorzędnym znaczeniu.

Wszystkie uniwersytety i środowiska akademickie dałyby godną odpowiedź niemiekiemu przywódcy przez solidarne wystąpienie w sprawie, która dotyka uczuć narodowych.

Wódz duchowy Polonii amerykańskiej.

Jak prasa polska w Ameryce omawia orędzie Paderewskiego?

Chicago Illinois, 20. 6. (PAA). Prasa Polonii amerykańskiej żywo omawia orędzie, jakie wystosował Ignacy Paderewski do wychodźctwa przed opuszczeniem Stanów Zjednoczonych.

Nowojorski „Nowy Świat" ponad podpisem Paderewskiego opuścił niektóre myśli autora. Postępek ten był ostro krytykowany, nawet w kołach zbliżonych do czynników popierających to pismo.

Tutejszy „Dziennik Związkowy", który zamieścił na 1 stronie orędzie Paderewskiego, komentuje to orędzie, nawiązując do ofiarności na Fundusz Obrony Narodowej: „Jest to prawdziwie pocieszające i pokrzepiające serca i sprawiło tak wielką radość dla Wodza Duchowego Polonii amerykańskiej — Mistrza Ignacego Paderewskiego, który tak pięknie nam wyraził uznanie na pożegnanie przed swoim wyjazdem. Jakżeż wzruszające są słowa tego największego z żyjących Polaków, gdy w tych słowach raduje się prawdziwym patriotyzmem i szczerą ofiarnością Polaków amerykańskich i pomocą przez nich udzieloną Polsce". „Dziennik Związkowy" przytacza następnie raz jeszcze główny ustęp orędzia I. Paderewskiego i tak kończy: „Słowa uznania z ust tego wielkiego Polaka pochodzące są słodką zapłatą za tę ofiarność, zwłaszcza tym bardziej, że trudno o nią jakoś w pewnych kołach, gdzie imienia Związku Narodowego Polskiego nie mogą jakoś wypowiedzieć i wspominają o wszystkich innych, tylko nie o Związku Narodowym Polski, w organach Światowego Związku Polaków. Dlaczego tak jest — trudno zrozumieć... Ale... w górę serca! Wcześniej czy później zapłata będzie wymierzona".

Zaznaczyć trzeba, że ostatnia lista składek na F. O. N. przedstawia się jak następuje: Związek Narodowy Polski — 160.000 dol., Konsulat Jeneralny w Chicago 26.000 dol., Zjednoczenie Polsko Rzymsko-Katolickie 25.000 dol.. Rada Polonii Amerykańskiej — 10.000 itd. Cyfry powyższe dotyczą organizacyj i urzędów Chicago Ill.

Jak wielka jest ofiarność w mniejszych osiedlach dowodzi cyfra — 8.655 dol. i 61 centów, zebranych w miejscowości New Britain, Conn. ogłoszona w piśmie ludowym „Przewodnik Katolicki". New Britain, Conn. liczy zaledwie 10.000 mieszkańców pochodzenia polskiego w porównaniu do 250.000 w Nowym Jorku, lub 500.000 w Chicago Illinois.

Uroczystości we Włocławku.

Przemianowanie ul. Litewskiej na ulicę Leona XIII, Papieża Robotników i poświęcenie domu związkowego Ch. Z. Z.

(Od specj. wysłannika „Dz. Bydg.")

Włocławek. W niedzielę od bardzo wczesnych godzin rannych do stolicy Kujaw — Włocławka poczęły ściągać bardzo liczne delegacje i poczty sztandarowe. Przyjeżdżały pociągami i autobusami. Wszystko kierowało się na dziedziniec przed dom nowy a wspaniały przy ul. Leona XIII, Papieża Robotników.

Wszystko to przybyło na imponujące uroczystości z okazji przemianowania ulicy Litewskiej na Leona XIII oraz poświęcenia pięknego gmachu związkowego Chrześcijańskich Związków Zawodowych we Włocławku. Przybyły więc liczne delegacje z pocztami sztandarowymi z Warszawy, Łodzi, Katowic, Poznania, Bydgoszczy, Radomia, Lublina i innych ośrodków robotniczych z całego kraju. O godz. 9,20 ruszył barwny pochód do bazyliki katedralnej, gdzie ks. bisk. Radoński odprawił mszę św., a ks. proboszcz Szwabiński z Grabki wygłosił krótkie i płomienne kazanie.

Po nabożeństwie olbrzymi pochód pocztów sztandarowych i delegacyj chrześcijańskich związków robotniczych z orkiestrą na czele udał się na ul. Litewską, która została przemianowana na ul. Leona XIII, Papieża Robotników. Uroczystość odbyła się przed domem gimnazjum im. Jana Długosza, na którym wmurowana została tablica pamiątkowa z napisem: Ulica Leona XIII, Papieża Robotników. Dnia 15. 5. 1891 ogłosił encyklikę Rerum Novarum w obronie praw robotników".

Na wstępie przemówienie wygłosił ks. dr Stefan Wyszyński, witając w serdecznych słowach obecnego ks. biskupa Okoniewskiego, starostę pow. Gajzlera, prezydenta m. Włocławka Mystkowskiego, przedstawiciela min. opieki społ. nacz. Wróblewskiego z Warszawy, delegatów wszystkich okręgów ChZZ i bardzo liczne rzesze chrześcijańskich robotników. Czcigodny mówca podkreślił znaczenie przemianowania ul. Litewskiej na Leona XIII, który jest umiłowanym papieżem robotników.

Następnie prezydent Mystkowski po krótkim przemówieniu dokonał uroczystego odsłonięcia tablicy pamiątkowej. Orkiestra odegrała hymn papieski i narodowy i na tym zakończyła się pierwsza część uroczystości.

Druga część nierównie podniosła odbyła się na dziedzińcu przed nowowzniesionym domem związkowym ChZZ przy ul. Leona XIII 14. Dom ten przedstawia się wspaniale i może być prawdziwą dumą chrześcijańskich robotników, zrzeszonych w ChZZ. Dwupiętrowy gmach (skrzydła boczne jednopiętrowe) posiada dostatecznie obszerną salę na zebraniu oraz liczne ubikacje, urządzone z pewnym komfortem i bardzo gustownie.

Na frontowej ścianie u samej góry widnieje wyrzeźbiony piękny napis: „Dom Związkowy Ch. Z. Z. im. Piusa XI".

Drugą część uroczystości zagaił ks. patron S. Tywonek, po czym mieszany chór ChZZ odśpiewał hymn robotniczy, otrzymując w zamian rzęsiste oklaski. Bo przyznać należy, że chór jest doskonały. Spokojne przemówienie ks. bisk. Radońskiego było bardzo bogate w treść, a da się ująć w następujących słowach: „Nie ma nic gorszego, jak spocząć na laurach. Rozpoczęte dzieło należy dalej prowadzić i nie zniechęcać się przeciwnościami. Pamiętać przy tym należy, aby praca robotników rozwijała się w myśl encyklik papieskich i wskazań Piusa XI".

Poświęcenia domu dokonał ks. biskup Radoński, a w tym czasie chór robotniczy odśpiewał „Gaude Mater". W dalszym ciągu przemawiał prezes zarządu głównego ChZZ Urbański z Warszawy. Mówca z zadowoleniem podkreślił, iż dom ten jest dziełem robotników, zrzeszonych w ChZZ, którzy uparli się i dokonali tego, czego z całej duszy pragnęli. Mają obecnie swoje gniazdo związkowe, w którym mają kształcić nie tylko siebie samych, ale i młodzież, która w niedalekiej przyszłości z ich rąk odbierze wielką spuściznę. Tej spuścizny nie wolno zmarnować za żadną cenę!

Następnie krótkie sprawozdanie z budowy złożył p. Siemieński, sekretarz okręgowy, składając serdeczne podziękowanie władzom duchownym w ogóle, a ks. bisk. Radońskiemu, ks. dr. Wyszyńskiemu, ks. patronowi Tywonkowi i ks. prob. Szwabińskiemu w szczególności za wyjątkowe poparcie zbożnej myśli stworzenia domu związkowego ChZZ. Podziękował również kolegom-robotnikom, którzy niejednokrotnie o głodzie pracowali przy budowie własnego domu związkowego.

Potem przemawiali delegaci: z Łodzi, Śląska, Krakowa, Lublina, Bydgoszczy i in. ośrodków robotniczych z całej Polski. Szczególnie mocne przemowienie wygłosił przedstawiciel okręgu śląskiego p. Najmowa, który z mocą na zakończenie oświadczył, że „odwiecznych zasad chrześcijańskich bronić będziemy do ostatniej kropli krwi".

Huraganową burzę oklasków otrzymał delegat górników górnośląskich, który zakończył krótkie, lecz płomienne przemówienie: „Nie damy ziemi skąd nasz ród"!

Imieniem ChZZ z Bydgoszczy przemówił p. Nowakowski i wreszcie na zakończenie krótkim podziękowaniem wszystkim obecnym za udział w pięknych uroczystościach robotniczych ks. patron Tywonek zamknął akademię.

Pięknym uroczystościom towarzyszyła upalna pogoda, która niejedną kroplę potu wycisnęła z oblicza braci robotniczej. ChZZ we Włocławku szczycić się może zupełnie słusznie, że własną zapobiegliwością i pracą zbudowały imponujący dom, który będzie gniazdem wszystkich robotników chrześcijan. Gniazdo to — jak słusznie zaznaczył jeden z mówców — będzie kuźnią charakterów. Tak jak ChZZ dumne są ze swego domu, tak Rzeczypospolita dumna jest ze swych obywateli i wiernych synów kościoła katolickiego.

R. Kobierski.

Obrazki z Kościerzyny.





U góry: pochód organizacyj rzemieślniczych. Niżej: otwarcie wystawy przez p. radcę wojewódzkiego Barciszewskiego. (Fot. Jan Nickel, Kościerzyna).

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

INOWROCŁAW

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Inowrocławiu mieści się przy **ul. Król. Jadwigi 22/23 I piętro, prawo** (naprzeciw magistratu).

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych, mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17 do 19.

Biblioteka Kolejowego Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska" przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Nocny dyżur pełni apteka „Pod Lwem".

REPERTUAR KIN:

As: „Krzyk ulicy"
Słońce: „Panowie z towarzystwa"
Stylowe: „Więzień 4328"
Świt: „Prawo prof. Lindsay'a".

— **Zebranie Stronnictwa Pracy w Gniewkowie.** Dnia 18 bm. odbyło się zebranie Str. Pracy kół Gniewkowa i Zajezierza, które zagaił prezes Stan. Banasik, po czym wygłosił obszerny referat prezes Str. Pracy z Inowrocławia p. red. Wikarski o sytuacji ogólnoeuropejskiej jak i położeniu wewnętrznym. W dyskujsji przemawiali pp. prezes Banasiak, prezes Wolski z Zajezierza, radny Stachowiak, prezes ZZP z Zajezierza Łożyński i prezes pow. Str. Pr. z Inowrocławia Starybrat. W dalszym ciągu omawiano głodowe płace kamieniarzy, domagając się podwyżki tych płac.

— **Staruszek pod kołami auta.** Na ul. Król. Jadwigi około godz. 19 auto, należące do p. Lewandowskiego, a prowadzone przez St. Swerblisa z Inowrocławia, najechało na pewnego staruszka, jadącego rowerem, którego nazwiska dotychczas nie ustalono. Swerblis przewiózł staruszka samochodem do szpitala. Starzec doznał ogólnych obrażeń cielesnych i silnych potłuczeń.

— **Zebranie absolwentów szkoły wydziałowej** zagaił p. Jakubowski, po czym p. Filisiewicz wygłosił przemówienie na temat COP. Po odmówieniu modlitwy za śp. nauczyciela Waniorka, uchwalono urządzić w dniu 2 lipca wycieczkę do Przyjezierza. Cena przejazdu wynosi 2,10. Organizacją wycieczki zajął się specjalny komitet. Zgłoszenia należy kierować na ręce sekretarki Straszewskiej, ul. Łucjana Grabskiego 1 m. 4 lub u prezesa Jakubowskiego, ul. Kasztelańska 37 do dnia 25 bm. Skład rady stanowią pp. Rychłowska, Janiszówna, Welerowicz i Chybicki.

— **Oszuści pobierali kaucję.** Przy ul. Studziennej 3 wynajęła pokój dwom osobnikom, którzy zaczęli werbować agentów dla pewnej firmy towarów kolonialnych w Poznaniu, pobierając od nich kaucję. Ogłoszeniami, werbującymi tych agentów w miejscowym piśmie, zainteresowała się policja i zdołała aresztować Pawła Gromotkę, gdy tymczasem drugi osobnik zbiegł. Dochodzenie wykazało, że wspomniani osobnicy oszukiwali zgłaszających się na agentów i po zebraniu większej goótwki w danej miejscowości, uciekali.

—«:»—

KRUSZWICA. Ub. niedzieli odbył się mecz piłki nożnej pomiędzy drużynami miejsc. Sokoła a KSMM. Po ciekawej grze zwyciężyli Sokoli w stosunku 9:0, do przerwy 5:0. Bramki zdobyli Barałkiewicz 3, Dembowski 3, Klimczak 2 i K. Barałkiewicz 1. 1.

— Wiadomość o zgonie śp. Wacława Sołtysiaka wywołała w Kruszwicy duże przygnębienie wśród społeczeństwa. Zmarły, były obywatel kruszwicki, ostatnio burmistrz Wrześni, znany był szeroko ze swych zalet i prawości charakteru.

DĄBROWA BISKUPIA. W tut. parafii po raz pierwszy do Stołu Pańskiego przystąpiło około 50 dzieci. Wprowadzono je z procesją do kościoła na uroczystą mszę św., którą odprawił ks. prob. Fiedler, wygłaszając również płomienne kazanie. Po nabożeństwie dzieci obdarowano obrazkami pamiątkowymi i poczęstowano pieczywem i kawą.

MOGILNO. (mk) W ostatnim czasie wzmogła się znowu w pow. mogileńskim ilość pożarów, które pochłonęły znaczną część mienia i dobytku ludzkiego. W związku z tym odbyła się specjalna konferencja przeciwpożarowa przy udziale nacz. urz. śledczego z Poznania, przedstawicieli zakł. ub. Wz. z Poznania, pow. kom. policji kom. Zychlera, kom. posterunków,. przedstawicieli zarządu pow. Zw. Straży Poż., wójtów i obwodowych mistrzów kominiarskich. Po wygłoszeniu referatów i obszernej dyskusji zebrani przyszli do przekonania, że przy wspólnym wysiłku można dużo zrobić dla zlikwidowania ilości pożarów w pow. mogileńskim. Kominiarze otrzymali rygorystyczne zarządzenia. Ponadto otrzymała ostre zarządzenia policja oraz wójtowie jak również organa straży pożarnej, aby przeprowadzały jak najczęstsze i sumienne kontrole w domach mieszkalnych i zabudowaniach gospodarczych celem stwierdzenia, czy właściciele stosują się do przepisów przeciwpożarowych.

NAKŁO. W sobotę 17 bm. przeszła nad Nakłem gwałtowna burza z piorunami i tak ulewnym deszczem, że kanalizacja nie zdołała wielkich mas wody odprowadzić do Noteci. Rynek Konopnickiej i przyległe piwnice były całkowicie zalane.

—18 bm. obchodziło miejscowe Stow. Kat. Mężów swe doroczne święto organizacyjne. Uroczysta akademia odbyła się na sali w Strzelnicy.

WĄGROWIEC. (a) Złotym krzyżem zasługi odznaczony został p. Stanisław Lipiński w Wągrowcu.

— W ub. czwartek odbyły się wybory do rady powiatowej pow. wągrowieckiego. Ogółem Stronnictwo Pracy uzyskało 1 mandat, Stronnictwo Ludowe 3 mandaty, Stronnictwo Narodowe 12, OZN 3, bezpartyjni 1.

SKOKI. (a) Bractwo Kurkowe w Skokach urządziło tradycyjne strzelanie o godność króla kurkowego, którym został p. Stanisław Glinkiewicz, wł. restauracji.

GNIEZNO. (fb) Przed sądem okr. w Gnieźnie odbyła się rozprawa karna przeciwko pastorowi Stefani z Poznania, diakonowi Herrmannowi z Olekszyna, pow. gnieźnieńskiego i Zygm. Merkelowi ze Lwowa oraz Gerdzie Kliping z Dziembowa, pow. Chodzież, oskarżonym o nielegalne systematyczne nauczanie języka niemieckiego pod płaszczykiem ewangelickich wykładów religijnych. Sąd po przesłuchaniu świadków skazał pastora Stefaniego na 2000 zł grzywny i 200 zł opłaty sądowej, Herrmana i Gerdę Kliping na 1.200 zł grzywny i 120 zł opłaty sądowej, zaś Merkela na 800 zł i 80 zł opłaty sądowej.

— Na szosie pod Gnieznem uległ nieszczęśliwemu wypadkowi rybak Jan Wysocki z Niedźwiad. Jadąc wozem z koszami ryb na targ do Gniezna na skutek przestraszenia się konia, spadł z woza i doznał ciężkiego połamania nóg. Nieszczęśliwego przewieziono do szpitala miejskiego w Gnieźnie.

Krajoznawcy zwiedzili Bory Tucholskie.

(Od wł. sprawozdawcy „Dz. Bydg.")

Świecie. (t) Do najmłodszych oddziałów Polskiego Tow. Krajoznawczego na Pomorzu należy oddział w Świeciu, założony przed rokiem. Mimo to podjął się właśnie ten najmłodszy oddział z prezesem w osobie prof. Zielińskiego na czele, urządzenia u siebie zjazdu delegatów oddziałów pomorskich. Najliczniej stawiła się Bydgoszcz; przybyli delegaci z Torunia, Włocławka, Gdyni, Grudziądza, brakło natomiast przedstawicieli z licznych miast prowincjonalnych, z Chełmna czy Tucholi.

Pierwszy dzień zjazdu spędzono na wycieczce autobusem w Bory Tucholskie, zatrzymując się w nadleśnictwie Wierzchlas, skąd uprzejmy gospodarz inż. Kiedrowski, nadleśniczy państwowy, poprowadził wszystkich do rezerwatu cisów. Podziwiano dziwacznych kształtów okazy cisów; obecni zachwycali się oryginałem cisu znanego z obrazu malarza Wyczółkowskiego. Zatrzymano się też przy weteranie rezerwatu, cisu, liczącego już 1500 lat. Rezerwat obszaru 18 i pół hektara jest otaczany specjalną pieczą ze strony władz.

Z Wierzchlasu ścieżkami leśnymi wybrnięto na szosę i wzdłuż pasma jezior błądzimsko-ostrowickich (gdzie ma powstać nowy ośrodek letniskowy, jako najbliższy w sąsiedztwie rezerwatu cisów), przejechano przez dużą wieś kościelną Lniano, stanowiącą w danym regionie ożywiony środek gospodarczy. Stąd znowu poprzez lasy, pola, parowy i doliny z jeziorami zdołano dotrzeć do Tlenia. Następnym punktem postoju była duża wieś o wyglądzie i urządzeniach miasta — Osie. Jadąc szosą wzdłuż Wdy podziwiano dzieła inż. Hoffmana: elektrownie w Żurze i Gródku i widoczną z dala figurę Gwiazdy Morza na zaporze w Żurze. Po przebyciu prawie 100 km, przez Laskowice wrócono do Świecia. Herbatką towarzyską w kawiarni „Bristol" zakończono pierwszy dzień zjazdu.

W niedzielę wysłuchano mszy św. w kościele poklasztornym, odprawionej przez ks. prefekta Szymańskiego, po czym w szkole powszechnej nr 11 zwiedzono wystawę i zainaugurowano obrady zjazdu. Zjazd zagaił wiceprezes red. Fiedler z Bydgoszczy, składając dalsze przewodnictwo obrad w ręce przybyłego delegata zarządu głównego p. Staszewskiego z Warszawy. W imieniu m. Świecia witał zjazd burm. Słabęcki, a w imieniu miejscowego oddziału p. Zieliński.

Posłannictwo tej organizacji jest wielkie, a pracy dużo. Należy ją rozpocząć od dołu od dokładnego poznania własnego regionu, od propagowania tu napotkanego piękna. Dłuższa dyskusja, w której zabierali głos delegaci z wszystkich ośrodków, stała na wysokim poziomie i na pewno przyczyni się walnie do podniesienia pracy krajoznawczej. Po wspólnym obiedzie wydanym przez obywatelstwo m. Świecia nastąpiło jeszcze zwiedzenie zabytków tego grodu nadwiślańskiego, a zwłaszcza miejscowych zabytków świątyń oraz zamku.

PRUSZCZ. Niedawno zwracaliśmy uwagę na tryk reklamowy Niemki Elfriede Dejde, właścicielki składu kolonialnego i wyszynku napojów alkoholowych nisko-procentowych w Wałdowie pod Pruszczem, która ze zwykłej awantury pijackiej, zakończonej wybiciem szyb, zrobiła wielką hecę polityczną, udając okropnie prześladowaną przez Polaków „męczenniczkę". Dziś mamy znów do zanotowania nowy pomysł Niemki. Otóż na bojkot kupców i rzemieślników polskich przez Niemców odpowiedziało społeczeństwo polskie Pruszcza i okolicy bojkotem Niemców. Oprócz kilku „wójtków" niemieckich bojkotują wszyscy. Nawet obcy skrzętnie omijają składy, na których widnieje szyld z niemieckim nazwiskiem. Ale od czego spryt Dejdowej. Aby wprowadzić ludność w błąd, usunęła zupełnie swój szyld firmowy. Przypuszczamy, że nowym pomysłem Dejdowej zainteresują się władze policyjne, a tym wszystkim, którzy wierzą w jej lojalność i ją popierają, zwracamy uwagę, że mimo wielkich obrotów deklarowała na POP aż 20 zł (ot tak na odczepnego). Pomysły reklamowe Dejde przypadły do gustu Niemcowi Arthurowi Lemkiemu, właśc. składu w Zbrachlinie, który do dziś nie „zdążył" wsadzić szyb (od dnia wybicia szyb upłynęło już 5 tygodni), lecz ostentacyjnie w miejsce szyb wprawił dykty. Zaznaczyć należy, że skład Lemkiego znajduje się przy skrzyżowaniu dwóch ruchliwych szos i widok okien zabitych dyktami oburza przejeżdżających. I w tym wypadku oczekujemy interwencji ze strony władz.

WŁOCŁAWEK. (h) Po dłuższym pobycie w Paryżu wrócił do Włocławka art. malarz Leon Płoszay, przywożąc bogaty plon pracy na ziemi francuskiej, wspaniałe drzeworyty, przedstawiające najciekawsze fragmenty i budowle Paryża. P. Płoszay prace swe wystawił w Tow. Krajoznawczym i w wystawie okiennej księgarni Makowskiego. drzeworyty budzą ogromne zainteresowanie.

MARGONIN. (a) Gmina Margonin-wieś nie ma stałego wójta od listopada ubr. Obowiązki tymczasowego wójta pełni p. Zygmunt Szymanowski z Młynar. Prawdopodobnie wybór wójta odbędzie się przy końcu br.

— Zarządzeniem wojewody poznańskiego zostali wysiedleni z pasa granicznego Niemcy Marcin Schmidt z Margonina i **Walenty Pleines z Margonińskiej wsi.**

OSTRÓW WLKP. (lj.) Zatrudniony w Ostrzeszowie przy malowaniu słupów sieci elektrycznej 38-letni robotnik Andrzej Sowa, czując osłabienie spowodowane udarem słonecznym, począł schodzić z drabiny, by w cieniu przez chwilę odpocząć. Schodząc, ominął on jeden szczebel i padł na ziemię, doznając złamania podstawy czaszki. Natychmiastowa pomoc lekarska była bezskuteczna, nieszczęśliwy robotnik bowiem zmarł wkrótce po wypadku.

— Na drodze publicznej niedaleko Czechlu dwóch młodocianych opryszków napadło na gospodarza Jana Szychowiaka i, pobiwszy go dotkliwie, skradli mu przemocą zegarek z dewizką oraz drobną gotówkę. Zarządzony natychmiast pościg policyjny doprowadził wkrótce do ujęcia 18-letniego Bronisława i 21-letniego Antoniego braci Ciesiołków z Pawłówka (pow. ostrowski) jako silnie podejrzanych o dokonanie rozboju.

WEJHEROWO. (ap) Dwudziestolecie istnienia obchodzi miejscowe Tow. Restauratorów i pokrewnych zawodów we wtorek 20 bm. Spodziewany jest udział delegatów pokrewnych towarzystw z całego Pomorza w tej uroczystości.

— Ostatnio zasiedli na ławie oskarżonych wejherowskiego sądu grodzkiego dwaj nożownicy Stefan Gruba i Wład. Leszczyński, oskarżeni o ciężkie poranienie na sylwestrowej zabawie strażackiej w Gościcinie E. Kielasa. Kielas znajdował się w towarzystwie narzeczonej, gdy oskarżeni go napadli i sztyletami poranili tak, że długi czas musiał się leczyć w szpitalu. Sąd skazał Grubę na rok bezwzględnego więzienia, a Leszczyńskiego na półtora roku. Gruba po napadzie zamierzał ulotnić się przez „zieloną granicę" więc wobec obawy ujścia sprawiedliwości postanowił sąd odprowadzić go z miejsca do więzienia.

— Sędzia sądu grodzkiego w Wejherowie mianowany został p. Kazimierz Witulski, dotychczasowy asesor sąd. w okręgu sądu apelacyjnego w Poznaniu.

— Pożar wybuchł w zabudowaniach folwarku mjr. Tebinki w Parszkowie (powiat morski). Spalił się doszczętnie duży murowany chlew, w czym kury i świnia robotników rolnych. Resztę żywego inwentarza uratowano. Szkoda wynosi około 2000 zł.

CZERSK. (ał) W niedzielę 18 bm. tut. kompania Obrony Narodowej obchodziła święto Pomorskiej Brygady O. N. O godz. 10 odbyła się na rynku zbiórka komp. O. N., organizacyj pw i wf oraz towarzystw społecznych. Następnie udano się do kościoła na uroczyste nabożeństwo. Po nabożeństwie ponownie zebrano się na rynku, gdzie kpt. Szymański dokonał przeglądu oddziałów, po czym wygłosił dłuższe przemówienie, w gorących słowach podkreślając patriotyzm Pomorzan. Z kolei odbyła się defilada, którą odbierali kpt. Szymański, burm. Prabucki, ks. prob. Stawicki i hon. obywatel m. Czerska dr Zieliński. Defiladę prowadził kpt. Szczepański. W defiladzie brał udział po raz pierwszy tut. klub motocyklistów na „setkach". Poszczególne oddziały oklaskiwano.

CHOJNICE. (s) W sobotę podczas targu na rynku wynikła sprzeczka pomiędzy Szultą Janem z Męcikała, a Sabinarzem z Krojant, która zamieniła się w rękoczyny, a następnie użyto i lasek. Nie wiadomo, jaki byłby koniec, gdyby policja nie zabrała awanturników.

— W ub. czwartek przed południem odbyło się uroczyste posiedzenie nowowybranej rady miejskiej. O godz. 9,30 ks. dziekan Marchlewski odprawił mszę św. na intencję rady miejskiej. Po mszy św. odbyło się uroczyste posiedzenie, które zagaił burm. Sieracki, witając starostę powiatowego i radnych. Następnie zabrał głos p. starosta powiatowy, który na zakończenie swego przemówienia życzył owocnej pracy dla miasta i społeczeństwa. Na zakończenie posiedzenia wysłano telegram do wojewody pomorskiego. Po 15-minutowej przerwie odbyło się drugie posiedzenie wyborcze, na którym przewodniczy radny Kaletta. Do wyboru zgłoszono 2 listy: nr 1 Stronnictwo Narodowe, nr 2 OZN i Stronnictwo Pracy. Na listę nr 1 padło 14 głosów, na listę nr 2 — 9 głosów. Wybrani zostali z listy nr 1 Krzyżański i Gintzel, z listy nr 2 A. Wiemann.

GRUDZIĄDZ

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" mieści się przy ul. Toruńskiej 22, tel. 1294. Biuro czynne od godz. 8—18.

Pogotowie pożarnicze tel. 11-11.

T. C. L. Biblioteka i Czytelnia (ul. Legionów 28) otwarta od godz. 11—12 i 17—19 (w soboty tylko do godz. 18).

— **Nocny dyżur** pełni apteka Pod Łabędziem, Rynek, tel. 12-42.

REPERTUAR KIN:

Apollo: „Ultimatum".
Gryf: „Bitwa nad Marną".
Orzeł: „Strzał w nocy". i „Piraci prerii".

— **Dziecko wpadło pod samochód.** Na ul. Budkiewicza bawiła się grupa dzieci bez nadzoru kogoś starszego. W pewnym momencie 6-letni Mieczysław Kruszewski (Wybickiego 31) wybiegł na jezdnię i wpadł prosto pod przejeżdżającą taksówkę. Kontuzjonowanego chłopca odwiózł szofer p. Franciszek Kiliński (Kilińskiego 1) do szpitala.

— **Zamknięta apteka.** Zarządzeniem władz sanitarnych zamknięta została apteka „Pod Koroną" przy ul. Wybickiego 39. Jak wiadomo, właścicielem zamkniętej przez wydział zdrowia apteki jest Niemiec, niejaki J. Quiring.

Wojna domowa. P. Alfons Wiśniewski (Hallera 45) doniósł policji, że małżonka jego brutalnie została pobita przez niej. Fandrejową, tamże zamieszkałą. Fandrejowa, mając do p. Wiśniewskiej jakąś urazę, zaczaiła się w korytarzu i pobiła sąsiadkę laską po głowie. Policja wdrożyła dochodzenia.

— **Kradzież w pociągu.** Jakiś złodziej kieszonkowy skradł p. Alojzemu Wiśniewskiemu, kupcowi z Tucholi, podczas jazdy pociągiem z Laskowic do Grudziądza, banknot 50-złotowy. Policja jest już na tropie złodzieja.

— **Pożar w powiecie.** W pobliskim Hanowie wybuchł pożar u 43-morgowego gospodarza Andrzeja Lisakowskiego. Ogień zniszczył dom mieszkalny, stodołę i oborę wraz z całkowitym urządzeniem. Przyczyny pożaru dotąd nie ustalono.

— **Ładna przechowalnia!** Podczas odbywającego się w Grudziądzu jarmarku p. Antoni Paczkowski, obywatel z Chełmna, zdeponował w przechowalni rowerów Jana Wiśniewskiego (Konarskiego 31) swój rower. Oddany na przechowanie rower „wsiąkł" jak kamfora.

— **Już ponad 60.000 mieszkańców.** Statystyka ruchu ludności za maj wykazuje dalsze zwiększenie ilości mieszkańców Grudziądza. Podczas gdy w dniu 30 kwietnia liczono 60.005, w dniu 31 maja wykazuje statystyka 60.012, czyli o 7 osób więcej.

— **Cudzoziemcy w Grudziądzu.** Dotychczas przybywała dość duża ilość obywateli niemieckich do Grudziądza, obecnie przybywa ich znacznie mniej. Statystyka ruchu cudzoziemców za maj wykazuje, że z Niemiec przyjechało w tym miesiącu 16 osób, a 14 wyjechało. Ponadto przybyli do Grudziądza z W. M. Gdańska 2, z Holandii 1, z Węgier 1 i z Włoch 1. Wyjechało zaś do W. M. Gdańska 2, do Holandii 1 i do Węgier 1.

Kronika GDYŃSKA

Gdynia, dnia 20 czerwca 1939 r.

Redakcja i administracja mieści się: Skwer Kościuszki 24, (nad cukiernią Fangrata). tel. 14-60.

Nocny dyżur pełnią apteki:
Centralna, Plac Kaszubski, tel. 26-40.
Świętojańska, naprzeciw komisariatu.
Bałtycka, ul. Śląska 42.
Magistra Grodzkiego, Morska 155.
Nadmorska w Orłowie, ul. Orłowska.

—«:»—

REPERTUAR KIN:

Bajka: „Bez rozkazu" i „Ekspres na szlaku Indian".
Gwiazda: „Walka o szczęście".
Lido: „Żona lalka".
Lily-Chylonia: „Bitwa na Brodwaju".
Morskie Oko: „Melodie Cygańskie".
Miraż-Orłowo: „Królowa Śnieżka".
Polonia: „Dama Pikowa".
Zorza-Grabówek: „Towarzysze broni".

— **Koedukacyjne kursy handlowe w Gdyni** przyjmują zapisy na nowy rok szkolny na kurs: dla młodzieży przedpołudniowy, jednoroczny i dwuletni; dla dorosłych wieczorowy — jednoroczny. Podstawą przyjęcia świadectwo ukończenia szkoły powszechnej. Zamiejscowi korzystają ze zniżek kolejowych. Zapisy i informacje: sekretariat Gdynia, Starowiejska 17, tel. 27-26. (n5110

— **Prywatne 2-letnie Liceum Gospodarcze Gdynia, ul. Morska 77** przyjmuje zapisy szkolne na rok szkolny 1939/40. Warunki przyjęcia: 1) wiek od 16—20 lat, 2) świadectwo ukończenia gimnazjum ogólnokształcącego, lub świadectwo ukończenia 4-letniego gimnazjum zawodowego, lub świadectwo ukończenia 3-letniego gimnazjum zawodowego, lub też inne świadectwo uznane przez Ministerstwo Wyznań Rel. i Ośw. Publ. za równoważne. Uprawnienia: Ukończenia 2-letniego Liceum Gospodarczego uprawnia do objęcia samodzielnych zarządów pensjonatów, hoteli i innych instytucyj gospodarczych. Poza tym po odbytej praktyce zawodowej i 1-rocznej pedagogicznej (płatnej) daje zawód nauczycielki gospodarstwa domowego do szkół zawodowych. Oprócz tego daje możność dalszego kształcenia się na uniwersytecie. (n5292

— **Gimnazjum i liceum Tow. Szkoły Średniej w Gdyni** urządza w dniach od 19 do 22 czerwca br. pokaz prac uczniów z zakresu nauki rysunków i prac ręcznych. Otwarcie wystawy odbyło się w poniedziałek, 19 czerwca o godz. 12 w salach szkolnych przy ul. Morskiej nr 79.

— **Komitet „Dni Morza",** które to uroczystości odbędą się w dniu 28 i 29 czerwca br. w Gdyni, prosi już dziś wszystkich, którzy przyjadą do Gdyni w zespołach czy grupach, a więc grupy regionalne i większe wycieczki z własnymi orkiestrami, aby podały wcześnie swój udział do biura obwodu morskiego L. M. K. w Gdyni, Skwer Kościuszki 10 m. 11.

— **Złotym Krzyżem Zasługi** odznaczona została p. Aniela Marwińska, żona znanego obywatela gdyńskiego p. Artura Marwińskiego, b. dyrektora banku. Odznaczenie to przyznane zostało p. Marwińskiej (córce śp. Andrzeja Samulowskiego, poety warmińskiego), za działalność społeczną w Prusach Wschodnich.

— **Wszyscy winni nabyć żeton „Dni Morza".** Bogaty tegoroczny program „Dni Morza" oraz spodziewany ogromny zjazd uczestników z głębi kraju, skłonił komitet „Dni Morza" do wprowadzenia specjalnej odznaki pamiątkowej. Odznaka ta w postaci brązowego żetonu i niebieskiej wstążeczki z napisem, uprawniać będzie do wstępu na uroczystości i imprezy organizowane z okazji „Dni Morza".

— **Hołd Eucharystyczny.** Na zakończenie drugiego dnia Kongresu Eucharystycznego odbędzie się na placu Grunwaldzkim w Gdyni, na tle przepięknej scenerii kongresowej — wizja religijna pt. „Te Deum Laudamus" w układzie i inscenizacji Gwidona Trzywdar-Rakowskiego. Wykonawcami wizji będą wychowanki gimnazjum-liceum SS. Urszulanek. Podniosły ton religijny wizji spotęgują jeszcze orkiestra i chóry, które muzyką i śpiewami zilustrują poszczególne fragmenty wizji. Podniosłe to widowisko przemówi do serc katolickich olbrzymich rzesz, jakie przybędą na kongres.

— **Rocznica zgonu śp. Abrahama.** W piątek, dnia 23 bm. przypada rocznica zgonu śp. Antoniego Abrahama. W dniu tym o godz. 9 odprawione zostanie w kościele Serca Jezusa nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. Abrahama. O godz. 16 delegacje organizacyj gdyńskich udadzą się na cmentarz oksywski, by na grobie śp. Abrahama złożyć wieńce.

Pamiątka po dawnym wojennym porcie polskim.

Puck. Na molo wschodnim odbudowanego portu w Pucku postawiony został przez Urząd Morski w Gdyni oryginalny pomnik z starego, wiekowego już polera portowego (kamienny słup do cumowania statków), jaki wydobyty został przy odnawianiu portu puckiego z dna tej przystani.

Poler przedstawia wartość historyczną, gdyż jest widocznym śladem po dawnym wojennym porcie Rzeczypospolitej. Na kamieniu umieszczono godło polskie z odpowiednim napisem. Wiek polera liczony jest na jakieś 300 lat z okresu, kiedy powstawała pierwsza kaperska flota polska.

Inauguracja tygodnia propagandy rzemiosła polskiego w Gdyni.

Gdynia. W niedzielę rozpoczął się w Gdyni tydzień propagandy rzemiosła polsko-chrześcijańskiego. Tydzień zainaugurowano w sali kina Morskiego Oka.

W obecności delegata Komisariatu Rządu nacz. Mroczkiewicza, dyr. Linkego, sędziego dr. Pobłockiego, przedst. Stoczni Gdyńskiej dr. Bodeka, del. P. Z. Z. Szuszkiewicza, zebranie rzemieślników chrześcijańskich, których przybyło ok. 500, zagaił p. prezes Rataj.

Przemówienia wygłosili pp. prezes Rataj, Zieliński, Nowaczyk, Stróżyński i Maruszek. Ten ostatni w ostry sposób zaatakował prasę, która mało zainteresowania wykazuje dla spraw i bolączek rzemiosła gdyńskiego. Dowodem tego był udział w zebraniu inauguracyjnym tylko przedstawiciela „Dziennika Bydgoskiego", „Gazety Gdyńskiej" i „Słowa Pomorskiego".

W przemówieniach mówcy obszernie traktowali o sprawach zawodowych, bolączkach rzemiosła na terenie Gdyni i krzywdzącym ogół rzemieślników ustawodawstwie.

Nie ograniczono się jednak wyłącznie do spraw zawodowych. „Rzemiosło gdyńskie — podkreślali mówcy silnie — pracować będzie dla Polski dalej w pocie czoła i znoju. Dzieło polskie nad Bałtykiem kontynuować będziemy nadal, przyrzekając Gdyni nie opuszczać i od morza odepchnąć się nie dać.

Jako byli żołnierze armii polskiej oświadczamy, że Polska może na nas liczyć, jako na wypróbowanych żołnierzach".

Odnośnie ciągłego napływu żydów do Gdyni i kwestii żydowskiej w Polsce w ogóle, mówcy zaznaczyli, że dopóki Polska będzie miała niechlubne pierwszeństwo w świecie, że jest krajem najbardziej zażydzonym, dopóty nie ma mowy o tym, żeby mogła być Państwem zdrowo rozwijającym się na wewnątrz i zdolnym śmiało patrzeć w przyszłość.

W końcu zebrania uchwalono rezolucję odnośnie szeregu bolączek rzemiosła gdyńskiego i wysłanie depesz do najwyższych dostojników państwowych.

Minister Sidorovici gościem Gdyni.

Gdynia, 20. 6. Wczoraj, w poniedziałek, Gdynia gościła członka rządu rumuńskiego ministra Sidorovici z małżonką, naczelnego komendanta rumuńskiej organizacji młodzieżowej „Straja Tarri".

Na peronie dworca kolejowego powitali ministra Sidorovici przedstawiciele władz z p. komisarzem Sokołem i pułk. Sas-Hoszowskim na czele i konsul królestwa Rumunii p. dr Kasprowicz.

Na peronie, udekorowanym flagami o barwach polskich i rumuńskich, ustawiła się kompania honorowa Marynarki Wojennej z orkiestrą, oddział harcerzy i P. W.

Wysiadającego z wagonu ministra powitała orkiestra, grając hymn narodowy rumuński, a następnie polski.

Po przemówieniach powitalnych min. Sidorovici przeszedł przed frontem kompanii honorowej Mar. Woj., oddziału harc. i P. W. Na powitanie poszczególne oddziały odpowiadały gromkim: „Czołem panie ministrze!"

Podczas całodniowego pobytu w Gdyni goście rumuńscy zwiedzili ośrodki W. F. na wybrzeżu. Podczas zwiedzania ośrodków towarzyszył gościom rumuńskim p. gen. Sawicki.

Następnie min. Sidorovici złożył wizytę dyrektorowi Urzędu Morskiego inż. St. Łęgowskiemu, który również towarzyszył gościom rumuńskim podczas zwiedzania portu gdyńskiego i jego urządzeń oraz statku szkolnego „Dar Pomorza".

Wieczorem goście rumuńscy opuścili Gdynię, udając się na dalszy objazd po Polsce.

Stow. Chrześc.-Nar. Nauczycieli Szkół Powszechnych
w trosce o dokształcenie nauczycieli.

Toruń. Zarząd okr. Pom. Stow. Chrześc.-Nar. Szkół Powszechnych, dbając o dalsze dokształcenie zawodowe nauczycielstwa w roku szkolnym 1939-40 organizuje wyższy kurs nauczycielski o charakterze korespondencyjnym z siedzibą w Toruniu.

Kurs rozpocznie się 3-tygodniowymi wykładami z dziedziny pedagogicznej i nauki o Polsce współczesnej w Bydgoszczy. Po dokładnym rozważeniu sprawy zdecydowano się właśnie na kurs korespondencyjny, gdyż jest najtańszy i najdokładniejszy. Uczestnicy nie tracą cennego czasu na dojazdy, a otrzymają wykłady i szczegółowe wskazówki na piśmie.

Ukończenie kursu daje prawo do szybszych awansów i pierwszeństwo przy ubieganiu się na stanowisko kierownicze.

Szkolnictwo zyskuje w absolwentach takich kursów dobrych i pożądanych specjalistów. Należy więc sądzić, że zwłaszcza młodsze nauczycielstwo Stowarzyszenia przychylnie poparte przez Kuratorium Szkolne Pomorskie, powita kursy z zadowoleniem.

Biorąc pod uwagę fakt, że uzyskanie urlopów płatnych na państwowe wyższe kursy nauczycielskie jest niezmiernie trudne i nie chcąc w najbliższej już przyszłości dać się zdystansować przez absolwentów-pedagogów, nauczycielstwo chętnie skorzysta z tej nowej placówki dokształcenia się.

*

W ramach obrad zjazdu krajowego delegatów Stowarzyszenia Nauczycielskiego w dniach 25, 26 i 27 bm. w Toruniu odbędzie też swe posiedzenie sekcja pedagogiczno-oświatowa, która szczegółowo rozważy kwestię dokształcenia nauczycielstwa.

Z Pomorza weźmie udział w obradach tej komisji p. nauczyciel Radomski z Torunia.

*

Zarząd pomorskiego Stowarzyszenia apeluje ponownie do Szanownego Społeczeństwa Torunia, by zechciało gościnnie przyjąć przybywające nauczycielstwo całej Polski i zaofiarować wolne pokoje za odpowiednim wynagrodzeniem. Zgłoszenia przyjmuje biuro Stowarzyszenia ul. Konopnickiej 11, w godzinach od 16—18.

Ciekawa wystawa prac uczniów rzemieślniczych.

Toruń. W czasie od 20 do 25 czerwca br. otwarta będzie wystawa prac uczniowskich, urządzona staraniem uczniów Publicznej Szkoły Dokształcającej nr 1 w Toruniu, która pod kierownictwem p. dyr. Pawłowicza z doskonałym wynikiem szkoli młodzież rzemieślniczą nie tylko w zakresie oświaty zawodowej i ogólnej, ale i na pożytecznych członków społeczeństwa. Młodzież garnie się bardzo chętnie do pracy w licznych kołach LOPP, LMK, sportowych, chórze, orkiestrze, wreszcie czynny udział bierze w ćwiczeniach przysposobienia wojskowego.

Urządzona w salach Domu Katolickiego (ul. Łazienna 18) wystawa prac uczniów rzemieślniczych zawierać będzie wiele ciekawych przedmiotów, wykonanych przez terminatorów ślusarskich, mechanicznych, blacharskich, elektromonterskich, krawieckich, piekarskich itp. Ponadto wystawia się prace z korespondencji, notatki, rysunki zawodowe, rzutowe, geometryczne i odręczne.

Czytelnikom naszym polecamy zwiedzenie ciekawej wystawy uczniów rzemieślniczych, którzy przedstawiając dowody swej pracy szerokiej publiczności mają niepłonną nadzieję, że praca ich będzie należycie oceniona i zrozumiana.

Kronika TORUŃSKA

Toruń, dnia 20 czerwca 939 r.

— **Nocny dyżur** pełni apteka Radziecka.
Radziecka — śródmieście
Św. Anny — Bydgoskie Przedmieście.
Pod Łabędziem — na Mokrem.
Nadwiślańska — Jakubskie Przedm.

—«:»—

Pogotowie straży pożarnej tel. 12-44.

—«:»—

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

—«:»—

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego", ul. Mos`wa 17. tel. 14-46.

REPERTUAR KIN:

Aria: „Król i chórzystka".
As: „Ultimatum"
Mars: „Powrót Arsena Lupina".
Świt: „Miodowy miesiąc"

— **Uroczystości Sokole w Toruniu-Rudaku.** W ub. niedzielę odbyła się uroczystość 10-lecia istnienia gniazda „Sokoła" w Toruniu-Rudaku. Uroczystość rozpoczęła się rano nabożeństwem, zaś o godz. 10 w ramach obchodu jubileuszowego nastąpił bieg kolarski o mistrzostwo toruńskiego okręgu „Sokoła" na trasie Toruń—Rudak—Inowrocław—Toruń, długości 75 km. W biegu startowało 12 kolarzy. Wyniki biegu były następujące: 1) Jabłoński w czasie 2.17,1 godz., 2) Będzmierowski 2.19,30 godz., 3) Jabłoński w czasie 2.20,4 godz., 4) Liczmański 2.21,28 godz. Po południu nastąpiła część sportowa uroczystości, na program której złożyły się ćwiczenia gimnastyczne „Sokoła" oraz okręgowe zawody siatkówki dla druhen i druhów.

— **Raid motocyklowy.** W niedzielę Toruński Klub Motocyklowy urządził raid motocyklowy w terenie na przestrzeni 25 km. Startowało 8 maszyn. Pierwsze miejsce oraz nagrodę przechodnią zdobył p. Rychert Jan z Torunia na „Zündapie" 500 ccm, w czasie 35 minut; pozostali zawodnicy przybyli w czasie określonym przez regulamin.

— **Dochód z koncertów kujawskich na FON.** W dniu 16 bm. delegacja Pomorskiego T-wa Muzycznego z Włocławka w składzie pp.: sędziego Cygańskiego, mgr. Kurpiszówny i dyr. Konserwatorium Muzycznego Perkowskiego wręczyła p. wojewodzie Raczkiewiczowi kwotę 615 zł na Fundusz Obrony Narodowej, uzyskaną z koncertów, organizowanych na terenie Kujaw przez PTM na cele obrony narodowej.

— **Wisła pochłonęła drugą ofiarę.** W ub. niedzielę w czasie przejażdżki kajakiem utonął fryzjer 21-letni Alfons Warot, pochodzący z Kowalewa. Warot wybrał się z kolegą Bolesławem Nowickim na przejażdżkę kajakiem i gdy znaleźli się na wysokości Kępy Bazarowej, kajak nagle wywrócił się i obaj wpadli do wody. Nie umiejący pływać Warot został pochwycony przez prąd i utonął. Nowickiego udało się szczęśliwie uratować.

— **Ulea w Toruniu.** Nad naszym grodem przeszła ulewna burza deszczowa. W samym mieście ulewa deszczowa nie wyrządziłą prawie żadnych szkód. Do tej chwili przynajmniej o żadnych szkodach nie zostaliśmy powiadomieni. Szkody jednak niewątpliwie zostały wyrządzone w polu, gdzie w niektórych miejscach zboża zostały zbite i połamane. Uderzyło również kilka gromów, które na szczęście nie spowodowały pożarów.

— **Widłami w piersi.** Walenty Świtlikowski, zam. Pod Dębową Górą 72, zgłosił, że w czasie wywołanej awantury został pchnięty widłami w piersi przez Franciszka Kamińskiego, mieszkańca również Dębowej Góry. Świetlikowski został odstawiony do szpitala na Mokrem, gdzie lekarz stwierdził ciężkie uszkodzenie ciała. Kamińskiego osadzono w areszcie.

— **Sprzeniewierzenie 600 zł.** Roman Mosz, zam. przy ul. Dmowskiego 53/55, zgłosił o sprzeniewierzeniu 600 zł gotówki przez jego przedstawiciela Karola Niedzielskiego, który jest obecnie bez stałego miejsca zamieszkania. Za Niedzielskim zarządzono poszukiwania.

— **Złodzieje uciekli, porzucając łup.** W nocy na ul. Sobieskiego pełniący służbę posterunkowy spostrzegł dwóch osobników, którzy na jego widok porzucili dwa worki i pospiesznie zbiegli. W workach znajdowały się artykuły spożywcze, pochodzące z kradzieży na szkodę Wandy Kopczyńskiej, właścicielki składu kolonialnego.

Posiedzenie izby wojewódzkiej.

Toruń. Pod przewodnictwem p. wicewojewody Szczepańskiego odbyło się posiedzenie izby wojewódzkiej. Rozpatrzono 120 spraw. Izba wojewódzka zatwierdziła dodatkowe budżety powiatu sępoleńskiego i gminy m. Włocławka, szereg statutów o podatku wyrównawczym na rzecz gmin wiejskich jako też szereg uchwał związków samorządowych w sprawach finansowych.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 20 czerwca 1939 r.

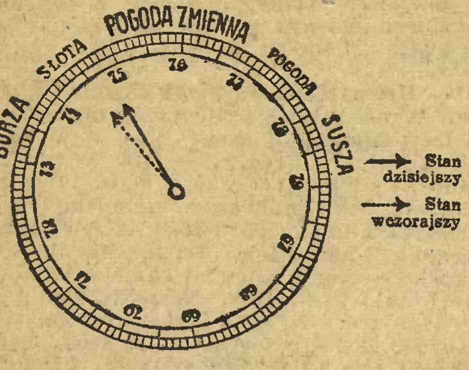
KALENDARZYK

Dziś: Alojzego.
Jutro: Paulina.
Wschód słońca o godzinie 3.36.
Zachód słońca o godzinie 20.26.

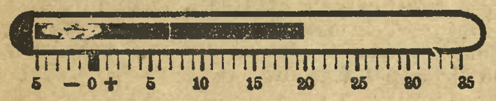
Stan pogody.

MIEJSCAMI BURZE.

Nad całym krajem przepływało z południowego wschodu bardzo ciepłe powietrze zwrotnikowe. W masie tej panowała wczoraj pogoda upalna, tylko na zachód od Warty napływało z zachodu powietrze nieco chłodniejsze. Dziś w Bydgoszczy wzrost zachmurzenia. Zapowiadają miejscami burze i przelotne opady. Temperatura w ciągu dnia około 28 stopni.



Termometr wskazywał dziś rano



DYŻURY NOCNE APTEK od 19—25 czerwca:

1) Apteka Centralna, ul. Gdańska
2) Apteka pod Lwem, ul. Grunwaldzka.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

— **MUZEUM MIEJSKIE** przy ul. Farnej otwarte codziennie od godz. 11—16, w niedziele i święta od godz. 11—14.

Muzeum Miejskie — Bielawki, ul. Pierackiego 8, otwarte codziennie od godz. 11—14. Stała wystawa darów: obrazy Leona Wyczółkowskiego i rzeźby Konstantego Laszczki

Biblioteka Nowości T.C.L. przy ul. Gdańskiej 30, I piętro wypożycza książki od godziny 11—13,30 i od 16—19.

— **Redakcja udziela** porad prawnych (bezpłatnych) codziennie w godzinach od 17—18. Zamiejscowym udzielamy porad również na drodze listownej.

— **Bydgoszczanin posłem niemieckim przy rządzie słowackim.** Hans Bernard, rodowity bydgoszczanin, do roku 1935 kierownik niemieckiego biura paszportowego w Bydgoszczy, ostatnio konsul w Lublianie (w Jugosławii), mianowany przez Hitlera posłem nadzwyczajnym przy rządzie słowackim, udał się do Bratysławia.

— **Stanisław Niedzielski,** nasz znakomity pianista, przybył wraz z małżonką do naszego miasta na dwutygodniowy pobyt, w odwiedziny do swych rodziców. Państwu Stanisławostwu Niedzielskim towarzyszą teściowie, oboje pp. P. Charpentier z Paryża.

— **Nowy prezes polskiego zboru ewangelickiego.** W miejsce inż. Kędziery z „Kabla Polskiego", który wrócił na Zaolzie, wybrano prezesem polskiego zboru ew.-augsburskiego p. Juliana Kakoszkę, naczelnika wydziału Izby Kontroli Rachunkowej M. P. i T. w Bydgoszczy.

— **W miejsce wieńca na trumnę śp. Marii Rubenauowej** złożyło na FON zł 20 Towarzystwo Popierania Pracy Zawodowej Kobiet.

— **Lokatorzy baraków przy ulicy Dwernickiego** złożyli 105.70 zł na FON.

— **Wycieczka parowcem do Chełmna.** Tow. Katolickiej Czeladzi Rzemieślniczej urządza 2 lipca wycieczkę parostatkiem do Chełmna. Bilety, których ilość jest ograniczona, są do nabycia w Domu Czeladzi, ul. Zygm. Augusta 18, oraz u pp. Smolarka, skład obuwia, Wełniany Rynek, J. Boruckiego, skład obuwia, ul. Sienkiewicza 26 i w „Bydgoszczance", ul. Hermana Frankego 5.

— **Na odpust do Chełmna.** W dniu 2 lipca br. wyjeżdża placówka V Związku Powstańców i Wojaków O. K. VIII parostatkiem na odpust Matki Boskiej do Chełmna. Ponieważ ilość miejsc jest ograniczona, uprasza się sympatyków i życzliwych o wcześniejsze zarezerwowanie miejsc. Cena przejazdu dla dorosłych w obie strony 2.50 zł, dzieci szkolne 1 zł. Bilety nabyć można w Hurtowni Tytoniu przy ul. Długiej 40 i u druha Kowalczyka, Wełniany Rynek 11 m. 9a.

— **Szkoła Muzyczna L. Jaworskiego,** ul. Śniadeckich 29 przyjmuje wpisy na nowy rok szkolny do klas fortepianu, skrzypiec, wiolonczeli, teorii i śpiewu solowego. Zgłoszenia przyjmuje się w lokalu szkolnym codziennie. (5615

Wszystkie organizacje Bydgoszczy biorą udział w manifestacji narodowej z okazji „Dni Morza i Kolonii".

W ramach tegorocznych „Dni Morza i Kolonii" odbędzie się w środę, 28 bm. o godz. 19.50 na Rynku im. Marsz. Piłsudskiego manifestacja patriotyczna, w której wezmą udział wszystkie organizacje m. Bydgoszczy.

Organizacje zbierają się o godz. 19 w różnych punktach miasta, skąd wyruszą w pochodach na Rynek. Zgodnie z uchwałą powziętą na zebraniu w dniu 17 bm. miejsce zbiórki poszczególnych organizacyj przedstawia się następująco:

1) Na pl. Weyssenhoffa zbierają się organizacje z Kapuścisk, Bielawek, ul. Gdańskiej. Pochód prowadzi p. Wojtczak z KPW F.P.T.K. Orkiestra również z tej organizacji.

2) Przy Sokolni zbierają się organizacje z ul. Toruńskiej. Orkiestra Zw. Inwalidów, prowadzi p. prezes Szyperski.

3) Na ul. Lwowskiej zbiórka organizacyj z ul. Kujawskiej, prowadzi p. prezes Chmielewski, orkiestra Zw. Powstańców i Wojaków.

4) Przy dworcu B. K. P. z ul. Grunwaldzkiej — pl. Poznański. Prowadzi p. prezes Patyk, orkiestra Zw. Tramwajarzy.

5) Przy ognisku KPW (ul. Zygm. Augusta) zbierają się organizacje z ul. Dworcowej. Orkiestra KPW.

6) Przy gmachu poczty zbierają się organizacje z ul. Jagiellońskiej, 3 Maja, Gdańskiej. Orkiestra PPW. Prowadzi p. prezes Smaruj.

Organizacje nie posiadające orkiestr oraz publiczność prosi komitet wykonawczy „Dni Morza i Kolonii", przewódniczący kom. pochodowej p. arch. Grodzki, o przyłączenie się do poszczególnych pochodów, o ile możności na miejscach zbiórek. Za sprawne przeprowadzenie poszczególnych pochodów przyjęli odpowiedzialność pp. prezesi wzgl. przez nich wyznaczeni zastępcy.

Podwieczorek z przeszkodami.

Właśnie słońce szczęśliwie wyjrzało z za chmur, kiedy w sobotę o godz. 17 zebrało się w Teatralce blisko 1000 osób, by być świadkami nadawania „podwieczorku" do radia. Na imprezę radiową przybyło nie tylko społeczeństwo bydgoskie, ale i liczni goście zamiejscowi z p. naczelnikiem Ciechalewskim z urzędu wojewódzkiego i p. inż. Miłobędzkim, zast. dyrektora Rozgłośni Pomorskiej na czele.

Podwieczorek radiowy miał się rozpocząć o godz. 17. Ze względu jednak na odejście m/s „Sobieskiego" z Gdyni na pierwszą podróż — Rozgłośnia Pomorska nadawała w tym czasie reportaż z Gdyni na falę ogólnopolską. Podwieczorek przy mikrofonie rozpoczął się więc z 15-minutowym opóźnieniem. Była to pierwsza przeszkoda przy tym podwieczorku, organizowanym na rzecz PPW przy Rozgłośni Pomorskiej.

Drugą przeszkodą były liczne przerwy w odbiorze, spowodowane wskutek przerw w dostarczaniu prądu elektrycznego do rozgłośni w Toruniu.

Sam program podwieczorku stał na dobrym poziomie. Konferansjer p. Milski z Torunia tym razem nie sprawił zawodu i popisał się tekstem dowcipnym i aktualnym. Główną podporą programu była orkiestra pułku „dzieci bydgoskich" pod dyr. p. kpt. St. Grabowskiego. Orkiestra zagrała popisowo i wypadła też przez głośniki — jak zwykle — doskonale.

P. red. Henryk Kuminek wygłosił następnie przed mikrofonem humoreskę pt. „Nudziarz". Uczestnicy „podwieczorku" mało słyszeli z powodu przeziębienia autora — natomiast radiosłuchacze byli w pełni zadowoleni.

W dalszym ciągu programu popisywał się śpiewem p. Leśniowski, którego wdzięczne piosenki przypadły do gustu publiczności. Akompaniowała p. Wojciechowska z Torunia. Do całości udałej imprezy dostrajał się znakomity duet fortepianowy: Dylong — Lubiatowski.

Część druga „podwieczorku", nie transmitowana, miała nastąpić wkrótce po godzinie 18. W tym czasie jednak przyszła niespodziewana, gwałtowna ulewa. W przepełnionym ogrodzie rozgrywały się groteskowe sceny. Oczywiście wszyscy uciekali pod najbliższy dach, byli jednak i tacy, którzy skorzystali z okazji i uciekli, nie płacąc. W miarę ulewy pod stołami tworzyły się potoki, a gdzieniegdzie małe, improwizowane jeziora. Panie zmuszone były wchodzić na krzesła lub podwijać nogi pod siebie. Próba potopu na zakończenie podwieczorku była też swego rodzaju atrakcją i niejednym dostarczyła nadprogramowej zabawy. W chwilę po deszczu wyjrzało słońce i z miejsca na nowo zrobiło się upalnie. Orkiestra zagrała i wszystko wróciło do normy.

*

W niedziele Rozgłośnia Pomorska nadawała na fali ogólnopolskiej nabożeństwo z kościoła farnego w Bydgoszczy, celebrowane przez ks. kan. Schulza. Transmisja wypadła znakomicie, czysto i bez przeszkód. Bardzo radiofonicznym okazał się chór KPW „Hasło" pod dyr. p. Wittstocka. Dzięki radiu dzwony bydgoskiej fary słyszane były w całej Polsce i poza jej granicami. Takich dobrze zorganizowanych transmisyj jak najwięcej.

J. Koł.

Pożegnanie maturzystek w Miejskim Gimn. Żeńskim

Nastrój szczerości i serdeczności panował na uroczystości pożegnania maturzystek, która odbyła się w dniu 19 bm. w Miejskim Katolickim Gimnazjum Żeńskim i która oprócz grona nauczycielskiego i abiturientek zgromadziła niemal wszystkich rodziców. Pogodnej uroczystości nic nie mąciło, tym bardziej, że wszystkie 32 uczennice najwyższej klasy licealnej zostały do egzaminu dojrzałości dopuszczone i wszystkie maturę zdały.

Piękne, serdeczne przemówienie wygłosiła dyrektorka p. Wanda Rolbieska, która po wpajanych w czasie pobytu w szkole nauk i zasad dodała swoim uczennicom rady na nową drogę życia. Wdzięczności rodziców dla tej naprawdę słonecznej szkoły dała wyraz wiceprzewodnicząca Koła Rodzicielskiego p. dyr. Wierzbicka.

W imieniu maturzystek przemawiała p. Danuta Stabrowska, która, dziękując p. dyr. Rolbieskiej za otrzymane skarby wiedzy i serca, podkreśliła, że najmilszą zapłatą dla wychowawców powinien być zdrowy optymizm, wyniesiony przez maturzystki ze szkoły. Następnie przedstawicielki obu liceów — humanistycznego i matematyczno-fizycznego dziękowały gronu profesorskiemu i złożyły zamiast kwiatów dla nauczycielek złotych 68 — na Fundusz Obrony Narodowej.

Czy znasz Bydgoszcz — jej ulice i zabytki?

XXXIII.

ZAUŁEK.



Przecznice Starego Rynku na linii od ulicy Stefana Batorego poprzez Jana Kazimierza do Podwala przecina tzw. Zaułek. Charakterystyczne jest sklepienie przy wejściu do Zaułka od strony Biblioteki Miejskiej. Dawniej było tutaj połączenie sądu z tzw. inkwizytoriatem (urzędem śledczym) i aresztem.

ZBOŻOWY RYNEK.

Handel zbożem w dawnej Bydgoszczy odbywał się w trzech miejscach: na Toruńskim przedmieściu, na Poznańskim przedmieściu i na placu przed Klaryskami. Regulamin targowy z 1839 r. ustalał wysokość prowizji dla koncesjonowanych meklerów zbożowych 2½ złotego za każdą furę bez różnicy i 3 grosze od korca zboża. Handel dozwolony był tylko na rynku „zbożowym". Przed bramami miejskimi i na drogach za miastem był handel zbożem zabroniony. Tzw. faktorom czyli pośrednikom nie wolno było się z usługami swymi rolnikom narzucać.

Przy Zbożowym Rynku stała Boża Męka, tuż obok pałacu Czapskich (gdzie dziś kamienica p. Teppera, na rogu ul. Bernardyńskiej). Ostatni z tej linii Czapskich generał Mikołaj, dziedzic Bukówca w powiecie świeckim, pochowany został 13. 6. 1833 w krypcie kościoła farnego. Eksportacja zwłok z Zbożowego Rynku do Fary odbyła się wieczorem przy pochodniach.



Pałac Czapskich przy Zbożowym Rynku w roku 1880.

Komunikat Polskiego Związku Zachodniego.

Na liczne zapytania członków P. Z. Z. w sprawie mleczarni K. Kocka, Pomorska nr 34, i „Dworu Szwajcarskiego" sp. z o. o., ul. Jackowskiego 26, co do charakteru narodowościowego tych placówek, podajemy do wiadomości, że wyżej wymienione przedsiębiorstwa są firmami czysto niemieckimi.

Jedyną placówką polską w tej branży w Bydgoszczy jest mleczarnia p. Alojzego Knutha, ul. Piotra Skargi 9.

Zarząd obw. P. Z. Z. w Bydgoszczy.

— **BKS „Wodnik"** zawiadamia swych członków i sympatyków, że w schronie przy ul. Mennica codziennie urzęduje w godz. 17—18 kasjerka, która odbiera składki i opłaty za stoiska. Informacji w ciągu całego dnia udziela przystaniowy. Klub ma jeszcze do wydzierżawienia szereg wolnych stoisk.

Wystawa w gimnazjum krawieckim.

Przyczyny ogólnej choroby, zwanej bezrobociem dopatrujemy się w braku fachowców. Mówimy, że młodzież stroni od szkół zawodowych i owczym pędem idzie na wyższe uczelnie, często nie mając ani funduszy ani kwalifikacji.

Tymczasem możemy się przekonać o tym, że niesłusznie uogólniamy to twierdzenie. Co roku jedna z najbardziej pożytecznych szkół zawodowych — Prywatne Gimnazjum Krawieckie — kończy kilkadziesiąt dziewcząt, dostatecznie życiowo przygotowanych, których gorącym pragnieniem jest otrzymać odpowiednią pracę. Tegoroczna wystawa, urządzona w dniach 17 i 18 bm. w gmachu szkolnym, obejmuje wszystkie działy, które wchodzą w zakres nauk teoretycznych i praktycznych gimnazjum.

W dziale krawiectwa znajdujemy kilkanaście ładnych sukienek, kompletów i drobiazgów toaletowych, wykonanych samodzielnie przez uczennice wszystkich kursów. Najwięcej zainteresowania wzbudzał dział krojów. Bogaty zbiór modeli kostiumów historycznych, nalepionych na kartony najnowszych modeli sukien tegorocznego sezonu oraz bogata kolekcja strojów narciarskich — wszystko to przyciągało wzrok barwnością, gustownym dobraniem kolorów, drobiazgowością wykończenia, świadcząc dobitnie o talentach poszczególnych dziewcząt.

Dobrze zaopatrzony w różnego rodzaju smakołyki bufet był jeszcze jednym dowodem zdolności kulinarnych uczennic Jednorocznej Szkoły Przysposobienia w Gospodarstwie Rodzinnym, która mieści się w gmachu gimnazjum.

Osobny dział, dostosowany do obecnego nastawienia gospodarczo-politycznego, stanowi przygotowanie gospodarstwa na wypadek wojny. Wokół sali, na stołach z dokładnymi opisami znajdujemy tampony gotowe i rozpoczęte, uszczelniacze drzwi i okien, przepisy na prowadzenie kuchni wojennej, sposoby oszczędnego paliwa i przechowywania produktów. W ostatniej sali estetyczne nakrycia na różnego rodzaju okoliczności, obrusy i serwetki — wszystko wykonane przez uczennice.

*

Ta wystawa jest najlepszym dowodem szczerych chęci dziewcząt, które chcą iść pracować zarobkowo z pewnym zasobem wiedzy. One właśnie stanowią owe pionierskie kadry wykształconego rzemieślnika, które dotąd zamiast uznania i przychylności, spotykają się z nieufnością i wręcz wrogim nastawieniem starszego pokolenia.

Z takim samym nastawieniem spotykają się dziewczęta z ukończoną jednoroczną szkołą gospodarstwa.

Aż do znudzenia zajmują się pisma kobiece i organizacje pań domu sprawą braku wykwalifikowanych pomocnic domow., kucharek itp., a tymczasem bydgoską szkołę gospodarczą kończy także rok rocznie kilkadziesiąt dziewcząt i o ich zaangażowaniu panie domu dotąd nie pomyślały. A przecież to jest właśnie ta przygotowana siła — tak bardzo od kilkunastu lat upragniona i poszukiwana. Elewka Szkoły Przysp. w Gospodarstwie Rodzinnym potrafi ugotować wszystkiego rodzaju potrawy, konserwy, przygotować zakąski, nakryć i podać do stołu i sprzątnąć umiejętnie mieszkanie.

Więc czemu jeszcze stale istnieje ten dynstans dzielący niby mur graniczny panie domu od elewek wymienionej szkoły? Widocznie nie możemy przejść do porządku dziennego nad tym, że za granicą jest rzeczą codzienną — odpowiednio wykształconą służbę — odpowiednio traktować i szanować. (jh).

Uwaga: Panie domu, które chciałyby wziąć na praktykę (naturalnie, że płatną) do siebie elewki szkoły gospodarczej, proszone są o zgłoszenia w sekretariacie Gimnazjum Krawieckiego przy ul. Konarskiego 5.

CZYTELNICY nasi mają GŁOS

Kościół ewangelicki przy placu Wolności — kościołem katolickim dla młodzieży szkolnej.

Publikujemy dziś jeden z licznie napływających głosów czytelniczych w sprawie zborów ewangelickich.

Piątkowe uchwały dekanalnej Akcji Katolickiej w sprawie ewangelickiego kościoła przy placu Wolności poruszają sprawę pierwszorzędnej wagi. Gdzież porównanie? 8000 ewangelików-Niemców posiada do dyspozycji 12 wielkich kościołów, a przeszło 135.000 katolików tylko 8. Dodajmy do tego jeszcze wojsko. Z tych 8000 odliczmy dość znaczny procent na neopogaństwo germańskie, dalej na wolnomyślicielstwo, unikające styczności z kościołem, a pozostanie może mały procent ludzi, którzy korzystają z tych 12 kościołów. W takich warunkach świecą one dosłownie pustkami.

Czy pozostawienie wobec tego protestantom-Niemcom kościoła przy placu Wolności jest słuszne? **Jest to własność miasta, utrzymywana przez miasto, a więc za pieniądze polskie i katolickie!** Dlaczego w ogóle tak długo ten stan tolerowano?

Wiemey, że z różnych stron podejmowano próby nabycia na drodze dobrowolnej umowy lub kupna kościołów dla katolików, np. dla wojska na kościół garnizonowy, ale Niemcy-protestanci z góry wszelkie pertraktacje na ten temat odrzucali. Dlaczego? Czyżby tu przemawiała nienawiść protestantów do katolików? Może. Sądzę jednak, że wchodzą tu w grę inne względy i sprawy.

Przecież protestanci t. zw. unijni nie chcą świątyń ustąpić nawet ewangelikom wyznania augsburskiego.

Niemcy, aby ziomiom polskim nadać charakter niemiecki, wznosili między innymi liczne zbory protestanckie w specyficznym stylu, na wyrost, za pieniądze publiczne, a więc i polskie i katolickie. Pastorzy protestanccy stanęli w awangardzie wojującego germanizmu i hakatyzmu i wszelkimi sposobami, prawdopodobnie z poparciem czynników zagranicznych usiłują utrzymać te twierdze niemczyzny. Przenoszą się więc ze swoimi kilkoma owieczkami z jednego zboru do drugiego, aby utrzymać pozory ich używalności. Tymczasem ludność katolicka, przeżywająca zwłaszcza obecnie swoje odrodzenie, swój renesans religijny, dosłownie gniecie się i tłoczy w nielicznych świątyniach i jeszcze miejsca znaleźć nie może.

Młodzież szkolna, przewyższająca wielokrotnie swą liczbą szczupłą owczarnię protestancką, ma do swojej dyspozycji tylko malutki kościółek Klarysek. Nie dziw więc, że zwłaszcza w porze cieplejszej na porządku dziennym są liczne omdlenia. Czy w takich warunkach może być prowadzone racjonalne wychowanie religijne? A przecież to jedno z zasadniczych zadań wychowawczych szkoły polskiej!

STAWIAMY KWESTIĘ JASNO: KOŚCIÓŁ PRZY PLACU WOLNOŚCI WINIEN BYĆ NAJPÓŹNIEJ NA OTWARCIE PRZYSZŁEGO ROKU SZKOLNEGO ODDANY DO UŻYTKU POLSKIEJ MŁODZIEŻY SZKOLNEJ. ZARZĄD MIEJSKI MA NIE TYLKO MOŻNOŚĆ, ALE I ŚWIĘTY OBOWIĄZEK SPRAWĘ TĘ PRZEPROWADZIĆ NATYCHMIAST I ENERGICZNIE.

Ale to jeszcze nie rozwiązuje wszystkiego. Muszą się znaleźć sposoby, aby rozwiązać sprawę innych kościołów protestanckich. Niech zatrzymają tyle, ile wymaga faktyczna obsługa religijna obywateli wyznania protestanckiego w odpowiednim stosunku do ogółu ludności, a reszta powinna być czy dobrowolnie, czy drogą sprzedaży oddana katolikom. Jeden z kościołów powinno otrzymać wojsko, a inne odpowiednie parafie. Czas najwyższy, by dzieło wolności i niepodległości doprowadzić do końca także na odcinku wewnętrznym i usunąć wszelkie przerosty, które utrzymują się pod najróżniejszymi pozorami. Krew bojowców o wolność, krew powstańca wielkopolskiego i śląskiego jest chyba zbyt droga, aby cierpieć dłużej ten stan rzeczy, który byłby nie tyle wyrazem naszej wyrozumiałości lub znanej tolerancji religijnej, ale raczej dowodem naszej słabości i braku poszanowania godności narodowej.

Co na to powiecie, niepodległościowcy? Co obywatele miasta naszego, zorganizowani i niezorganizowani?

Niech się Niemcy nie łudzą, że powrócą do naszej kochanej Bydgoszczy, bo ta chyba nadzieja przyświeca tylko opornym pastorom, marzącym o swastyce.

W byłym zaborze rosyjskim dawno zrobiono po części porządek z różnymi przerostami prawosławia: pewną część cerkwi zabrano, a u nas na zagrożonych kresach zachodnich patrzymy i tolerujemy cierpliwie, jak pieczołowicie hoduje się niemczyzna.

Zróbmy wreszcie porządek w naszym własnym domu!

Wojewoda pomorski w Bydgoszczy.

Utworzenie Rady Związku Międzykomunalnego dla spraw letniskowych Pomorza.

Wczoraj Bydgoszcz gościła przeszło 50 delegatów wszystkich miast i wydziałów powiatowych Wielkiego Pomorza, którzy przybyli na pierwsze zebranie Rady Związku Międzykomunalnego dla spraw letniskowych i turystycznych Pomorza. Obrady odbyły się w godzinach przedpołudniowych w sali Rady Miejskiej pod przewodnictwem naczelnika wydziału województwa pomorskiego p. inż. Lewandowskiego. W tych obradach wzięli udział starostowie: chojnicki, kartuski i bydgoski, prezydenci miast Inowrocławia, Torunia i Grudziądza, przedstawiciel Komisarza Rządu m. Gdyni, liczni burmistrzowie i reprezentanci Wydziałów Powiatowych, jak i dyr. „Orbisu" w Bydgoszczy p. Hora, prez. Syndykatu Dzien. Pom. red. Fiedler, oraz delegat Ligi Popierania Turystyki p. Brzozowski z Torunia. Gości przywitał w serdecznych słowach p. wiceprezydent Śpikowski.

Po zagajeniu zebrania przez p. naczelnika inż. Lewandowskiego, który w imieniu p. wojewody Raczkiewicza przywitał przybyłych gości, na przewodniczącego wybrano jednogłośnie p. notariusza Nieduszyńskiego z Bydgoszczy. Po wysłuchaniu sprawozdania z działalności Komitetu Organizacyjnego powołano do życia Radę Zw. Międzyk. dla spraw letniskowych Pomorza z siedzibą w Toruniu, centralizującą wszelkie sprawy turystyczne Pomorza. Prezesem Rady wybrano p. mec. Nieduszyńskiego z Bydgoszczy. Poza tym dokonano wyboru czterech dalszych członków zarządu i komisję rewizyjną, przy czym upoważniono zarząd do kooptowania dwóch dalszych członków zarządu. Po przyjęciu preliminarza budżetowego bardzo treściwy i ciekawy referat o możliwościach turystycznych Pomorza wygłosił p. prezydent Jankowski z Inowrocławia.

Mili goście skorzystali następnie z przejażdżki parowcem „Lloydu Bydgoskiego" do Brdyujścia i na Wiśle. W tej przejażdżce brał również udział w towarzystwie starosty bydgoskiego p. wojewoda Raczkiewicz, który o godz. 2 w południe samochodem przyjechał do Bydgoszczy. Na przystani koło trybun wioślarskich w Łęgnowie p. wojewoda w serdecznych słowach przemówił do zebranych, podnosząc wielkie znaczenie nowej organizacji turystycznej i składając życzenia pomyślnych prac w przyszłości. W Brdyujściu p. wojewoda Raczkiewicz opuścił statek i udał się samochodem w drogę powrotną do Torunia.

Abonentom pocztowym przypominamy,

że przedpłatę za „Dziennik Bydgoski" na miesiąc **lipiec i III kwartał** przyjmują listowi i poczty w całym kraju **z zapewnieniem dostawy wszystkich, zwłaszcza pierwszych gazet w nowym miesiącu**

do 25 czerwca rb.

Prenumerata miesięczna wynosi 3,34 złotych już z kosztami przesyłki i doręczenia.

Abonentów, którzy zamawiają „Dziennik Bydgoski" wprost w administracji prosimy o terminowe przesłanie przedpłaty. Pieniądze można przekazać na konto P. K. O. nr 203 713 lub wprost pod naszym adresem przekazem rozrachunkowym.

Kronika żałobna.

Śp. Maria Rubenauowa.



Przerzedzają się szeregi zasłużonych dla sprawy polskiej zasiedziałych obywateli i obywatelek miasta Bydgoszczy. Oto nieubłagana śmierć zabrała wielką, gorącą patriotkę i wybitną społeczniczkę, śp. Marię Rubenauową, której zgon wywołał w kołach tych którzy znali tę niestrudzoną działaczkę, głęboki żal. Zmarła bowiem zacna kobieta-Polka o wielkich walorach ducha, szlachetna i zawsze ofiarna, szczególnie gdy chodziło o najdroższe jej sercu sprawy narodowe i budzenie ducha polskiego zwłaszcza za czasów zaborczych w zniemczonej ongiś Bydgoszczy. Niespożyta energia życiowa, jaką odznaczała się śp. Maria Rubenauowa i niezmordowany wysiłek pozwoliły Jej realizować czyny wielkie i zapisane w trwałej pamięci bydgoszczan.

Zmarła była wdową po pierwszym polskim inspektorze szkolnym w Bydgoszczy i tak jak śp. Jej małżonek i śp. Maria Rubenauowa położyła ogromne zasługi w dziedzinie wychowania narodowego.

Urodzona 1 czerwca 1870 r. w Siernikach pow. wągrowieckiego po zakończeniu seminarium nauczycielskiego udała się do Belgii i Francji celem odbycia studiów języka francuskiego. Po skończonych studiach była nauczycielką, między innymi w Kojowie, a później przeniosła się do Bydgoszczy, gdzie z ogromnym zapałem poświęciła się pracy społecznej, w pierwszym rzędzie zajmując się młodzieżą polską, organizując w domu i poza domem liczne tajne kursy języka polskiego, historii i literatury polskiej. Przewodnią myślą Jej działania było podtrzymanie polskości i ducha polskiego w miejscowym społeczeństwie, bo wierzyła w odrodzenie państwa polskiego, tak samo ogromnym poświęceniem oddała się pracy na niwie charytatywnej.

Po powrocie ziem polskich do Macierzy oddała się całą duszą i sercem pracy wyszkolenia i przygotowania pierwszych kadr nauczycielek polskich. Doceniając również wielkie znaczenie jakie dla społeczeństwa i rodziny ma dobra gospodyni i matka wraz z innymi wybitnymi działaczkami społecznymi przystąpiła do zorganizowania w Bydgoszczy pierwszej polskiej Średniej Szkoły Zawodowej (obecnego Gimnazjum Krawieckiego), która to uczelnia poszczycić się może wspaniałym rozwojem, zwłaszcza pod kierownictwem zmarłej. W uznaniu za te wielkie trudy otrzymała szereg dyplomów honorowych. Zmarła osierociła dwóch synów, jednego cenionego adwokata bydgoskiego p. Edwarda Rubenaua i drugiego Jana wyższego urzędnika kolejowego.

Za te wielkie trudy, położone przez zmarłą dla dobra Ojczyzny i Kościoła katolickiego niech Pan Bóg da Jej niebo. R. i. p.

—«:»—

— **Dyrekcja Gimnazjum Krawieckiego w Bydgoszczy,** ul. Konarskiego 5, zawiadamia, że egzamin wstępny do klasy I odbędzie się w dniu 22 bm. o godz. 8 rano. Zapisy do klasy I przyjmuje się codziennie w godz. od 10—12. (n5642

— **Poświęcenie nowej kawiarni.** Jak pokrótce donosiliśmy, otworzył p. Fr. Jakubowski, starszy cechu mistrzów piekarskich — kawiarnię i skład pieczywa przy ulicy Śniadeckich, w odremontowanym lokalu dawnego „Zacisza". Poświęcając nową chrześcijańską placówkę przemysłową, ks. proboszcz Baranowski z Czyżkówka, duszpasterz właściciela nowej kawiarni, pochwalił energię i inicjatywę p. Jakubowskiego, która przejawiła się w momencie, kiedy wrogowie wychodzą na naszą zagładę. Prezes związku rzemieślników chrześcijan p. Godek dał wyraz powszechnej radości, że otwarcie kawiarni i nowego składu znakomitego pieczywa zbiegło się z „Tygodniem Propagandy Rzemiosła", wobec czego horoskopy dla nowego przedsiębiorstwa są jak najpomyślniejsze. Oby tak było!

— **Uzupełnienie.** We wczorajszej „Kronice kulturalnej" pisaliśmy o 12-letniej utalentowanej Hance Gadomskiej, która ukończyła średnią klasę konserwatorium. Notatkę tę uzupełniamy: Hanka G. jest uczennicą Bydg. Konserwatorium Muzycznego dyr. Winterfelda.

Żołnierz polski a żołnierz niemiecki.

Dziś, we wtorek, 20 bm., o godz. 20 odbędzie się staraniem koła bydgoskiego Związku Oficerów Rezerwy w sali Domu Społecznego przy ul. Gdańskiej odczyt kpt.-pilota mgr. Władysława Polesińskiego, którego odczyty w Warszawie i w Wilnie odniosły ogromny sukces i to zarówno ze względu na temat jak na walory mówcy. Kpt. Polesiński przeprowadzi analizę wartości wojennych żołnierza polskiego i żołnierza niemieckiego.

Wstęp bezpłatny — wolne datki na FON.

Wycieczka Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego do Tlenia.

Dnia 29 czerwca br. (w święto Piotra i Pawła) BTW urządza wielką wycieczkę do Tlenia, przepięknej miejscowości w Borach Tucholskich. Przejazd, który odbywa się luksusowym autobusem, wynosi 4 zł w obie strony. Goście oraz członkowie BTW z własnymi pojazdami mile widziani. Ze względów technicznych uprasza się o wczesne zgłoszenia, które przyjmują i udzielają wszelkich informacyj p. Tadeusz Ferber, skład bławatów, Gdańska 63 róg Cieszkowskiego i p. Witkowski, kier. firmy Jankowski i Syn, skład sukna, gmach Hotelu pod Orłem.

Już w czwartek atrakcyjny koncert orkiestry „dzieci bydgoskich".

Zjawimy się wszyscy — bo to na F. O. N.!

Gdyby to sobie był taki „normalny" koncert, pewnie poszlibyśmy również. Że to jednak grą kpt. Grabowski ze swoimi dziatkami (nie pomieszać z dziadkami — aczkolwie kdziatwa kpt. Grabowskiego jest już mocno wąsata) i to dziatkami ze słynnego zespołu orkiestrowego pułku „dzieci bydgoskich" i że w dodatku całkowity zysk z tej imprezy przeznaczony jest na FON, no to już jasne: idziemy w czwartek wszyscy, jak jeden mąż i jedna żona, do Teatralki o godz. 17 na koncert orkiestry pułku „dzieci bydgoskich", kierowanej tak znakomicie przez p. kpt. Grabowskiego.

A więc, w czwartek o godz. 17 w Teatralce!

Przed i po trwałej ondulacji.

myjcie włosy nie-alkalicznie. Pielęgnujcie zatem już wcześniej wasze włosy nie-alkalicznym Szamponem „Bez Mydła" Czarna Główka, a będą zdrowe i elastyczne. Jest to bardzo ważne dla trwałej ondulacji. Natomiast po trwałej ondulacji stałe pielęgnowanie włosów szamponem pozbawionym wapna „Bez Mydła" zachowuje dłużej fryzurę i nadaje włosom piękny, naturalny połysk, sprawiając Wam w ten sposób podwójną radość.

— **W miejsce wieńca na trumnę śp. Rubenauowej** składa na F. O. N. p. red. W. Teskowa 10 zł.

— **Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie** urządza w czwartek 29 bm. (Piotra i Pawła) wycieczkę w Bory Tucholskie do Tlenia luksusowym autobusem. Przejazd w obie strony 4 zł. Zgłoszenia w firmach: Jankowski i Syn, skład sukna, gmach hotelu Pod Orłem i Tadeusz Ferber, skład bławatów, Gdańska róg Cieszkowskiego.

— **Prywatna szkoła powszechna III stopnia Towarzystwa Szkoły Jednolitej** (z uprawnieniami publicznych szkół powszechnych) w Bydgoszczy, ul. Paderewskiego 2, tel. 2041. Zawiadamia się rodziców, że kancelaria szkoły do dnia 1 lipca br. czynna jest codziennie od godz. 10 do 14. Założeniem szkoły jest należyte przygotowanie dziewcząt i chłopców do I kl. gimnazjów ogólnokształcących i zawodowych. (n5621

Stan wody w Wiśle z dnia 19. VI. 1939 r.
Kraków — 2.33, (2.39), Zawichost + 1.64, (1.54), Warszawa + 1.05, (0.98), Płock + — , (0.72), Toruń + 0.77, (0.85), Fordon + 0.85, (0.94), Chełmno + 0.68, (0.78), Grudziądz + 0.85, (0.98), Korzeniowo + 0.99, (0.99), Piekło + 0.10, (0.25), Tczew + 0.22, (0.36), Einlage + 2.26, (2.33), Schievenhorst + 2.50, (2.56).
(Liczby w nawiasach przedstawiają stan wody z dnia poprzedniego).

BYDGOSKA GIEŁDA
ZBOŻOWO-TOWAROWA

Notowano za 100 kg. z dnia 19. VI. 1939 r

Zboża

Pszenica 23,50—23 75 Żyto 15,50—15,75. Jęczmień browarowy 00,00—00,00, jęczmień 673—678 g/l 18,75—19,00, jęcz. 644—650 g/l 18,25—18,50. Owies 17,00—17,50.

Przetwory młynarskie.

Mąka pszenna wyciągowa 0—30% wł. w. 44,25—45,25, mąka pszenna gat. 0—35% wł. w. 43,25—44,25, mąka pszenna gatunek I 0—50% wł. worek 40,75—41,75, mąka pszenna gatunek I A 0—65% wł. worek 38,25—39,25, mąka pszenna gatunek II 35—65% wł. worek 33,75—34,75, mąka pszenna gat. II 50—60% wł. w. 00,00—00,00, mąka pszenna gatunek I A 50—65% wł. w. 00,00—00,00, mąka pszenna gatunek II 60—65% wł. w. 00,00—00,00, mąka pszenna gat. III 65—70% wł. w. 00,00—00,00 mąka pszenna razowa 0—95% wł. w. 31,75—32,75, mąka pszenna śrutowa eksportowa (2,5% pop). 00,00—00,00, mąka żytnia wyciągowa gat. 0—30% wł. w. 00,00—00,00, mąka żytnia gat. I A 0—55% wł. w. 25.25—25,75 mąka żytnia razowa 0—95% 20,75—21,25, mąka żytnia śrutowa eksport (2.5% popiołu), 00,00—00,00 mąka żytnia 70% eksport (dla W. M.Gdańsk). 24,25—24 75; Otręby pszenne miałkie stand. 11.75—12,25, Otręby pszen. średnie 11,00—11,50, Otręby pszenn grube 12.00—12.50; Otręby żytnie z przemiału stand. 11,75—12 25 Otręby jęcz. 12,25—12.75; Kasza jęczm kral. wł. w. 31,00—32,00, kasza jęczmienna, pęczak wł. w. 32,00—33,00, kasza jęczmienna perłowa wł. w. 42,50—43,00

Strączkowe, oleiste, koniczyny nasiona i in.

Groch polny 27,00—29,00 Groch Wiktoria 36,00—40,00 Groch zielony (Folger) 27,00—29,00, Wyka jara 23,00—24,00 Peluszka 24,00—25,00 Łubin żółty 12,50—13,00 Łubin niebieski 11,25—11,75 Seradela 00,00—00,00, Rzepak jary b. w. 00,00—00,00, Rzepak ozimy bez worka 00,00—00,00. Rzepik ozimy bez worka 00,00—00,00, Siemię lniane 00,00—00,00 Mak niebieski 00,00—00,00, Gorczyca 53,00—57,00, Koniczyna czerwona bez kan. o czyst. 97%, 000,00—000,00 Koniczyna surowa bez ogr. kanianki 000,00—000,00, Koniczyna biała bez kan. o czyst. 97%, 000,00—000,00, Koniczyna biała surowa 000,00—000,00, Koniczyna szwedzka 000,00—000,00, Koniczyna żółta odłuszczona 00,00—00,00, Przelot 000,00—000,00; Rajgras angielski 50,00—160,00, Tymotka czyszczona 40,00—45,00.

Artykuły pastewne i inne.

Makuch lniany 25,50—26,00, makuch rzepakowy 13,75—14,25, makuch słonecznikowy 40/42% 00,00—00,00, śrut soja 00,00—00,00, ziemniaki pom. 0,00—0,00, ziemniaki nadnoteckie 00,00—00,00, ziemniaki fabryczne kg. % 00,00—00,00, ziemniaki jadalne 5,00—5,25, płatki ziemniaczane 00,00—00,00 wytłoki buraczane suszone 0,00—0,00, słoma żytnia luzem 3,00—3,50; słoma żytnia prasowana 3,50—4,00, siano nadnoteckie luzem 7,50—8,00, siano nadnoteckie prasowane 8,25—8,75.

KRONIKA TOWARZYSTW

WTOREK 20 CZERWCA.

Godz. 17,00: **Sodalicja Pań Miejskich.** Ostatnie zebranie przedwakacyjne w zakładzie św. Floriana.

Godz. 20,00: **Bydgoski Chór Męski.** Lekcja śpiewu w lokalu p. Bielawskiego, ul. Szczecińska. Komplet konieczny.

*

Katolickie Koło Pań weźmie gremialny udział w pogrzebie śp. Marii Rubenauowej.

Tow. śpiewu Chopin. Lekcje śpiewu w środę i piątek o godz. 19,30 w lokalu p. Kowalskiego, ul. Wrocławska 7.

Tow. Czeladzi Fryzjerskiej wzywa wszystkich pracowników fryzjerskich o bezwzględne uiszczenie zadeklarowanych na F. O. N. datków u skarbnika, który specjalnie odwiedzać będzie zakłady w dniu 19 i 20 bm. Równocześnie uprasza się wszystkich kolegów i koleżanki o gremialne zjawienie się w czwartek 22 bm. o godz. 20 w sali Resursy Kupieckiej. Odbędzie się uroczyste wręczenie pucharu i datków na F. O. N.

Sprawy sokole

OKR. WYDZIAŁ SOKOLIC. We wtorek, dnia 20 bm. o godz. 19,30 lekcja ratown.-sanitarna w sekretariacie, ul. Dworcowa.

O. P. N. SOKÓŁ V. W środę, dnia 21 bm. o godz. 19,30 w Domu Sokoła V, ul. Miedza 4 odbędzie się zebranie nadzwyczajne piłkarzy. Ważne sprawy jak wybór kierownika oddziału obowiązują wszystkich do przybycia.

SOKÓŁ V, WYDZIAŁ ŻEŃSKI. Dziś, we wtorek, dnia 20 bm. o godz. 19 ćwiczenia druhen w Domu Sokoła V przy ul. Miedza 4. Tamże przyjmuje się wpisy nowych członkiń.

Premiery kinowe.

„PANIEŃSKIE SZALEŃSTWA" I „SZALONA POGOŃ" (kino „Apollo").

Milionerka, która przypadkowo natknęła się na ślad zbrodni, postanawia z całym sztabem przyjaciółek odnaleźć zbrodniarza. Miss Manton, przejęta do głębi swą misją, zamęcza policję, prasę, aż nareszcie po niezliczonej ilości wesołych i emocjonujących momentach wychodzi z opresji zwycięsko. W rolach głównych występują znakomici artyści, a więc pełna temperamentu Barbara Stanwyck i niezrównany Henry Fonda. Poza tym „stadko" przyjaciółek bogaczki reprezentuje niezliczoną ilość efektownych toalet i cudownych futer. Film posiada szalone tempo, ciekawą akcję i dobrych wykonawców. „Szalony pościg" trwa przez cały film i posiada ciekawy scenariusz, oparty na fragmencie z pracy potężnego Scotland Yardu. Oba filmy typowo sensacyjne z dużą dozą humoru stanowią miłą rozrywkę. Oprócz tego bogaty nadprogram.

SPORT

Gedania, Gdańsk wstępuje do związków pomorskich.

Jak donosiliśmy, gdańska Gedania wystąpiła zarówno w lekkiej atletyce, jak i piłce nożnej ze związku niemieckiego.

Obecnie — chcąc podkreślić nierozerwalną łączność Gdańska z Wielkim Pomorzem — sekcje: lekkoatletyczna i piłkarska Gedanii zgłosiły oficjalnie przystąpienie do Pomorskiego Okr. Związku Lekkoatletycznego i Pomorskiego Okr. Związku Piłki Nożnej.

Sportowcy Pomorza, jak i całej Polski, z radością witają braci swych z Gdańska w jednej wielkiej rodzinie sportowej.

JĘDRZEJOWSKA, TŁOCZYŃSKI I BAWOROWSKI W LONDYNIE.

Do Londynu przybyli już polscy tenisiści: Jędrzejowska, Baworowski i Tłoczyński, którzy wezmą udział w turnieju „Queens-Clubu" oraz w turnieju o nieoficjalne mistrzostwo świata w Wimbledonie. Do Londynu przybył również z Warszawy sekretarz Polskiego Związku Lawn-Tennisowego p. Zieliński, który pełnić będzie funkcje opiekuna polskich zawodników.

Turniej „Queens-Clubu" rozpocznie się w środę, 21 bm. Również w środę wieczorem odbędzie się losowanie turnieju wimbledonskiego.

Kierownik polskiej drużyny p. Zieliński przeprowadzi pertraktacje z szeregiem graczy zagranicznych o przyjazd na międzynarodowe mistrzostwa Polski, które się odbędą w drugiej połowie lipca w Gdyni. P. Zieliński zamierza również zaprosić do Polski na dwa występy drużynę chińskich tenisistów z Kho-Sin-Kie na czele.

TARŁOWSKI BIJE HEBDĘ A Z. JĘDRZEJOWSKA — ŁUNIEWSKĄ.

Kraków. W niedzielę zakończył się turniej tenisowy o mistrzostwo Małopolski, który przyniósł kilka sensacyjnych wyników.

W półfinale gry pojedynczej panów Hebda pokonał Gotschalka 3:6, 6:1, 6:2, w drugim zaś półfinale Tarłowski — Kończaka 6:4, 7:5. Finał zakończył się sensacyjnym zwycięstwem Tarłowskiego nad Hebdą w pięciu setach 1:6, 6:3, 6:4, 4:6, 1:6. Zwycięstwo to oznacza powrót do formy eksmistrza Polski po dłuższej przerwie spowodowanej kontuzją kolana.

W finale gry podwójnej panów para Tarłowski — Hebda pokonała parę Czajkowski — Gotschalk 6:3, 6:1, 7:5.

W finale gry pojedynczej pań niespodziewane zwycięstwo odniosła Zofia Jędrzejowska, bijąc Łuniewską 10:8, 6:4.

W półfinale gry mieszanej Zofia Jędrzejowska i Horain niespodziewanie wyeliminowali Potuczkową i Hebdę 4:6, 7:5, 6:4, w drugim zaś Łuniewska i Gotschalk pokonali Bemównę i Ślusarza 6:4, 6:0. W finale zaś Łuniewska i Gotschalk wygrali z parą Jędrzejowska — Horain 3:6, 6:1, 6:3.

Finał juniorów przyniósł dalszą sensację w postaci zwycięstwa Buchalika (Rybnicki Klub Tenisowy) nad mistrzem Polski juniorów Ślusarzem z Pogoni katowickiej 6:3, 6:4.

GIERUTTO BLISKI REKORDU POLSKI W DYSKU.

Warszawa. W niedzielę zakończone zostały dwudniowe zawody lekkoatletyczne o indywidualne mistrzostwa Warszawy w konkurencji pań i panów kl. A. Z ciekawszych wyników notujemy:

Wśród pań: oszczep: 1) Kwaśniewska-Trytkowa 38.47 m, 2) Flakowiczówna 35.94.

800 m: 1) Zborowska (Polonia) 2:41,8.

100 m: 1) Jarzembińska 13,4 sek., 2) Wolframówna 13,5 sek.

80 m płotki: 1) Kałużyna 14,8 sek.

Panowie: Dysk: 1) Gierutto 44.04 m (w rzucie lekko przekroczonym miał Gierutto 46.90 m, a więc lepiej od rekordu Polski).

10 km: 1) Wirkus (W) 35:07,2 min., 2) Sokołowski (Syr.) 35:21 min., Marynowski biegu nie skończył.

4×100 m: 1) Polonia I 3:36 min.

1500 m: 1) Staniszewski 4:05,6 min., 2) Noji 4:10 min.

Trójskok: 1) Luckhaus 14.70 m, najlepszy wynik w r. b.

W dal: 1) Gierutto 689 cm, 2) Sulikowski 666 cm.

110 m płotki: 1) Sulikowski (AZS) 16,3.

ŚLĄSKI STRZELEC USTALIŁ REKORD ŚWIATA.

Katowice. W korespondencyjnych zawodach strzeleckich zawodnik Słodczyk (Klub Urzędników Skarbowych) w strzelaniu na 50 m z broni „kbks" uzyskał 400 pkt. na 400 możliwych. Wynik ten jest o dwa punkty lepszy od oficjalnego rekordu światowego.

W konkurencji drużynowej zwyciężył zespół Klubu Urzędników Skarbowych, uzyskując 1929 pkt. na 2000 możliwych. Wynik ten jest nowym rekordem Śląska.

DORY WYNIK ŚLĄSKIEGO LEKKOATLETY W MŁOCIE.

Katowice. Na zawodach l. atletycznych w Bielszowicach zawodnik Kozubek (Sokół, Zgoda) uzyskał w rzucie młotem wynik 50,02 m.

Jest to najlepszy w tym sezonie w Polsce wynik w tej konkurencji.

PIĘKNY WYNIK WĘGLARCZYKA.

Katowice. Na zawodach lekkoatletycznych w Chorzowie Węglarczyk uzyskał doskonały wynik w rzucie młotem, mianowicie 49.58 m.

ZGON WALLIS MYERSA.

Londyn. Słynny teoretyk i znawca tenisa Artur Wallis Myers zmarł nagle na skutek zapalenia płuc. Myers liczył 60 lat. Był on słynny ze swoich list klasyfikacyjnych najlepszych tenisistów świata.

Należy zaznaczyć, że zaledwie przed dwoma tygodniami Myers bawił w Berlinie na meczu tenisowym Niemcy — Anglia.

NIESPODZIEWANA PORAŻKA VON CRAMMA Z DONALDEM BUTLEREM

Londyn. W finale mistrzostw tenisowych zachodniej Anglii tenisista angielski Donald Butler pokonał von Cramma 6:4, 6:3, 1:6, 5:7, 8:6. Był to pierwszy występ von Cramma w Wielkiej Brytanii od czasu opuszczenia więzienia w Niemczech.

Kusociński na mecie w Sztokholmie.



Moment zakończenia historycznego biegu na 5000 m, w którym Kusociński ustalił nowy rekord Polski, zwyciężając Tillmana

FLOTA ZREMISOWAŁA ZE ŚWITEM.

W ub. niedzielę odbył się w Gdyni mecz piłkarski o wejście do kl. A między miejscowym WKS Flota a bydgoskim KS Świt. Mecz zakończył się wynikiem remisowym 2:2.

Tabelka o wejście do kl. A po niedzielnych rozgrywkach przedstawia się następująco:

	gier	pkt.	st. br.
1. RKS Amator	3	5	7: 3
2. WKS Flota	3	4	12: 4
3. II KPW Pomorzanin	3	2	6:14
4. KS Świt	3	1	4: 8

PIĘĆ POMORZANEK W SKŁADZIE REPREZENTACJI POLSKIEJ NA MECZ Z WŁOSZKAMI.

Wobec spóźnionego przyjazdu Walasiewiczówny do Polski, skład naszej reprezentacji kobiecej na mecz lekkoatletyczny z Włochami w dn. 25 bm. w Bergamo, uległ zmianie i przedstawia się obecnie jak następuje:

100 m: Kałużowa i Książkiewiczówna (Serafinówna).

200 m: Kałużowa i Konklewska.

80 m płotki: Romanowska i Wiśniewska.

W dal: Słomczewska, Mieczysławska (Serafinówna).

Wzwyż: Wiśniewska i Romanowska.

Kula: Flakowiczówna, Cejzikowa.

Dysk: Cejzikowa i Dobrzańska.

Oszczep: Kwaśniewska i Flakowiczówna

4×100 m: Książkiewiczówna, Gawrońska, Konklewska, Kałużowa (Serafinówna).

Zawodniczki nasze wyjadą z Warszawy w nadchodzącą środę.

HIPPICZNY KONKURS ZAMKNIĘCIA W BUKARESZCIE.

Bukareszt. Na zakończenie międzynarodowych zawodów hippicznych w Bukareszcie rozegrany został konkurs „zamknięcia".

Zwyciężył belgijski jeździec kpt. Gonze na Ali-Baba przed kpt. Zahei (Rumunia) na Dracu. Trzecie miejsce zajął również kpt. Zahei na koniu Hunter.

Dalsze miejsca zajęli: 4) por. Huckmax (Niemcy), 5) por. Skulicz, 6) por. Weidemann (Niemcy), 7) kpt. Wołoszowski, 8) kpt. Tzopescu (Rum.), 9) kpt. Pohorecki, 10) kpt. Czerniawski.

SEGDA MISTRZEM POLSKI W SZABLI.

Warszawa. W niedzielę zakończone zostały dwudniowe zawody w szabli indywidualnej o mistrzostwo Polski.

Po zaciętych walkach w puli finałowej pierwsze miejsce i tytuł mistrza Polski zdobył Segda (7 zwycięstw, 1 porażka). Wicemistrzostwo zdobył Paszek (Śląsk), wywalczając 6 zwycięstw.

Na trzecim miejscu uplasował się Sobik (Śląsk), mając jednakową z Paszkiem liczbę zwycięstw — 6, lecz gorszy stosunek cięć.

TARGOŃSKI MISTRZEM KOLARSKIM POLSKI NA SZOSIE.

Warszawa. W niedzielę odbył się pod Warszawą na szosie radomskiej wyścig kolarski o mistrzostwo Polski na dystansie 200 km. Trasa doskonała. Sensacyjne zwycięstwo odniósł Targoński (Jur) zajmując pierwsze miejsce w świetnym czasie 5:57:15 2) Błaszczyński (ŁTK) w czasie 5:59, 3) Napierała (Syrena) 5:59, 4) Domański (Lauda).

W grupie niezależnych zwyciężył Józef Kapiak w najlepszym czasie dnia 5:45:24 przed Wasilewskim i Mieczysławem Kapiakiem.

PORAŻKA „JEUNESSE" W STARACHOWICACH.

Starachowice. Mistrz piłkarski Luxemburga „Jeunesse" rozegrał w niedzielę mecz w Starachowicach z miejscową drużyną KS Starachowice, przegrywając 1:4 (1:1). Był to ostatni mecz luxemburgczyków na tournée po Polsce.

na Fali RADIOWEJ

Środa, 21 czerwca.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,30: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,35: Gimnastyka. 6,50: Płyty. 7,00: Dziennik poranny. 7,15: Płyty. 8,00: Audycja dla szkół. 8,10: Płyty. 8,15: Pogadanka turystyczna. 11,30: Audycja dla poborowych. 11,57: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03: Audycja południowa. 14,45: „Wszystkiego po trochu" — audycja dla dzieci. 15,15: Muzyka popularna. 15,45: Wiadomości gospodarcze. 16,00: Dziennik popołudniowy. 16,10: Pogadanka aktualna. 16.20: Koncert połączonych chórów akademickich. 16,45: Życie kwiatów. 17,00: Płyty. 18,00: Recital śpiewaczy Jerzego Gardy (baryton). 18,30: Płyty. 19,00· Teatr wyobraźni. 19,30: Koncert wieczorny. 20,10: Odczyt wojskowy. 20,25: Audycja dla wsi. 20,40: Audycje informacyjne. 21,00: Recital chopinowski w wy. Olgi Martusiewicz 21,40: Nowości literackie. 22,00: Płyty. 23,00: Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny. 23,05: Wiadomości z Polski w języku niemieckim i angielskim.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA.

6.57: Pieśń „Witaj, Gwiazdo Morza". 13,00: Płyty. 13,50: Wiadomości z Pomorza. 14,00: Program na jutro. 14,05: Płyty. 14.30: Szosa i miedza — audycja dla dzieci. 14,45: Płyty. 17,00: Transm. z ogrodu teatralnego w Bydgoszczy. Gra zespół taneczny orkiestry pułku „Dzieci Bydgoskich". 17,40: Pogadanka społeczna. 17,45: Sprawy techniczne. 17,55: Wiadomości sportowe z Pomorza. 20,25: „U podstaw mieszczaństwa pomorskiego" — pogadanka Piotra Godka. 22.00: „Giacono Puccini" — reportaż muzyczny w oprac. Alfonsa Röslera (z Bydgoszczy). 23,05: Zakończenie programu.

ROZGŁOŚNIA POZNAŃSKA.

8,30: Program na dzisiaj. 8,35: Płyty. 8,55: Pogawędka dla kobiet. 13,00: Wiadomości bieżące. 13,05: Przegląd giełdowy. 13,15: Płyty. 14,45: Wierszyki i piosenki dla dzieci. 17,00: Płyty. 17,30: Z poezji i prozy. 20,25: Pogadanka rolnicza. 20,35: Wiadomości sportowe lokalne. 22,00: Letni ogródek teatru wyobraźni. 22,30: Muzyka taneczna. 23,05: Zakończenie programu.

ZAGRANICA.

Florencja. 19,20: Muzyka lekka. Oslo. 19.25: Melodie operetkowe. Sofia. 19,00: „Faust", opera Gounoda. Praga. 20,20: Muzyka taneczna. Tallin. 20,10: Walce Lannera. Londyn Reg. 21,00: Muzyka rozrywkowa. Rzym. 21,50: Muzyka rozrywkowa. Kopenhaga. 22,30: Muzyka rosyjska. Kowno. 22,00: Muzyka taneczna. Londyn Reg. 23 10: Muzyka taneczna. Kopenhaga. 24,00: Muzyka taneczna.

Tragiczne zakończenie wycieczki samolotem.

Pilot i pasażerka ponieśli śmierć.

We wczorajszy poniedziałek przed południem w miejscowości Cierpiszewo, pow. inowrocławskiego, w lesie spadł samolot sportowy R. W. D., należący do Aeroklubu Polskiego w Gdańsku.

Jaka była przyczyna katastrofy, nie wiadomo. Samolot został strzaskany. Pilot inż. dypl. Maksymilian Zodrow z Bydgoszczy (Promenada 17) odniósł ciężkie rany i przewieziony do szpitala w Toruniu, zmarł wkrótce po katastrofie.

Pasażerka samolotu Zenoida Kowalewska z Bydgoszczy (ul. Dworcowa 60) poniosła śmierć na miejscu. Ciało jej przewieziono do kostnicy w Toruniu.

Tragicznie zmarła Zenoida Kowalewska, lat 21, była uczennicą pedagogium w Toruniu i w dniu jutrzejszym, w środę miała odebrać dyplom ukończenie tej uczelni. Bawiła ona w ub. czwartek z wycieczką szkolną w Gdyni i tam prawdopodobnie spotkała swego dobrego znajomego inż. Zodrowa, z którym wybrała się na wycieczkę samolotem, prawdopodobnie do Inowrocławia. Oboje tragicznie zmarli byli wyznania prawosławnego. Ojciec Zenoidy Kowalewskiej, Paweł, jest kierownikiem lokomotywy i pracuje w węźle bydgoskim P. K. P. Wieść o zgonie Kowalewskiej wywołała w jej rodzinie wstrząsające wrażenie. Dalsze okoliczności wypadku nie są narazie znane.

Zamach samobójczy.

Dzisiejszej nocy targnął się na życie 50-letni robotnik Feliks Szymczak (Leśna 48). W celu samobójczym desperat napił się lizolu. Rodzina zawezwała karetkę Pogotowia Ratunkowego, którą przewieziono Szymczaka do Lecznicy Miejskiej. Stan jego jest dość groźny. Jaka była przyczyna desperackiego kroku dotychczas nie ustalono.

Utrata oka podczas pracy.

Nieszczęśliwemu wypadkowi uległ w fabryce „Prodmetal" 33-letni mechanik Kazimierz Łochowicz (Grunwaldzka 81). Podczas pracy przy tokarce nagle oderwał się kamień i ugodził w prawy policzek i oko mechanika. Nieszczęśliwego przewieziono natychmiast do Lecznicy Miejskiej, gdzie znany lekarz-okulista p. dr Chojnacki, ordynator Szpitala Miejskiego, zmuszony był podjąć się operacji wyjęcia oka.

—«:»—

— **Chociaż** ciągnienie już się rozpoczęło, jeszcze można nabyć los z „Groszem Szczęścia" w kolekturze **Rzannego przy ul. Gdańskiej 25 i pl. Teatralny 2.** Wszystkie losy biorą udział w ciągnieniu bez względu na to, czy znajdują się u kolektora czy też grającego.

BANK POLSKI PŁACIŁ W DNIU 20. 6. 39:

dolary amerykańskie	5,30½
dolary kanadyjskie	5,29
funty szterlingów	24,82
franki szwajcarskie	119,50
franki francuskie	14,05
belgi belgijsie	90,30
floreny holenderskie	281,70
liry włoskie	18,—
marki niemieckie	76,—
guldeny gdańskie	99,75

POLECENIA

Lakiery Smok trwałe tanie **Poznańskie chrześcijańskie** do nabycia drogeriach składach farb. n4787

Kajak niewywrotny i nietonący konstrukcji techn. lotn. I. Ogonowskiego poleca wyłącznie: Fabryka Artykułów Sportowych Fryderyk Tenerowicz, Krosno. Patent RP 7189 prawnie zastrzeżony. Dla wojskowych i urzędników państw. na dogodnych warunkach. (n5502

SPRZEDAŻE

Domu 4-piętrowego połowę w śródmieściu Grudziądza sprzedam. Buchholz, Grudziądz, Focha 4. n5451

Samochód n5656 Fiat na sprzedaż. Dziennik Bydg. Inowrocław.

Maszyny f6728 i narzędzia kowalskie natychmiast do sprzedania. Bydgoszcz, Nakielska 142.

Samochód osobowy „Ford" nowy model, dobrze utrzymany sprzedam okazyjnie. Wiadomość Dziennik Bydgoski. (f-6733

Dobrze zaprowadzony skład elektrotech. i rowerów w mieście powiatowym przy Rynku blisko Gdyni sprzedam korzystnie z powodu choroby. Zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego pod „Elektro". (n5588

Sprzedam f6730 nową kamienicę niewykończoną z sklepem i ogrodem-parcelą, śródmieście. Narazie czysty dochód 1,200 zł rocznie. Cena kupna 12 tysięcy (10 tys. gotówką 2 ratami). Do wykończenia potrzeba jeszcze około 8 tysięcy. Oferty pod „Okazja" filia.

Owocarnia tanio na sprzedaż. Wskaże Dziennik. f6690

Dom 5711 składem, ogrodem, 24 000. Nowakowski, Kaszubska 2.

Ubranie 5710 sprzedam. Podgórna 17/2.

Ziemniaki do futrowania na sprzedaż. Pomorska 62. (f5718

Meble 5717 tanio sprzedam z powodu przeprowadzki. Jasna 37/7.

Maszynę damską Singera sprzedam Gdańska 75-4. 5720

Motocykl 5705 250 ccm. rok prod. 1936-37, 7000 km. jak nowy, sprzedam. Gollnik, Nowawieświelka, Bydgoszcz.

Łódź f6750 z blachy cynkowej nadająca się do wstawienia motoru na sprzedaż. Wiadomość Kowalska 1/1.

Mam kosiska na sprzedaż. Z krzywą rączką 75 gr za sztukę. z prostą rączką 70 gr za sztukę. Wysyłam za zaliczeniem. Stefan Bylicki, Radańska, poczta Osie, pow. Swiecie. n5644

Samochód f6735 ciężarowy 1½ ton, używany, Ford rocznik 1931 z podwójnymi kołami rejestrowany na sprzedaż. Dworcowa 81. tel. 1538.

Maszynę do szycia tanio. Długa 68—4a, podwórze. f6757

Samochód mały 550, sprzedam. Dworcowa 35—10. f6760

Repertuar kin bydgoskich:

APOLLO: Dziś „Panieńskie szaleństwa" oraz „Szalona pogoń" Nadpr. najnowszy tygodnik.

BAŁTYK: „Huragan" Nadpr. „Zbrodnia w lesie"

KAPITOL pl. Marcinkowskiego 4. „Czarny Korsarz" i Wyspa w płomieniach".

KRISTAL: „Gdy Madelon..." w roli gł. Henry Garat. Nadprogram „Awantura w Cyrku" i tygodnik Pata.

LIDO: Dziś „Dzieje diablicy" oraz b. nadprogr

MARYSIEŃKA: „Gehenna" z Lidią Wysocką i in. Nadprogram tygodn. Pata.

KUPNA

Kuźnię z uarzędziami kupię za gotówkę. Oferty do Dziennika Bydg. pod „Kowadło" (n5601

Samochód małolitrażowy ewentualnie wymagający mały remont kupię. Oferty „PAR" Toruń, Szeroka 28, pod „Samochód". n5649

Używane f6754 książki szkolne, powieściowe kupuje księgarnia Kamińskiego, Sniadeckich 7.

POSADY WOLNE

Podróżujący młodszy, do przedsiębiorstwa handlowego, poszukiwany. Panowie możliwie z praktyką i ukończoną służbą wojskową, mają pierwszeństwo Szczegółowe oferty uprasza się kierować do „PAR" Poznań, pod nr „55.414". Wnioski nieuwzględnione, pozostaną bez odpowiedzi. n5391

Zespół muzyczny, kwartet, głośnik konieczny. Ogród „Tivoli". Grudziądz.(n5573

Kucharka samodzielna do gotowania i prac domowych, ewtl. wyręczenia pani domu, do małej rodziny potrzebna zaraz. Zgłoszenia z odpisami świadectw: M. Ziółkowska, Fordon, Dworcowa 2, telefon 22. (5617

Do mego interesu rzeźnicko-wędliniarskiego potrzebna jest od 1. VII. sprzedaczyni, władająca biegle językiem polskim i niemieckim. Pierwszeństwo mają osoby mające już praktykę w tej branży. Rudolf Sommer, Gdańska nr 34. f6723

Młodszego ślusarza budowlanego i ucznia przyjmę. Slusarnia Sienkiewicza 43. f6725

Służąca wszystkiego z gotowaniem, dobrymi świadectwami potrzebna. Wawrzyniaka 17. f6727

Kobieta do sprzątania ubikacji biurowych codz. na 2 godziny potrzebna. Zgłosz. T. Nowak, fabr. maszyn, Chodkiewicza 17. f6729

Służąca młodsza zaraz. Staroszkolna 8—5. 5693

Fryzjerka dzielna w żelazkowej, zaraz potrzebna dobrym wynagrodzeniem, posada stała. Grunwaldzkn 52. 5713

Potrzebny od zaraz młodszy czeladnik piekarski który obeznany w cukiernictwie. Badzmierowska, Lubichowo, pow. Starogard. n5646

Poszukuję uczennicę do rzeźnictwa oraz służącą umiejącą gotować, zaraz Zgłoszenia od 5-6-tej, Chodkiewicza nr 16—2. n5643

Fryzjerkę na stałą, dobrą posadę przyjmie R. Formanowski, Mostowa 12. n5654

Kilka kobiet do pracy ogrodowej. Kraszewskiego 9. 5699

Pomocnik fryzjerski na stałą posadę z całkowitym utrzymaniem potrzebny zaraz. Fryzjernia, Tczew Dworzec. n5645

Dziewczyna potrzebna. Restauracja, Poznańska 4. 5709

Ekspedientka branży rzeźnickiej do składu mięsa, wędlin i konserw mięsnych potrzebna od zaraz. Reflektuję tylko na pierwszorzędną siłę dobrymi referencjami. Zgł. z fotografią Gadziemski Czesław **Gdynia,** Portowa 4. n5650

Czeladnik piekarski samodzielny potrzebny od 15 lipca. Odpisy świadectw złożyć pod ofertą „A. Z". 5715

Uczeń krawiecki potrzebny. Caliński, mistrz krawiecki. Gdańska 75—4. 5719

Czeladnik młynarski potrzebny od zaraz. Zgłoszenia Młyn motorowy H. Rymer i Ska, Chełmża. (n5648)

Jazbandzista potrzebny zaraz, śpiew, poboczny instrument. Zgłoszenia Hotel Centralny, Chełmno. n5657

Bufetowa potrzebna do obsługi gości. Oferty z fotografią Dziennik Bydgoski, Inowrocław. n5655

Bufetowa f6745 potrzebna od zaraz. Restauracja „Gastronomia", Bydgoszcz, Dworcowa 19.

Chłopak do posyłek potrzebny zaraz. H. Frankego 5, restauracja. f6746

Służąca potrzebna zaraz. Sniadeckich 18—1. f6743

Fabryka spożywcza powierzy przedstawicielstwo poważnemu kupcowi. Oferty Dziennik Bydg. filia pod „Fabryka". n5651

Dziewczyna przychodnia. Fryzjer, Jagiellońska 32. f6748

Fryzjerka (f6741 lub fryzjer i uczennica potrzebni. Śniadeckich 11.

Potrzebny uczciwy pomocnik do składu kolonialnego, oraz młodszy cukiernik na czas sezonu, podać pensję i referencje. Mrozik, Jurata, pow. Morski. 5716

Dwóch uczni potrzebuje A. Chwiałkowski, Dworcowa 34. n5652

Uczeń stolarski i czeladnik na czysto fornierowane roboty potrzebni. Fordońska nr 26. f6749

Poszukuję kasjerki-kierowniczki do prowadzenia baru z kaucją. Oferty filia Dz. pod „Kierowniczka", f6762

Kilka 5698 kobiet do pracy rolnej. Zgłoszenia Koronowska 77, 3—5 popołud. Kiosk.

POSADY POSZUKUJĄ

Magistrów farmacji, zastępców pomocników aptekarskich poleca „Bratnia Pomoc". Stowarzyszenie Studentek i Studentów Uniwersytetu Poznańskiego w Poznaniu. Al. Marsz. Piłsudskiego 7, tel. 39-46. n5638

Szukam 5712 posady, emeryt. Pod „Emeryt 49" do Dziennika.

Wykwalifikowana bufetowa (kelnerka) szuka posady zaraz. Oferty do Dziennika pod „Zaraz". (5714)

Lokaj służący poszukuje jakiejkolwiek pracy. Pierwszorzędne świadectwa, referencje. Oferty pod „Pracowity". f6758

NAUKA

Kto f6747 wyuczy stenografii. Oferty filia „Stenografia".

POKOJE WOLNE

Ładnie umeblowany pokój, blisko dworca, do wynajęcia. Warszawska 11 m. 6. n5483

Stancja f6701 blisko szkoły, z opieką, dla młodszych gimnazjastów. 20 Stycznia 22—2.

Dwuosobowy Petersona 12/2. f6734

Komfortowy Cieszkowskiego 1/3. f6739

Gdańska 42—8. f6738

Pokój Świętojańska 22-3. f6737

Pokój utrzymaniem. Cieszkowskiego 8—1. f6753

Komfortowy f6759 utrzymaniem. Zduny 13/2,

Pokój słoneczny dobre utrzymanie, także przyjezdnym. Gdańska 55—4. f6756

POKOJU POSZUKUJĄ

Pokój z 2 łóżkami lub 1 łóżko i tapczan, z używaniem łazienki zaraz. Oferty „Starszy oficer". 5707



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

1 i 4 pokojowe: kuchnia. Toruńska 1/5.

2 pokoje: kuchnia. Farna 6/3.

2, 3 i 1 pokojowe: kuchnia Sienkiewicza 28-2.

3, 2, 1 pokojowe: kuch. wyg. Sniadeck. 13/1.

3 pokojowe z wszelkimi wygodami od 1 lipca lub sierpnia na Bielawkach. Adres wskaże administracja. n5372

3 pokojowe komfortowe, słoneczne, w nowym domu na I piętrze z łazienką kaflową, balkonem, (blisko śródmieścia) dla dobrze sytuowanego małżeństwa, od zaraz lub 1 lipca wzgl. 1 sierpnia. Zgł. na ul. Paderewskiego 28. (n5269

4 pokojowe parterowe, łazienka, odnowione, centrum. Informacje filia Dzien. f6724

Trzypokojowe mieszkanie od 15 lipca do wynajęcia. Chocimska 7/5. f6742

3 pokoje z łazienką ul. Kozietulskiego (Bielawki) wynajmę. Wiadomość Gdańska 51, restauracja. f6740

MIESZKANIA SZUKA

Pokoju z kuchnią poszukuje młode małżeństwo, najchętniej portierstwo. Łaskawe oferty do Dziennika pod „M. 26". 5697

Mieszkanie f6732 2-3 pokojowe z kuchnią zaraz potrzebuję. Wiad. Promenada 34, tel. 30-77.

Dwa (f6751 pokoje z kuchnią poszukuje zaraz oficer. Zgłoszenia filia Dziennika Bydgoskiego „Samotny".

LETNISKA

Letniska dla żony i 17-letniej córki pobliżu lasu poszukuję na lipiec. Oferty upraszam pod „B. 141". n5478

Worochta Pensjonat „Mikado". Informacje Bydgoszcz, telefon 3989. 5695

Wykąpać się w czystej płynącej wodzie, możesz tylko na letnisku w Opławcu. n5639

POŻYCZKI

3.000 zł poszukuję na I hipotekę. Zgłoszenia do filii Dziennika Bydgoskiego pod „Pewna lokata". f6744

DZIERŻAWY

Zbożowy interes prima położenie, 1 lipca wydzierżawię. Maćkowiakowa Szamocin, Poznańskie. 5694

Składu poszukuje branża obojętna, na objęcie 2.000 zł. Oferty pod „Miasto". (5696

Skład rzeźnicki warsztat mieszkanie. Jasna 16. 5700

RÓŻNE

Nie załączać znaczków!!! Światowej sławy Jasnowidz Vichara wybiera pod gwarancją szczęśliwe numery. Rozwiąże Ci zagadkę przyszłości — da ci klucz Nowego Życia — Dobrobytu!!! Podaj zaraz datę urodzenia. Jasnowidz Vichara, Kraków, Skrytka 567. n 4387

Mężczyźni!!! Mój system daje pełnię sił męskich i energię nawet w wieku starszym. Zgłoszenia pod „Energia" Kraków, skrytka 240. (n4395

Towarzystwa młodszej panny niższego wzrostu, szuka rzemieślnik. Oferty filia „Z". f6731

Grafolog 5701 medium. Król. Jadw. 13/6.

W dniu 11 lipca 1939 r. o godzinie 12-tej odbędzie się
PRZETARG
na wydzierżawienie ogrodu owocowego (200 szt.) i plantacji pomidorów (5000 szt.) w więzieniu Kolonii Rolniczej w Luszkówku p. Zbrachlin. (f6755
w z. Naczelnik więz.: **BIERCA.**

12.000 zł na I hipotekę domu wartości 60.000 zł poszukuję. Zgłoszenia do filii „Hipoteka". f6736

†

Dnia 20-go czerwca 1939 r. w nocy zmarł po krótkich lecz ciężkich cierpieniach mój najdroższy mąż, nasz drogi tatuś, ukochany brat, zięć i szwagier ś. p.

inż. dypl. Erwin Brückner

przeżywszy lat 42, o czym zawiadamiają pogrążeni w ciężkim smutku

Żona z córeczkami i rodziną.

Bydgoszcz, Oliwa, Białystok.

(5704

†

W sobotę, dnia 17 czerwca zmarła ś. p.

Maria Rubenauowa

długoletnia dyrektorka i współzałożycielka Żeńskiej Średniej Szkoły Zawodowej, obecnego Gimnazjum Krawieckiego, członek Zarządu Towarzystwa Popierania Pracy Zawodowej Kobiet.

Zmarła wielką swoją prawością, poświęceniem dla młodzieży, zapałem w pracy nad jej wychowaniem fachowym i moralnym, zasłużyła sobie na niewygasłą naszą pamięć i wdzięczność.

Bydgoszcz, dnia 20 czerwca 1939 r.

Towarzystwo Popierania Pracy Zawodowej Kobiet
W. Teskowa

Dyrekcja Gimnazjum Krawieckiego
Z. Lenartowiczówna.

5659)

†

W poniedziałek, dnia 19 czerwca rb. zginął w katastrowie samolotowej nasz najdroższy syn i brat ś. p.

Maksymilian Zodrow

inżynier dypl.

w 29-tym roku życia, o czym zawiadamia w ciężkim smutku pogrążona

Rodzina.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 21 czerwca o godzinie 17-tej z kaplicy cmentarnej na cmentarzu parafii św. Wincentego à Paulo, przy ulicy Stepowej, na Bielawkach. Nabożeństwo żałobne odbędzie się dnia 21 czerwca o godzinie 9-tej w kościele OO. Misjonarzy.

Dom żałoby Bydgoszcz, Promenada 17. (n5658

Bóg zapłać!

(5702

Wszystkim, którzy wzięli udział w odprowadzeniu na wieczny odpoczynek nieodżałowanego męża, syna, brata, szwagra i stryja naszego

ś. p. Wojciecha Pawlickiego

Sekretarza pow. Towarzystwa Rolniczego w Bydgoszczy

a w szczególności: W. Ks. Dziekanowi Hamerskiemu z Wtelna, Ks. Prob. Jacheckiemu z Samsieczna, Ks. Jakubowskiemu z Bydgoszczy, W. Panu Staroście i W. Pani Starościnie Suskim, Prezesowi T. R. P. W. Panu Dyr. Stefanowi Radzimińskiemu z Potulic, Wydziałowi Powiatowemu, Pomorskiemu Tow. Rolniczemu w Toruniu, Wielkp. Tow. Kółek Rolniczych w Poznaniu, Tow. Pow. Kół Gospodyń Wiejskich, Tow. Roln. powiatów: inowrocławskiego, szubińskiego i wyrzyskiego, Zarządom i Członkom Kółek Rolniczych, Przyjaciołom i Znajomym składają z głębi serca swego — „Bóg zapłać".

Żona, matka i rodzina.

Msza żałobna

za duszę ś. p.

W. Pawlickiego

odbędzie się w środę, dnia 21 czerwca br. o godz. 6,30 w kościele farnym.

5703) **Żona.**



PRZYJACIEL ZWIERZĄT,
który niczego nie umie zwierzętom odmówić.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, K. K. O. miasta Bydgoszczy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Zakład graficzny i miejsce odbicia, wydawca i miejsce wydania Drukarnia Bydgoska Spółka Akcyjna, Bydgoszcz, ul. Poznańska 12-14. — Odpowiedzialni redaktorzy: Za politykę wewnętrzną, społeczną i gospodarczą: Stanisław Nowakowski; zagraniczną: mgr. Stanisław Strąbski; dział literacki i felieton: Henryk Kuminek; wiadomości z Wielkopolski i Pomorza i dział sportowy. Józef Kołodziejczyk; dział kobiecy i „Światek dziecięcy: Janina Hernetówna; kronikę lokalną: Aleksander Kiedrowski; rozmaitości, wiadomości z kraju, i ze świata: Stanisł. Nowakowski; programy, zagadnienia radiowe i wiadomości ze Wschodu: Wincenty Sławiński; dział rolniczo-ogrodniczy: Dyonizy Wesołek. — Ogłoszenia i reklamy: Władysław Żewicki. — Zarządzający drukarnią: Ignacy Balwiński. — Za wiadomości z Gdyni: Zofia Zelska-Mrozowicka w Gdyni; za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu.